

XIII Posiedzenie Sejmu

Poselska debata nad Uchwałą w sprawie nowego systemu edukacji narodowej

Wczoraj o godzinie 9 rozpoczęło się XIII Posiedzenie Sejmu. Porządek dzienny obrad obejmował rozpatrzenie projektu uchwały Sejmu w sprawie systemu edukacji narodowej. Wśród posłów na sali obrad obecny jest I sekretarz KC PZPR — Edward Gierek. W ławach Rady Państwa zajęli miejsca jej członkowie, z przewodniczącym Rady Henrykiem Jabłońskim.

Obecny był prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz wraz z członkami gabinetu.

W ławach dla publiczności obradom przysłuchiwało się wiele młodzieży.

W imieniu sejmowych Komisji Oświaty i Wychowania oraz Nauki i Postępu Technicznego projekt uchwały określający zasadnicze kierunki reformy i główne zadania, związane z nowym systemem edukacji narodowej przedstawił Izbie pos. Jan Szczepański (bezp.).

Przedstawiona Sejmowi Uchwała — powiedział — powstała na podstawie Raportu o Stanie Oświaty w PRL opracowanego przez komitet ekspertów, a także w wyniku szerokiej dyskusji nad tym raportem. Uchwała rysuje ogólne zarysy nowej organizacji szkolnictwa, przyjmując jako podstawę szkoły 10-letnią, dającą wykształcenie średnie. Przedstawia też zarys systemu kształcenia zawodowego oraz koncepcję szkolnictwa wyższego. Podkreślając wagę treści kształcenia i wychowania, Uchwała wskazuje na niezmiennie ważną rolę rodziny

w procesie edukacji młodego pokolenia w okresie przedszkolnym, szkolnym i pozaszkolnym. Szczególną wagę przywiązuje do wychowania moralnego i patriotycznego.

W imieniu Komisji Oświaty i Wychowania oraz Nauki i Postępu Technicznego pos. Jan Szczepański zwrócił się do Sejmu o przyjęcie przedstawionego tekstu Uchwały.

Informacje o programie działania rządu w zakresie realizowania proponowanego w Uchwale Sejmu nowego modelu szkolnictwa przedstawił minister oświaty i wychowania Jerzy Kuberski.

Powiedział on m. in., iż przedstawił projekt Uchwały po jej aprobacie przez wysoką Izbę będzie podstawą do dalszych prac nad ukształtowaniem takiego systemu edukacji, który zapewni wyrastającym pokoleniom powszechne wykształcenie średnie. Zbudowanie sieci 10-letnich szkół

średnich wymaga koncentracji wysiłków wszystkich instytucji, całego społeczeństwa. Podstawowym warunkiem osiągnięcia tego wielkiego zadania jest właściwa gospodarka środkami na potrzeby oświaty i wychowania oraz opracowanie nowego modelu zarządzania oświatą.

Podkreślając, że przedstawione kierunki reformy wytyczają drogę do szkół nowoczesnej minister zaakcentował, iż jednym z podstawowych warunków i jej realizacji jest przygotowanie odpowiedniej liczby wysoko kwalifikowanych nauczycieli i wychowawców. Prace zmierzające do podniesienia poziomu zawodu nauczyciela zostały już rozpoczęte — w lipcu br. 23 tys. nauczycieli rozpoczęło 4-letnie studia magisterskie w wyższych uczelniach. Podjęto także decyzję o zmianach w systemie kształcenia kandydatów na nauczycieli. Stworzony został także terenowy system instytucji kształcenia nauczycieli i badań oświatowych.

Na posiedzeniu Sejmu obradującym nad systemem edukacji narodowej rozpoczęła się poselska debata. Do dyskusji zapisało się 19 mówców. W toku jej trwania przemawiali posłowie w imieniu wszystkich klubów i kół poselskich.

Jako pierwszy głos zabrał w imieniu Klubu Poselskiego PZPR pos. Franciszek Szlachetko. Podkreślił on, iż reforma systemu oświaty, której główne kierunki wyznacza projekt sejmowej uchwały, jest pilną koniecznością. Wywołuje ona z najwyższymi interesami naszego narodu nowego, wyższego etapu rozwoju społecznego-gospodarczego Polski. Wymaga to nowoczesnie przygotowanych kadr, podniesienia ogólnego, cywilizacyjnego i kulturalnego poziomu społeczeństwa. Nowy system oświatowy będzie skuteczniejszy niż dotychczas sprzyjał zasadzie równości szans oświatowych, rozwojowi talentów, a równocześnie

nie zapewni należytej opieki i pomocy wychowawczej tej części młodzieży, która jej szczególnie potrzebuje. Zreformowana szkoła oznaczać będzie także wielki krok naprzód w zrównaniu oświaty na wsi z oświatą w mieście. Stanie się ona ważnym czynnikiem integracji narodu w budowie socjalizmu.

Mówca powiedział, iż Klub Poselski PZPR popiera podjęcie Uchwały w sprawie systemu edukacji narodowej.

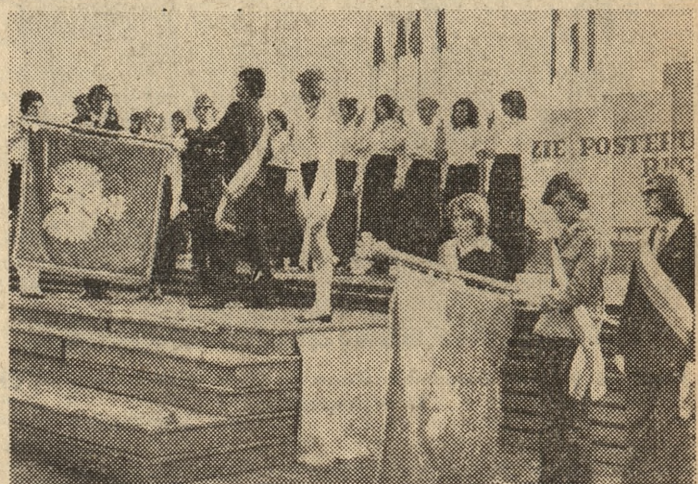
Następnie w imieniu Klubu Poselskiego ZSL głos zabrał pos. Jerzy Szymanek. Społeczeństwo wiejskie — powiedział — przywiązuje wielką wagę do reformy systemu oświatowego. Od tego jak szkoła wiejska przygotowuje młodzież do życia zależeć będzie nie tylko przyszły kształt wsi i rolnictwa, ale także poziom wiedzy i kwalifikacji klasy robotniczej i inteligencji pracującej. Mówca podkreślił znaczenie, jakie dla udoskonalenia systemu oświaty na wsi mają gminne szkoły zbiorcze. Koncepcja takiej szkoły spotkała się z powszechną aprobatą w środowisku wiejskim. Reorganizacja szkolnictwa wiejskiego powinna stać się zadaniem

Powrót delegacji rządowej z ZSRR

Powróciła do kraju z obchodów 30-lecia Ludowego Wojska Polskiego w Związku Radzieckim — delegacja rządowa z wicepremierem Kazimierzem Olszewskim.

Na lotnisku Okęcie delegację witali przedstawiciele MSZ z wicepremierem Kazimierzem Olszewskim.

Obecny był ambasador ZSRR w Polsce Stanisław Pilotowicz oraz przedstawiciel Naczelnego Dowództwa Zjednoczonych Sił Zbrojnych Państw — Stron Układu Warszawskiego gen. płk. Aleksander Koźmin. (PAP)



Ślubowanie młodzieży podczas uroczystego nadania imienia IV Liceum Ogólnokształcącego.

Fot. — K. Przychodzki

Imię Komisji Edukacji Narodowej dla IV Liceum w Poznaniu

Popularna „czwórka” czyli IV Liceum Ogólnokształcące w Poznaniu obchodziło w sobotę swoje 25-lecie. Szkoła o bogatych, postępowych tradycjach stała się synonimem nowoczesności i patriotycznego wychowania. W ciągu ćwierćwiecza jej mury opuściło 2600 maturzystów. W uznaniu za sług dydaktycznych i wychowawczych szkoły, decyzją Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego nadano jej podczas sobotnich obchodów imię Komisji Edukacji Narodowej — w 200 rocznicę jej powołania.

W obecności władz partyjnych, administracyjnych, przedstawicieli organizacji młodzieżowych, Kuratorium, nauczycieli i uczniów IV LO — I sekretarz KD PZPR — Jerzy — Wiesław Słowiński odsłonił pamiątkową tablicę z nową nazwą szkoły.

Wraz z nadaniem imienia, szkoła otrzymała sztandar ufundowany przez zakład opiekuńczy Wielkopolsko-Lubuskie Zakłady Przemysłu Cukierniczego „Goplana”. Wreślił go dyrektorowi liceum Konradowi Świkowi przedstawiciele tegoż zakładu.

Następnie młodzież złożyła uroczyste ślubowanie przysięgając strzec sztandaru i wierne służyć ojczyźnie rzetelną nauką i pracą.

Z rąk przewodniczącego Prezydium DRN — Jerzy — Tadeusza Galińskiego najbardziej zasłużyli nauczyciele otrzymali nagrody i odznaczenia: Złoty Krzyż Zasługi — Felicja Muszyńska i Tadeusz

Daleszyński. Honorowe Odznaki miasta Poznania: Bogumiła Woźniak, Lucja Wędrówiec, Mirosława Baksalary, Krystyna Wstańska, Maria Szwejkowska, Alfreda Lange, Halina Liberska. Dyrektor szkoły Konrad Świk otrzymał Medal Komisji Edukacji Narodowej oraz Złote Odznaczenie im. Janka Krasickiego, które wręczył mu przewodniczący ZW ZMS w Poznaniu — Bogdan Zastawny.

Za wybitne osiągnięcia dydaktyczne i wychowawcze Minister Oświaty i Wychowania przyznał nagrodę I stopnia Tadeuszowi Daleszyńskiemu, a III stopnia Małgorzacie Piotrowskiej.

Na zakończenie odbyła się bogata część artystyczna.

Również w sobotę, Szkole Podstawowej nr 61 w Poznaniu nadano imię Komisji Edukacji Narodowej. (bg)

Odznaczenia dla zasłużonych pedagogów

Z okazji obchodów Dnia Nauczyciela — w gmachu Sejmu odbyło się spotkanie przywódców naszego kraju z kilkudziesięciuosobową grupą zasłużonych pedagogów i wychowawców z całego kraju.

W czasie spotkania Edward Gierek, Henryk Jabłoński i Piotr Jaroszewicz wręczyli 19 pedagogom i wychowawcom nadane im przez Radę Państwa za wybitne zasługi w okresie wieloletniej pracy nauczycielskiej tytuły „Zasłużonego Nauczyciela PRL”. 19 osób udekorowanych zostało Orderami Odrodzenia Polski III, IV i V klasy, a 20 — złotymi i srebrnymi Krzyżami Zasługi.

W swym wystąpieniu przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński nawiązał do obecności nauczycieli na dzisiejszej sesji sejmowej, poświęconej podjęciu uchwały w sprawie systemu edukacji narodowej.

Serdeczne gratulacje i najlepsze życzenia nauczycielom i wychowawcom złożył premier Piotr Jaroszewicz.

Tytułem „Zasłużonego Nauczyciela PRL” wyróżnieni zostali m. in. Stefan Basiński, wicekurator Okręgu Szkolnego Poznańskiego i prof. dr Stanisław Kowalski z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał prof. dr Wiktor Steffan z UAM, Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski — prof. dr Lucjan Pokrzyński z Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Poznaniu.

Ponadto Złote Krzyże Zasługi wręczono Genowefie Sierakowskiej — dyrektorce szkoły podstawowej oraz Marianowi Stróżykowski — prezesowi Zarządu Okręgowego Związku Nauczycielstwa Polskiego w Poznaniu.

Z okazji Dnia Nauczyciela odbyło się w Warszawie spot-

kanie kierownictwa resortu służby zdrowia z pracownikami naukowo-dydaktycznymi akademii medycznych. Minister zdrowia i opieki społecznej — Marian Słowiński wręczył 20 pedagogom honorowe tytuły: „Zasłużonego Nauczyciela PRL”.

W tym samym dniu z okazji roku nauki polskiej, przedstawiciele medycznego środowiska naukowego złożyli na ręce szefa resortu zdrowia zgłoszenia do „Księgi czynów i osiągnięć nauki polskiej”. Zawierały one informacje o wykonanych pracach naukowych i badawczych oraz ich zastosowaniu w podnoszeniu na wyższy poziom ochrony zdrowotnej społeczeństwa. (PAP)

„Dni Polskie” w Szwecji

Dziś rozpoczynają się w Malmö tradycyjne „Dni Polskie” w Szwecji, jedna z największych tego typu imprez organizowanych dotąd w Europie Zachodniej, największa w Skandynawii. Już w sobotę, 13 bm. otwarte zostały w Malmö liczne polskie wystawy, przedstawiające m. in. odbudowę Warszawy i innych miast polskich, polską książkę i grafikę, możliwości turystyczne naszego kraju oraz osiągnięcia Polski na morzu.

W jednym z centralnych kin miasta odbył się pokaz filmu „Wesele” A. Wajdy, który inauguruje nieoficjalny polski festiwal filmowy na południu Szwecji. (PAP)

od GROSU tygodnia

Wykorzystać możliwości

Za osiem dni rozpocznie w Warszawie obrady I Krajowa Konferencja Partyjna. Taką decyzję podjęło X Plenum KC PZPR, przyjmując także tezy do referatu Komitetu Centralnego na konferencję.

Podczas plenum stwierdzono, że program uchwalony na VI Zjeździe PZPR realizowany jest w wielu dziedzinach ze znacznym wyprzedzeniem i że ten pozytywny, a także ze wszech miar pożądanym fakt, zachęca do ofiarnej, dobrej i wydajnej pracy całego narodu — klasy robotniczej, chłopów i inteligencji. Stwierdzono jednak również, że utrzymanie dotychczasowego tempa rozwoju, to nie wszystko. Powinniśmy bowiem, w oparciu o wnikliwą analizę, przyspieszyć to tempo tam, gdzie istnieją po temu możliwości. Rezerw mamy bowiem jeszcze sporo. Ich ujawnienie, to jedno z zadań I Krajowej Konferencji Partyjnej. Fundamentalnym jej celem będzie nakreślić nowe zadania społeczno-ekonomicznego rozwoju na lata 1974-75, biorąc za punkt wyjścia nie to, cośmy w obecnym planie 5-letnim przewidywali, lecz przede wszystkim to, cośmy już zrobili. A że zrobiliśmy znacznie więcej niż było planowane, więc i konkretyzacja czekających nas zadań będzie wyraźnie wyprzedzała pierwotne założenia.

Nic jednak nie przychodzi samo. Przyspieszenia wymagają nie tylko wydajniejszej pracy każdego z nas, ale także szybszej realizacji coraz większych inwestycji. I tak obecnie jest. Oto w pierwszych ośmiu miesiącach tego roku stopa wzrostu produkcji przemysłowej wynosiła 12 procent, natomiast wydatki na inwestycje wzrosły o 27 procent. Równocześnie zaś w sposób dotychczas u nas nie notowany wzrosły zarobki ogółu pracujących. Niemal każdy odczuł to na własnej kieszeni i na swoim rodzinnym budżecie.

Przed grudniem 1970 roku jak dogmatem szermowano groźbą, że duże i szybkie inwestycje muszą za sobą pociągnąć niski poziom życia. Nowa polityka partii pogrzebała ten dogmat. Nigdy tempo inwestycji nie było tak szybkie, a ich rozmiały tak duże, mimo że wzrost stopy życiowej i ogólna poprawa warunków życia ludzi pracy osiągnęły nie notowane rozmiały. Okazało się, że można szybciej budować fabryki, elektrownie, kopalnie, wieć stawiać domy, intensywniej inwestować w rolnictwo, a równocześnie jeszcze więcej zarabiać, lepiej jeść i się ubierać, więcej kupować dla siebie i dla domu. Okazało się, że starcza i na jedno i na drugie. Konieczne jest jednak spełnienie pod-

stawowego warunku: trzeba lepiej pracować.

Do zrobienia jest jeszcze sporo także w dziedzinie poprawienia warunków naszego bytowania. Jest lepiej, to prawda, a nie jest (i chyba nigdy nie powinno być) nam tak dobrze, żeby już nie było czego ulepszać, poprawiać. Są jeszcze spore luki w zaopatrzeniu na niektóre towary, na różnorodne części zamienniki na przykład do maszyn służących produkcji rolnej czy do samochodów, na materiały budowlane, na meble. Ciągłe wnosimy słuszne pretensje o nie najlepszą jakość ubioru, garderoby, różnego rodzaju dzianin, mimo że postęp jest wyraźny i zmiany na lepsze niemal dotykalne...

Oczywisty postęp nie tylko nie powinien nas uspokajać, lecz, przeciwnie, powinien dopingować do zwiększenia tempa w realizowaniu programu, który postawiła przed nami partia. Każdy światły obywatel Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, bez względu na to, czy jest członkiem PZPR czy nie, zdaje sobie sprawę z kierowniczej roli partii i jej ogromnej siły inspirującej, z tego, że to właśnie partia postawiła przed całym narodem zadania przemawiające do wyobraźni i stając się bodźcem do działania, do niespożytkanej aktywności. Masy pracujące przekonały się bowiem, że linia polityczna i program nakreślony przez partię są słuszne i konsekwentne. I dlatego przyjęły ten program jak swój własny. Stąd szerokie zainteresowanie wszystkim, co się wiąże z przygotowaniami do I Krajowej Konferencji Partyjnej.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

Studium Dziennikarskie UAM

rozpoczęło działalność

W małej auli Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu zainaugurowało wieczorową działalność dydaktyczno-naukową nowe Poddyplomowe Studium Dziennikarskie przy Instytucie Nauk Politycznych UAM.

Zostało powołane w wyniku starań władz partyjnych na- szego województwa, Poznań- Kruczkowski oraz sekretarz KW PZPR w Poznaniu Bogdan Gawronski spotkali się z



Otwarcie Studium Dziennikarskiego na UAM. Przemawia prof. dr S. Wykretowicz.

Fot. — K. Przychodźki

skiego Oddziału Stowarzysze- kierownictwami prasy, radia i telewizji. Podczas spotkania Marian Kruczkowski poruszył szereg zagadnień dotyczących zadań środków masowego prze- kazu w związku ze zbliżającą się I Krajową Konferencją Partyjną. Mówił o podstawo- wych celach konferencji, któ- ra ma się przebiegać w sta- łej formie pracy partyjnej między zjazdami. Apelowal do dzien- nikarzy o obszerne i jak naj- pełniejsze przekazywanie spo- łeczeństwu podstawowych pro- blemów polityki partii oraz za- znajmianie odbiorców prasy, radia i telewizji z generalną li- nią partii. M. Kruczkowski mó- wił o sytuacji społeczno-gospo- darczej kraju oraz ustosunko- wał się do niektórych ostatnich wydarzeń na arenie między- narodowej.

Następnie Marian Kruczkow- ski udał się do Gniezna gdzie szczególnie interesował się for- mami pracy propagandowej, m. in. gazetą „Głos załogi” wy- chodzącą w gnieźnieńskiej fa- bryce obuwia. (cz)

W inauguracyjnych przemó- wieniach podkreślono szczegó- łnie społeczno-zawodową i dy- daktyczną rolę studium dzien- nikarskiego. Wykład pt. „Spo- łeczne funkcje prasy, radia i telewizji” wygłosił doc. dr hab. Andrzej Kwilecki.

Zajęcia w ramach Poddyplo- mowego Studium Dziennikar- skiego odbywać się będą w trybie zaocznym przez trzy semestry. (kos)

W godzinach popołudnio- wych przebywający w Pozna- niu I zastępca kierownika Wy- działu Propagandy, Prasy i Wy- dawnictw KC PZPR — Marian

Wyrok w procesie J. Nasierowskiego

Przed Sądem Wojewódzkim dla m. st. Warszawy zakończył się 13 bm. trwający blisko miesiąc, proces przeciwko Maciejowi Bana- sowi, Jerzemu Nasierowskiemu i Andrzejowi Rukusiewiczowi.

Uznając M. Banasa i A. Ruku- szewicza winnymi zabójstwa An- ny W. sąd stwierdził, iż napad ten był zaplanowany i kierowany przez J. Nasierowskiego. Oskarże- nie J. Nasierowskiego i A. Rukusze- wicza zostało uznane za winnych szeregu innych przestępstw — w większości napadów rabunko- wych.

Wyrokiem sądu — Jerzy Nasie- rowski skazany został na 25 lat pozbawienia wolności, 50 tys. zł grzywny i 10 lat pozbawienia praw publicznych. Andrzej Ruku- szewicz — na 25 lat pozbawienia wolności, 30 tys. zł grzywny i po- zbawienie praw publicznych na 10 lat. A. Maciej Banas — na 15 lat pozbawienia wolności, 10 tys. zł grzywny i 8 lat pozbawienia praw publicznych. Wyrok nie jest prawomocny. (PAP)

Zachmurzenie umiarkowane, miejscami przelotne opady deszczu. W zachodniej części kraju w ciągu dnia wzrost zachmurzenia i miejscami opady śniegu. Tempe- ratura maksymalna 10—14 st. Wia- trzy umiarkowane południowo- zachodnie.

Dzisiejszy serwis Informacyjny opracował Andrzej Skrzypczak

Str. 2 — GŁOS — 14/15 X 1973

Kadry kultury w perspektywie

Każdy pracownik z wyższym wykształceniem specjalistycznym

W dyskusji na temat perspektywnego rozwoju kul- turalnego Polski do roku 1990 wiele uwagi poświęca się m. in. sprawie przygotowania wysoko kwalifikowanych kadr pracowników upowszechniania kultury. A potrzeby w tej dziedzinie są bardzo duże.

Z jakiej więc bazy kadro- wej startujemy podejmując kampanie o pełne upowszech- nienie kultury, kampanie, któ- ra wynika z uchwały VI Zjaz- du PZPR, zakładającej nieroz- zerwalną więź polityki, ekono- miki i kultury w procesie bu- downictwa socjalistycznego? Otóż w ponad 26 tys. placów- kach upowszechniania kultu- ry takich jak domy kultury od wojewódzkich do zakłado- wych i wiejskich, jak różno- raki kluby, świetlice itp. — które działają na terenie kra- ju, jest zatrudnionych około 18.500 osób. Liczba ta nie obejmuje m. in. osób, które pracują na innych zasadach w klubach „Ruchu” i „Rolni- ka”.

Niezbyt duża część tych pracowników posiada właści- we kwalifikacje, których waż- nym wyznacznikiem jest po- siadanie wykształcenia. I tak np. na przeszło 3670 pracow- ników zatrudnionych w pla- cówkach kulturalnych rad na- rodowych w miastach tylko ponad 520 posiada pełne wy- kształcenie wyższe.

Nadchodzące lata będą przy- nosić stały i coraz szybszy wzrost liczby placówek upo- wszechniania kultury zarów- no w mieście jak i na wsi. We- wstępnych założeniach opraco- wanych przez Ministerstwo Kultury i Sztuki przewiduje się, że w roku 1990 powinni- my posiadać w kraju m. in. 3500 domów i ośrodków kul- tury oraz ok. 44 tys. klubów. Oprócz uzupełnienia istnieją- cych braków kadrowych, bę- dzie to oznaczać potrzebę kształcenia wielu tysięcy wy- soko kwalifikowanych pracow- ników placówek kulturalnych.

Szacuje się, że do roku 1990 trzeba będzie wyszkolić — głównie na poziomie wyższym — dla potrzeb upowszechnia- nia kultury co najmniej ok. 40 tys. osób oraz wiele tysie- cy pracowników, którzy obe- ją ma mniej odpowiedzialne funk- cje.

Rozpoczęty niedawno rok szkolny i akademicki wska- zuje, że dochodzimy do waż- nego momentu w kształceniu kadr pracowników upowszech- niania kultury. Otóż niektóre uniwersytety i wyższe szkoły pedagogiczne otworzyły nowe kierunki dające możliwość uzy- skania pełnego wykształcenia wyższego systemem zarówno stacjonarnym jak i zaocznym w takich m. in. specjalno- ściach jak: kulturoznawstwo, pedagogika kulturalno-wycho- wawcza, upowszechnianie kul- tury itp. Wyższe szkoły arty- styczne zaczęły się zajmować w o wiele szerszym niż do- tychczas zakresie, kształce- niem kadr instruktorów upo- wszechniania kultury dla ta- kich dziedzin jak: muzyka, ta- niec, wychowanie plastyczne, teatr amatorski czy fotografi- ka.

Bedzie się jednak zmierzać do tego, aby w perspektywie nakreślonej w prognozie roz-

czej do spraw przygotowań do Światowego Kongresu Sił Pokoju wych.

Polscy związkowcy w Warnie

Do Warny udała się 20-osobowa delegacja polskiego ruchu za- wodowego na obrady VIII Świao- wego Kongresu Związków Zawo- dowych. Oczekuje się, że rozpocz- nający się 15 bm. Kongres, naj- liczniejszy i najbardziej reprezen- tatywny z dotychczasowych, bę- dzie ważnym wydarzeniem na dro- dze do jedności światowego ru- chu związkowego.

EWG i państwa afrykańskie

Ministrowie spraw zagranicz- nych dwudziestu państw EWG bę- dą dyskutować w najbliższy ponie- dziełek i wtorek w Luksemburgu nad problemami stosunków mię- dzy Wspólnym Rynkiem, a 41 pa- stwami afrykańskimi.

Posiedzenie Rady Pokoju NRD

W piątek odbyło się w Berlinie posiedzenie prezydium Rady Po- koju NRD i krajowej grupy robo-

woju kultury w Polsce — każdy odpowiedzialny pracow- nik upowszechniania kultury mógł posiadać dyplom specja- listycznych studiów wyższych. PAP

niem nie tylko władz oświa- towych, ale także wiejskich or- ganizacji społeczno-politycz- nych i gospodarczych. W imie- niu Klubu Poselskiego ZSL mówca wyraził poparcie dla projektu uchwały.

— Podstawowe założenia reformy systemu oświatowego — znalazł oddźwięk i poparcie w szerokiej kregach społe- czeństwa — podkreślił, zabie- rając głos w imieniu Klubu Poselskiego Stronnictwa De- mokratycznego pos. Piotr Ste-

fański. Analizując niektóre za- gadnienia wiążące się z roz- wojem szkolnictwa dla potrzeb usług mówca wyraził przekonanie, iż przygotowana refor- ma powinna w zasadniczy sposób rozwiązać problem na- uczania kadr dla tej dziedziny gospodarki. W naszym mo- delu systemu oświaty, kształ- cenie kadr dla placówek usłu- gowych, w tym także dla re- miosła powinno być oparte na 10-letniej szkole ogólnokształcącej. Klub Poselski SD wypowiada się za przyjęcie przez Sejm projektu Uchwały.

Omówienie Uchwały Sejmu w sprawie systemu edukacji narodowej

Powstanie Komisji Edukacji Narodowej było wydarze- niem wielkopomnym. Komisa- ja stała się pierwszym w Europie i świecie organem państwowym, kierującym ca- łym systemem szkolnictwa — od elementarnych szkół wie- jskich do uniwersytetów. Jej idee były kontynuowane i wz- bogacane przez następne poko- lenia.

O przekształceniu się Polski w kraj ludzi oświeconych świadczą dane wysuwające ją na jedno z czołowych miejsc w Europie. W latach 1946 — 1971 ponad 11 mln wychowa- nych opuściło szkoły podsta- wowe, ponad 1,5 mln — licea ogólnokształcące, ponad 5 mln szkoły zawodowe, a ponad 600 tys. uczelnie wyższe.

W latach 1947 — 1972 zbu- dowaliśmy ponad 14 tys. bu- dynków szkolnych, interna- tów i placówek oświatowych.

Za te wielkie osiągnięcia na polu oświaty i wychowania Sejm PRL składa wszystkim nauczycielom i pedagogom o- raz działaczom współpracują- cym ze szkołą — słowa głę- bokiego uznania i podziękowa- nia, wyrażając przekonanie, że ich wiedza i doświadczenie stanowić będą gwarancję wy- pełniania nowych zadań.

Realizacja szeroko zakre- ślonych przez VI Zjazd partii wymaga podnoszenia po- ziomu wykształcenia ogółu o- bywateli. Wiąże się z tym ko- nieczność przebudowy obecnego systemu oświatowego.

Konferencja żywnościowa

Zgromadzenie Ogólne NZ roz- patrzy projekt zwołania pod aus- picjami Narodów Zjednoczonych — światowej konferencji żywno- ściowej.

Droższa żywność w Danii

Rok bieżący pobije przypusz- czalnie w Danii wszelkie rekordy pod względem tempa wzrostu cen produktów spożywczych. W I pół- roku br. ceny te skoczyły o ok. 7 proc., a, jak podano ostatnio, w ciągu całego 1973 r. wzrost wy- niesie przynajmniej 15 proc.

Spadek przestępczości w ZSRR

Minister spraw wewnętrznych ZSRR, N. Szczelokow, zakomuni- kował, że w roku ubiegłym nastą- pił spadek przestępczości w całym kraju.

Wystawa, którą warto zobaczyć

W Muzeum Historii Ruchu Robotniczego w Poznaniu w dalszym ciągu eksponowana jest wystawa — „Motywy woj- skowe w sztuce”. Urządzono ją z okazji 30-lecia Ludowego Wojska Polskiego i zgromadzo- no na niej bogaty zbiór plaka- tów, medali i innych dzieł obra- zujących 30-lecie polskiego o- ręża. Tę ciekawą wystawę moż- na zwiedzać codziennie (oprócz poniedziałków) w godz. 10—18, a w niedzielę od 10 do 15. (jk)

XIII Posiedzenie Sejmu

Dokończenie ze str. 1

fański. Analizując niektóre za- gadnienia wiążące się z roz- wojem szkolnictwa dla potrzeb usług mówca wyraził przekonanie, iż przygotowana refor- ma powinna w zasadniczy sposób rozwiązać problem na- uczania kadr dla tej dziedziny gospodarki. W naszym mo- delu systemu oświaty, kształ- cenie kadr dla placówek usłu- gowych, w tym także dla re- miosła powinno być oparte na 10-letniej szkole ogólnokształcącej. Klub Poselski SD wypowiada się za przyjęcie przez Sejm projektu Uchwały.

Omówienie Uchwały Sejmu w sprawie systemu edukacji narodowej

Nakreślony w Uchwale sej- mowej program przebudowy systemu edukacji narodowej nawiązuje do założeń wariantu II, a wyrażonego w raporcie komitetu ekspertów.

Nowy system oświatowy ma się opierać na 10-letniej po- wszechniej, szkole średniej, jed- litemu programowo w mieście i na wsi, gwarantującej wszy- stkim dzieciom i młodzieży rów- ne warunki startu i awansu ży- ciowego.

Należy dążyć — czytamy w Uchwale — aby wykształcenie i wychowanie na poziomie śred- nim zapewniło uformowanie świadomości społecznej i mor- alnej jednostki.

Wskazując na założenia kla- runkowe systemu kształcenia i wychowania Uchwała pod- kreśla rolę wychowania przed- szkolnego mówiąc o stopnio- wym jego upowszechnianiu w mieście i na wsi.

W oparciu o 10-letnią szko- łę średnią zbudowany będzie system szkolnictwa zawodowe- go o znacznym zróżnicowaniu pod względem okresu naucza- nia w zależności od potrzeb i kierunku nauczania. Równole- głe rozbudowany będzie szero- ko system szkolenia kursowe- go doskonalenia wiedzy.

Młodzież pragnąca wstąpić na uczelnie wyższe przygotowy- wana będzie do studiów w 2- letnich szkołach specjalistycz- nych, zróżnicowanych wg róż- nych profili.

Ponadto na uczelnie przyji- mowani będą: bezpośrednio po 10-letniej szkole średniej wy- bitnie uzdolnieni absolwenci, którzy potwierdzili swe możli- wości w olimpiadach przedmio- towych i konkursach organi- zowanych centralnie, absolwen- ci 2-letnich szkół zawodowych opartych o 10-letnią szkołę średnią; absolwenci 10-latk po- co najmniej 2-letnim okresie wzorowej pracy zawodowej lub po wzorowym odbyciu służby wojskowej.

Sejm PRL zwraca się do rządu o przedłożenie w roku 1975 projektu Ustawy o Syste- mie Edukacji Narodowej rozwi- jąjącej i konkretyzującej zało- żenia określone w sejmowej Uchwale. Dalsze prace nad re- formą będą przebiegały w dwóch etapach: prac progra- mowych, organizacyjnych i eks- perymentalnych; drugi etap — wpro- wadzenia reformy powinien się rozpocząć najpóźniej w roku 1978.

Sejm PRL wyraził przekonanie iż podjęta Uchwała roz- poczyna wielkie dzieło budo- wy nowoczesnego systemu o- światy. (PAP)

Str. 2 — GŁOS — 14/15 X 1973

Rzeźba

W DREWIE I W CHARAKTERZE

Pracuję w tej spółdzielni od jej powstania w roku 1951 — mówi brygadzi- sta Jerzy Pielarski — ale jeszcze nigdy nie zdarzyło się, abym wykonywał po raz drugi taką samą robotę. U nas nie ma serii, nie ma taśm produkcyjnych. Konieczna jest natomiast ręka doskonałego fachowca, wprawiona do wykonywania misternej pracy, potrzebny jest też niejednokrotnie naszemu pracownikom silny charakter. Czasem całymi miesiącami budujemy poza domem. Do rodziny ciągnie, a pracę trzeba wykonać dokładnie. Oceniają nas plastycy, konserwatorzy zabytków — ich się nie oszuka. Dlatego też młodych adeptów naszego zawodu musimy uczyć nie tylko rzemiosła, ale wyjątkowej rzetelności, solidności, pracowitości. A kiedy już nasz młodszy kolega te wszystkie zalety posiadzie, można na nim polegać. Dlatego kadre mamy stosunkowo trwałe, o dużym stażu. Może pokochali zawód, a może ucząc ich ciekawego rzemiosła zarazem wpoiliśmy im dobry charakter...?

W niewielkim gronie, z prezesem Spółdzielni Pracy Przemysłu Ludowego i Artystycznego „Rzeźba i Stolarstwo Artystyczne” w Poznaniu Marianem Bresińskim, jego zastępcą do spraw technicznych Henrykiem Petlińskim oraz brygadzi- stą Jerzym Pielarskim dyskutowaliśmy na temat zaangażowania, ludzkich postaw, mierników dobrej pracy. Okazało się, że rozmowa była zbliżająca się Krajowa Konferencja Partyjna. Do tego

waliśmy wyliczyć, gdzie fachowcy z „Rzeźby” wykonywali zlecenia, doszliśmy do wniosku, że łatwiej wyliczyć by można miejsca, gdzie ich nie było. Niemal w każdym mieście, w każdym zabytkowym obiekcie i w każdym nowoczesnym lokalu pozostawili poznańscy stolarze artystyczni swoje doskonałe wizytówki.

KRAJOWA KONFERENCJA PARTYJNA

Zastępca prezesa do spraw technicznych Henryk Petliński, który może stanowić żywą kronikę spółdzielni, (ma swój udział we wszystkich pracach „Rzeźby”). Z pamięci wyciąga przykłady najprzeróżniejszych „swoich” fachowców. A więc była odbudowa Warszawy: wykonanie wnętrza lokali sklepowych na MDM, prace przy odbudowie Starówki („Bazylika”, częściowo „Fukier”), później — wespół z przedsiębiorstwami z całej Polski — poznaniacy wykonywali meble i urządzenia wewnątrz Pałacu Kultury i Nauki. W Poznaniu jedną z najprzeróżniejszych wizytówek pracy „Rzeźby” są stropy w Ratuszu, a także klatka schodowa w Bibliotece Raczyńskich. Pozostawili też dzieła swoich rąk w poznańskim Pałacu Kultury, na Dworcu Głównym, w auli UAM, w Filharmonii, wykony-

wali wnętrza kilkudziesięciu innych obiektów.

Kładli posadzki mozaikowe w kórnickim zamku, wykonywali wnętrza w muzeum w Gołuchowie, pracowali w Wilańowie, w muzeum w Szydłowcu, w Łazienkach, brali udział w czynnie społecznym „Cepeli” przy odbudowie muzeum Sienkiewicza w Obłęgorku, wykonali meble do pokoi. Jako jedno z najciekawszych zleceń wymieniają też urządzenie „salonu myśliwskiego” i „karczmę polską” na „Stefanie Batorym”. W przyszłym roku natomiast biorą na warsztat „Orły Piastowskie” z warszawskiego Zamku.

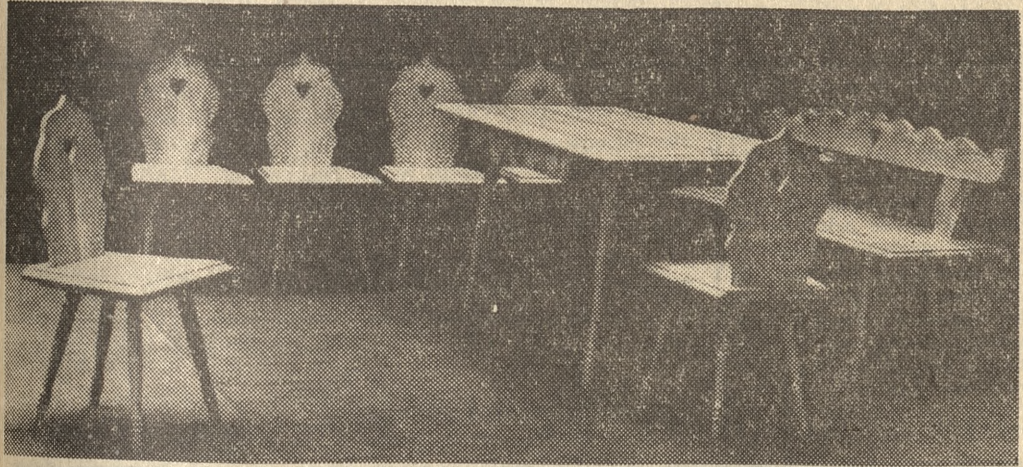
Nie o liczbę zleceń jednak chodzi, ale o jakość wykonywanej pracy. O tym świadczą podziękowania, dyplomy i — niekończące się dalsze zamówienia.

Kiedy zwrócono się do „Rzeźby” o pomoc przy pracach wykończonych budowanego poza planem poznańskiego „Poloneza”, bez wahania odpowiedzieli „tak”. Właśnie terminowe wykonanie tego zlecenia, aczkolwiek przewidziane jest w parę miesięcy po I Krajowej Konferencji Partyjnej, uważają za swoją część w ogólnokrajowej manifestacji solidarności i poparcia dla polityki przyspieszonego rozwoju naszego kraju.

Nie ulega wątpliwości, że terminowe wykonanie prac

Dokończenie na str. 4

Jan KORZENIEWSKI
Wyroby poznańskiej Spółdzielni Pracy Przemysłu Ludowego i Artystycznego.
Fot. — „Głos”



doniosłego wydarzenia w naszym życiu społeczno-gospodarczym, przygotowuje się cały kraj, przygotowują się członkowie partii i bezpartyjni. Powstaje problem oceny, wartościowania tych przygotowań, miar zaangażowania.

Przyjęło się u nas zasługi mierzyć wskaźnikami, procentami. Często mówimy, że ten pracownik jest dobry, bo prze-kroczyl zadania, a ów zakład najlepszy, bo ma wysoką dynamikę produkcji. Nie odstępując się od tych mierników, stwierdzić trzeba, że nie zawsze oddają one obiektywną prawdę.

Spółdzielnia „Rzeźba i Stolarstwo Artystyczne”, oceniając wskaźnikami ekonomicznymi nigdy nie zdobyłaby takiego uznania, jakie ma obecnie. Owszem, plany są wykonywane, wartość produkcji wzrasta — nie są to jednak wskaźniki wysokie, rzucające się w oczy. Bo też w zakładzie o takiej produkcji niezmiernie trudno zwiększyć wydajność pracy. Ludzie i tak pracują na pełnych obrotach, nie da się tej pracy zmechanizować, nie wykona bowiem maszyna tego co zrobila ręce mistrza-artysty. Nie da się też z dnia na dzień zwiększyć zatrudnienia, bo tutaj pracować mogą tylko rzemieślnicy wysokiej klasy, w dodatku plastycznie uzdolnieni.

Więc to zaangażowanie mierzyć można dobrą opinią. A taką spółdzielnia ta zdobyła sobie swoimi pracami. Gdy podczas naszej rozmowy próbo-

Do niedawna mówiło się do niego przez „ty”, teraz z chłopaka przestawiliśmy się na „pan” — odpowiedział do mody zdobnego broda i wąsami — młodego człowieka. Jest na trzecim roku studiów politechnicznych. Bywa, że dzieli się swymi, czasem nie do końca przemyślanymi uwagami na temat nauki i życia. Oto przytoczony w miarę wierne, jeden z jego niedawnych monologów (do którego dołączyłem własne dopowiedzenia).

— Człowiek kuje jak koń, po nocach nie dośpi, tyle że czasem w sobotę five zaliczy w akademiku, i co ma z tego? Nawet wakacje łamane, bo połowę trzeba było popracować, żeby na drugą połowę miało się za co wyskoczyć w plener.

(Mieszkamy razem, więc wiem, że to prawda. Dużo czasu przeznaczam na naukę, często długo w noc robiłem rysunki techniczne, w ogóle studia traktuję poważnie i rok zaliczył „na czysto”. Z wakacjami też prawda. Prawie półtora miesiąca w jakimś ogrodzie „szarpał”, od siódmej do trzeciej, by mieć na wspólną wyprawę z kolegami — krzyżówką

kilku różnych marki przedwojennych samochodów. Po dłu gotowały remontach ruszyli wreszcie nad morze i dotarli w okolice... Murowaną Goślinę. Dalej samochód „nie wytrzymał”. Nie mniej, młody człowiek uznał, że wakacje udało się wdecho. Wynika z tego, że nie ma powywracane w głowie i nie oczekuje, aż mu coś z nieba skapnie).

— No niech pan sam popro-

nie jest ani łatwe ani przyjemne. Wtedy nie starczyłoby czasu nie tylko na sobotni five, ale przez ładnych kilka lat również na normalne wakacje. Możliwości stacjonarnego studio wania można wam tylko zazdrościć. Za moich czasów... (tu szybko ugryzłem się w język, uświadomiwszy sobie, że nie tak nie osłabia argumentacji w rozmowach z młodszym pokole-

nie jest ani łatwe ani przyjemne. Wtedy nie starczyłoby czasu nie tylko na sobotni five, ale przez ładnych kilka lat również na normalne wakacje. Możliwości stacjonarnego studio wania można wam tylko zazdrościć. Za moich czasów... (tu szybko ugryzłem się w język, uświadomiwszy sobie, że nie tak nie osłabia argumentacji w rozmowach z młodszym pokole-

nie jest ani łatwe ani przyjemne. Wtedy nie starczyłoby czasu nie tylko na sobotni five, ale przez ładnych kilka lat również na normalne wakacje. Możliwości stacjonarnego studio wania można wam tylko zazdrościć. Za moich czasów... (tu szybko ugryzłem się w język, uświadomiwszy sobie, że nie tak nie osłabia argumentacji w rozmowach z młodszym pokole-

nie jest ani łatwe ani przyjemne. Wtedy nie starczyłoby czasu nie tylko na sobotni five, ale przez ładnych kilka lat również na normalne wakacje. Możliwości stacjonarnego studio wania można wam tylko zazdrościć. Za moich czasów... (tu szybko ugryzłem się w język, uświadomiwszy sobie, że nie tak nie osłabia argumentacji w rozmowach z młodszym pokole-

nie jest ani łatwe ani przyjemne. Wtedy nie starczyłoby czasu nie tylko na sobotni five, ale przez ładnych kilka lat również na normalne wakacje. Możliwości stacjonarnego studio wania można wam tylko zazdrościć. Za moich czasów... (tu szybko ugryzłem się w język, uświadomiwszy sobie, że nie tak nie osłabia argumentacji w rozmowach z młodszym pokole-

nie jest ani łatwe ani przyjemne. Wtedy nie starczyłoby czasu nie tylko na sobotni five, ale przez ładnych kilka lat również na normalne wakacje. Możliwości stacjonarnego studio wania można wam tylko zazdrościć. Za moich czasów... (tu szybko ugryzłem się w język, uświadomiwszy sobie, że nie tak nie osłabia argumentacji w rozmowach z młodszym pokole-

nie jest ani łatwe ani przyjemne. Wtedy nie starczyłoby czasu nie tylko na sobotni five, ale przez ładnych kilka lat również na normalne wakacje. Możliwości stacjonarnego studio wania można wam tylko zazdrościć. Za moich czasów... (tu szybko ugryzłem się w język, uświadomiwszy sobie, że nie tak nie osłabia argumentacji w rozmowach z młodszym pokole-

nie jest ani łatwe ani przyjemne. Wtedy nie starczyłoby czasu nie tylko na sobotni five, ale przez ładnych kilka lat również na normalne wakacje. Możliwości stacjonarnego studio wania można wam tylko zazdrościć. Za moich czasów... (tu szybko ugryzłem się w język, uświadomiwszy sobie, że nie tak nie osłabia argumentacji w rozmowach z młodszym pokole-

nie jest ani łatwe ani przyjemne. Wtedy nie starczyłoby czasu nie tylko na sobotni five, ale przez ładnych kilka lat również na normalne wakacje. Możliwości stacjonarnego studio wania można wam tylko zazdrościć. Za moich czasów... (tu szybko ugryzłem się w język, uświadomiwszy sobie, że nie tak nie osłabia argumentacji w rozmowach z młodszym pokole-

nie jest ani łatwe ani przyjemne. Wtedy nie starczyłoby czasu nie tylko na sobotni five, ale przez ładnych kilka lat również na normalne wakacje. Możliwości stacjonarnego studio wania można wam tylko zazdrościć. Za moich czasów... (tu szybko ugryzłem się w język, uświadomiwszy sobie, że nie tak nie osłabia argumentacji w rozmowach z młodszym pokole-

nie jest ani łatwe ani przyjemne. Wtedy nie starczyłoby czasu nie tylko na sobotni five, ale przez ładnych kilka lat również na normalne wakacje. Możliwości stacjonarnego studio wania można wam tylko zazdrościć. Za moich czasów... (tu szybko ugryzłem się w język, uświadomiwszy sobie, że nie tak nie osłabia argumentacji w rozmowach z młodszym pokole-

nie jest ani łatwe ani przyjemne. Wtedy nie starczyłoby czasu nie tylko na sobotni five, ale przez ładnych kilka lat również na normalne wakacje. Możliwości stacjonarnego studio wania można wam tylko zazdrościć. Za moich czasów... (tu szybko ugryzłem się w język, uświadomiwszy sobie, że nie tak nie osłabia argumentacji w rozmowach z młodszym pokole-

Aczkolwiek regularne połączenie lotnicze Warszawa — New York zostało uruchomione dopiero w kwietniu br., to myśl stałych połączeń transatlantycznych powstała w Polsce już przed 35 laty.

Lot rekonesansowy do Los Angeles i Buenos Aires samolotem Lockheed-14 H odbył się bowiem już w 1935 r., przy czym okólną trasę prowadzącą przez Europę — Afrykę — Amerykę (łącznie 24 850 km) pokonano bez defektu w czasie 85 godz. i 2 min. Wybuch wojny przeszkodził w uruchomieniu stałej linii Polska — Ameryka.

Warto przy tym dodać, że regularne połączenie przez północny Atlantyk zostało zainaugurowane przez przedsiębiorstwo PAN AMERICAN dopiero

Polskie skrzydła nad Atlantykiem

ro w czerwcu 1939 r. Byliśmy już więc jednymi z pierwszych przygotowujących się do rejsów transatlantycznych.

Nowo uruchomioną linię łączącą Warszawę z New Yorkiem obsługują zakupione przez Polskę radzieckie samoloty Il-62, o zasięgu (przy maksymalnym obciążeniu) ok. 6 700 km. Przy zmniejszonym obciążeniu pasażerami i towarami (do 10 ton) zasięg Il-62 wynosi ok. 9 200 km.

Samolot Il-62 zabiera na pokład 12 pasażerów klasy pierwszej i 150 turystycznej, w wersji zaś wyłącznie turystycznej — 180 plus ich bagaż oraz około 6 tys. kg towarów i pocztę łącznie zatem ok. 23 tys. kg.

W ten sposób blisko 8 mln obywateli amerykańskich pochodzenia polskiego otrzymało regularne połączenie z krajem przodków.

Przedsiębiorstwo PLL LOT obsługuje, rzecz prosta, szereg innych szlaków powietrznych, z których do najbardziej uczęszczanych należą linie prowadzące do krajów socjalistycznych. Tak np. do Sofii odbywają się codzienne loty, do Moskwy zaś nawet dwa rejsy na dobę.

W 1970 r. 34 samoloty LOT przewiozły na liniach zagranicznych ponad 3,4 mln kg różnorodnych ładunków, w roku zaś ubiegłym już 8 707 ton, co najlepiej świadczy o rozwoju naszych stosunków handlowych ze światem. Zdaniem fachowców potencjał przewozowy LOT-u jest znacznie większy od jego wykorzystania. (PAI)

Pierwsza polska Karta Nauczyciela

Ochodzony w dniu 14 października Dzień Nauczyciela nawiązuje do tradycji Komisji Edukacji Narodowej, powołanej przez Sejm 15 października 1773 roku, równo dwadzieścia lat temu. Toteż tegoroczny Dzień Nauczyciela ma specjalnie uroczysty charakter.

Jak doszło do powołania Komisji Edukacji Narodowej i jakie były jej zadania? Po upadku oświaty w czasach saskich, bardziej postępowe jednostki wysunęły projekt reformy szkolnictwa, obejmujący zarówno wychowanie młodzieży, jak i tych, którzy mieli ją kształcić. Jednym z pionierów tego nowego programu był Grzegorz Piramowicz, najwybitniejszy polski pedagog okresu Oświecenia i zasłużony działacz, Piramowicz, jako sekretarz Komisji Edukacji Narodowej, był też wizytatorem szkół najniższego i średniego stopnia, w których wprowadzano nowy system kształcenia i wychowywania.

Reformy Komisji Edukacji Narodowej objęły szkoły najniższego szczebla — parafialne, średnie, jak i uniwersytety przemianowane na Szkoły Główne Koronne, przy których utworzono seminaria dla kształcenia nauczycieli. Natomiast dla nauczycieli ówczesnych szkół elementarnych w Łowiczu i Kielcach powstały specjalne seminaria. Warto zauważyć, że w obecnej strukturze oświaty podobnie główny ciężar kształcenia nauczycieli spoczywa na uniwersytetach oraz wyższych szkołach pedagogicznych i nauczycielskich.

Komisja była pierwszą w Europie państwową władzą oświatową, której zadaniem było stworzenie jednolitego systemu nauczania i wychowania, od szkół elementarnych do uniwersytetu. Komisja podniosła pozycję społeczną nauczyciela, jako wychowawcy przyszłych pokoleń. W tym celu dążyła ona do utworzenia odrębnego „stanu akademickiego”, wyposażonego w odpowiednie prerogatywy. W związku z tym wydano w 1880 roku opracowane przez Piramowicza „Ustawy”, czyli przepisy precyzujące zadania wychowawcze oraz obowiązki i przywileje

nauczycieli i administracji szkolnej. Była to pierwsza polska swego rodzaju Karta Nauczyciela, obejmująca nie tylko pedagogów, ale również wszystkie osoby zatrudnione w szkolnictwie.

Grzegorz Piramowicz był nie tylko jednym z czołowych współtwórców Komisji Edukacji Narodowej, ale również autorem podstawowego na owe czasy dzieła pod tytułem „Powinność nauczyciela”, w którym przedstawił rolę i obowiązki pedagoga. Jako wizytator reformowanego szkolnictwa, Piramowicz kładł nacisk nie tylko na nauczanie, ale też na system wychowawczy. Wprowadzane zmiany w programach podkreślały konieczność wychowania młodzieży w duchu obywatelskim i patriotycznym, wprowadzając tak zwaną „naukę moralną”, mówiącą o powinnościach człowieka — obywatela wobec społeczeństwa i państwa.

Reforma nauczania, zalecona przez Komisję Edukacji Narodowej, kładła nacisk na wychowanie i naukę zespolone z potrzebami i życiem kraju, z jego gospodarką, kulturą i historią, dając pierwszeństwo naukom matematyczno-przyrodniczym i wiedzy praktycznej. Dla szkół elementarnych na wsi i w mieście opracowano świetny pod względem dydaktycznym „Elementarz”, łączący wiadomości ogólne z nabywaniem wiadomości praktycznych z zakresu rolnictwa, rzemiosła i handlu. Natomiast przy krakowskiej Szkole Głównej Koronnej utworzono katedrę mechaniki praktycznej, prowadzącą w niedzielę i dni świąteczne specjalne wykłady dla rzemieślników. Były to jak gdyby zaślągi obecnego zawodowego szkolnictwa.

Zalecano nauczycielom zastąpienie pamięciowej metody nauczania metodą rozumową i pogłówną, kładącą równocześnie nacisk na konieczność fizycznego wychowania młodzieży.

Przy okazji więc szczególnie uroczystość w tym roku nauczycielskiego święta pamiętajmy, że prototyp naszej Karty Nauczyciela z tamtych czasów pochodzi.

ADRIAN CZERMIŃSKI

Nie zawsze na linii

Teoretycznie

wie — kontynuował swe dywagacje — lekko człowiekowi nie jest. A właściwie to przecież mógłbym zamiast się politechniczyć, pracować jak większość kolegów po technikum. Przez te dwa lata od matury byłbym już nieźle odkuty. I na pewno miałoby się więcej czasu dla siebie. A zaoznacze przecież zawsze można by się dalej uczyć. Są udogodnienia w pracy, dodatkowe urlopy...

— Łatwo mówić — wtrąciłem — ale godzenie pracy zawodowej ze studiami

leniem, jak zwrot „za moich czasów”.

— Najgorsze — ciągnął dalej — że do dyplomu jeszcze tyle lat kucia, a gdy się wreszcie potem człowiek dostanie do fabryki, to i tak znajdzie się „do tyłu” za tymi kolegami z technikum. Przede wszystkim będzie się trzeba dopiero wtedy praktycznie uczyć fachu. Kogokolwiek z inżynierów zapytać, każdy mówi, że kiedy przyszedł po studiach do fabryki, to mu wszyscy udowadniali, jak mało umie. I właściwie mieli ra-

cję, bo to, czego człowiek (mój rozmówca bardzo chętnie określał się w dyskusji tym mianem) na studiach się nauczył, to teoria. A koledzy z technikum przez cały ten czas, kiedy my siedzimy na polibudzie, czyli przez sześć bitych lat nabywają wiedzę praktyczną...

Z zarobkami też nie będziemy po studiach mogli z nimi się równać, a w każdym razie nie w pierwszych latach. Bo, pomijając to, że oni już zdążyli się urządzić w życiu, to jeszcze nas będzie po dyplomie czekał staż, a potem dopiero wolne drapanie się po awansowej drabinie...

Taki monolog wypowiedział, młody człowiek — być może — oczekiwał ode mnie zaprzeczenia i przekonywania, uzasadniania, że nie ma racji. I zapewne w zadrzazhu chował do dalszej dyskusji przykłady oraz dodatkowe argumenty na udowodnienie swych tez. Nauczony doświadczeniem z

poprzednich rozmów, powie

— Stusnie, ale przecież nic straconego. Zamiast obkuwać się na trzecim roku, może pan, panie Jacku, zajrzeć do Wydziału Zatrudnienia, albo nawet tylko poczytać ogłoszenia w gazetach. Pełno tam adresów firm, poszukujących ludzi do pracy. Nic nie stoi więc na przeszkodzie, aby ruszyć od października — zamiast na „polibudę” — do roboty.

— Co — zaperzył się — oddać walkowerem? Też coś. Nie po to człowiek napocił się swego czasu i naderwował, zanim znalazł swoje nazwisko na liście przyjętych na politechnikę. A zaliczenia i egzaminów przez te dwa lata? Odpisać to wszystko na straty? I co by koledzy powiedzieli...

— No ale przecież pan sam, panie Jacku...

— Ja tylko tak teoretycznie — przerwał mi — a pan od razu radzi przerywać studia. W końcu przecież ktoś musi zostać inżynierem. Ale fakt pozostaje faktem, że lekko człowiekowi nie jest. I tego pan nie zaprzeczy.

— Ależ skąd...

JAN KOWARSKI

Jeszcze kilka stopni pod górę. Skręt w lewo, a potem w prawo i wreszcie stajemy przed drzwiami salonu wzorcowi. Zgrzyta klucz w zamku. Drzwi się otwierają. Nasza przewodniczka — Ewa Gerczuk, artysta plastyk — przekręca kontakt. Zapala się światło.

I wszyscy jak tu jesteśmy wydajemy jęk zachwytu. Znajdujemy się jak gdyby w świecie baśni, w świecie szkła. Na dobrą sprawę nie bardzo wiadomo od czego rozpocząć oglądanie. Znajdujemy się tutaj kilkakrotnie wzorów różnych szklanych cudności. Wazony, szklanki, szklanki, przeróżne kieliszki, zestawy stołowe, świeczniki, popielnice, amfory, miseczki, pucharki, wspaniałe pomyślowe wysokości i większe kielichy. I kolory: bursztynowy, biały, zielony, niebieski, żółty, łososiowy, czerwony, fioleto, czarny, tygjanowy czy li melanz czerwieni z żółcią. A samo szkło: przezroczyste, matowe, z pęcherzykami powietrza, z nalotem białych form (tzw. Afrodyta), gładkie, zdobione, kryształ...

Ewa Gerczuk: — Nasi zachodni kontrahenci, kiedy ich tutaj wprowadzamy też czują się zagubieni. Podobają im się wiele wzorów. Nie mogą się zdecydować, który wybrać.

Zachwycę nie tylko kolor i rodzaj tworzywa szklanego, ale i nowoczesne estetyczne i funkcjonalne rozwiązania kształtów. Tutaj czuje się pracę plastyka, a właściwie czterech artystów zatrudnionych przez hutę. To szkło jest po prostu piękne.

Szczytna Śląska, mała miejscowość w pobliżu znanej Polanicy Zdrój, jest znana — nie tylko reszta w Polsce — dzięki hucie szkła, która istnieje tutaj już od roku 1894. Szkło kolorowe i kryształowe są już tak cenione w Europie, że cała niemal produkcja zakupowana jest przez zagranicznych kontrahentów.

Właściwie technologia stosujemy taką jak w XIX wieku — mówi dyrektor techniczny huty mgr inż. Włodzimierz Trojan — tylko część pieców doni

Szkło błękitne tygjanowe, bursztynowe...

wychowuje sobie nowy narybek. Przyszli ceramicy albo uczą się w szkole przyzakładowej albo też po prostu przychodzą na naukę zawodu do huty.

Wreszcie bardzo ważna rzecz. Plastyki. 15 lat temu związał się z hutą wykładowca wrocławskiej Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych — Zbigniew Horbowski. Jego to opieka doprowadziła do tego, że wyroby huty reprezentują bardzo wysoki poziom plastyczny. Zbigniew Horbowski potrafił zachęcić do pracy w hucie i innych artystów. Dziś pracują tu i inni absolwenci PWSSP: Ewa Gerczuk i Stefan Sadowski oraz Jarosław Jakowicz absolwent Liceum Plastycznego. Szkło jest wyjątkowo wdzięcznym tworzywem dla plastyka. I to się widzi po wyrobach ze Szczytny.

Czterech inżynierów technologicznych są autorami nowych receptur i technologii szkła. Bo to niby wiadomo jakiego tlenku metalu należy użyć, aby otrzymać odpowiedni kolor, ale w praktyce często zdarzają się różne niespodzianki. Jeśli chce się mieć kolor zielony, trzeba użyć na przykład dwuchromianu potasu lub tlenków żelaza, fioletowy lub czarny dają związki manganu, niebieski ko baltu, dymny mangan, grafit, żelazo, a czerwony z żółtym: siarczku kadmu i selenu metalicznego. Czasem stosuje się surowce zgoła nietypowe, jak choćby mąkę żytnią, która daje charakterystyczne bursztynowe zabarwienie. Technolodzy wykombinowali też jak uzyskać bańki powietrza w szkłe, „niby” pęknięcia, zadymienie szkła czy też nalot „Afrodyta”.

★

Recepta na szkło szczytnskie: bierze się piasek szklarski (67 procent masy szklarskiej) dodaje tzw. topniki czyli węglany sodu, potasu, wapnia lub magnezu oraz środki klarujące: siarczany sodu, arseniku i dodaje się saletę potasową oraz tlenki metali w celu uzyskania odpowiedniej barwy. Całą masę miesza się w odpowiednich proporcjach i zasypuje do pieca donicowego lub wannowego. Zaczyna się topienie masy, które trwa około 18 godzin. Nad wytopem czuwa tylko jeden pracownik — „topiarz”. Miesza on masę szklarską przy pomocy odpowiednich kłódek drewnianych zamontowanych na prętach metalowych. W momencie zasypu temperatura w piecu waha się w granicach 1360 st. C, a w trakcie klarowania masy dochodzi do 1460 st. C. W tej temperaturze topiarz przetrzymuje masę przez dwie godziny, po czym schładza ją do temperatury 1000—1210 st. C. Taką masę pobierają z

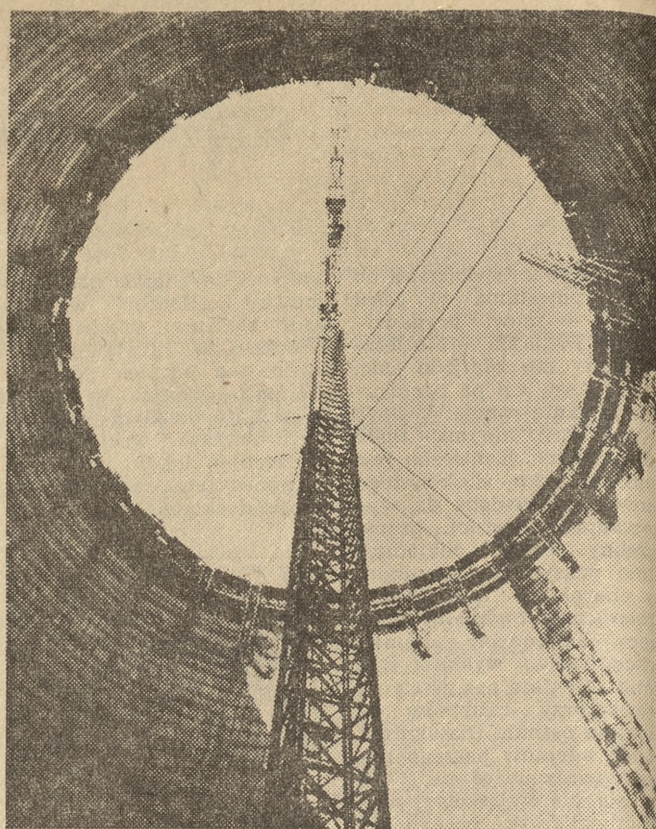
pieca „bańkarze” i wydychają bańkę szkła do odpowiedniego kształtu poprzez umieszczenie jej w formie z drewna bukowego lub gruszek. Szkło z pieca pobiera też „kapow” czyli ci pracownicy, którzy zajmują się wydychaniem przedmiotów o prostszych kształtach: szklanek, miseczek itp. Szklarze o większym doświadczeniu i wysokich umiejętnościach zawodowych pracują w zespołach „kieliszkarzy”. Najwyższe umiejętności posiadają pracownicy brygad „zespółów wystrzyganych”. Takich brygad jest w hucie tylko pięć.

Wróćmy jednak do technologii. Ukształtowany wyrób przenoszony zostaje do tzw. odprężarki tunelowej. Jest to wolno poruszająca się w tunelu taśma. Przy wlocie panuje temperatura 520 st. C, a na jej drugim końcu gdy po 100 minutach wędrowki szkło opuszcza odprężarkę, ma ono temperaturę pokojową. Dalej następuje obcinanie kap, czyli zamkniętych końcówek na przykład wazonów, powstałych w czasie wydychania, a dalej szlifowanie, obtapianie szlifu w płomieniu, polerowanie i pakowanie owego wazonu. To już jest koniec procesu technologicznego.

★

Na czym właściwie polega tajemnica oryginalności szczytnskiego szkła, trudno powie dzieć. Przyczyną jest tu zapewne kilka. W Hucie Szkła Gospodarczego „Sudety” ceni się tradycję. Pracują tutaj całe rodziny ludzi ze szkłem związanych od dawna. Kolmanowie, Burge rowie i Futakiewiczowie nie tylko od lat tutaj całymi rodzinami pracują, ale i potrafią swą wiedzę i doświadczenie przekazać innym. Huta sama

Budowa elektrowni



„ETU II” — tak nazywana jest elektrownia, która powstała w czeskosłowackiej miejscowości Tuszimice. Jest to budowa, nad którą patronat objęła młodzież. Oprócz brygad młodzieżowych z Czechosłowacji, w Tuszimicach pracują młodzie z NRD, Bułgarii, ZSRR, Polski i Węgier. Na zdjęciu: budowa wieży chłodniczej.

Fot. — CAF

Rzeźba w drewnie i w charakterze

Dokończenie ze str. 3

przy „Polonezie” będzie wymagało od ludzi z „Rzeźby” wielkiego wysiłku, pracy, w której nie będą liczyli się godziny, tylko efekty. Ale tego wymaga potrzeba i dlatego nikt dzisiaj w tej spółdzielni nie zastanawia się, czy robota ta zostanie wykonana na czas; głowią się tylko nad tym, jakimi metodami pracować, żeby jeszcze choć parę dni z napiętego terminu „urwać”.

W najnowszym poznańskim hotelu „Rzeźba” wykona wnętrze kondygnacji podziemnej, gdzie znajdzie się część rozrywkowa wnętrza, pomieszczenia recepcyjne na parterze oraz kawiarnia na pierwszym piętrze.

„Rzeźba” wykonuje też produkcję rynkową. Są to meble

stylowe, komplet „Dobra” i „Mewa”. Większość tej produkcji wędruje do odbiorców zagranicznych do: Czechosłowacji, NRF, Anglii, Austrii, Belgii. Prowadzi także prace pozostawione, metaloplastykę, wykonuje też usługi dla ludności, prowadząc prace renowacyjne przy antycznych meblach.

Spore sukcesy mają pracujący tutaj plastycy. M. in. wiele nagród, za projekty mebli, zdobyła artysta-plastyk Bogusława Michałowska-Kowalska.

Tak oto 260 ludzi, traktujących swoją pracę niezwykle solidnie, rzetelnie — czyni ze swego rzemiosła piękną sztukę, sławiącą nie tylko ich imię, ale i naszego regionu, naszego kraju...

JAN KORZENIEWSKI

MAREK PRZYBYLSKI

EDWARD GÓRA

Pan Mikołajczak



EDWARD GÓRA jest członkiem Poznańskiego Oddziału Związku Literatów Polskich, autorem powieści: „Dęby”, „Prosto z pnia”, „Polamane wiosła” oraz tomu opowiadań — „Gromadka”. Na ogólnopolskim konkursie ogłoszonym przez Wydawnictwo Łódzkie zdobył główną nagrodę za powieść „Po deszczu zieleń”. Poniższy tekst jest fragmentem przygotowanej do druku powieści pt. „Porządna poznańska rodzina”.

Tak wynika z karmienia dziennika, że jabłko będzie pasowało. Pan radca otrzyma na kolację owsiankę na mleku i do poduszki jabłko.

— Jabłko? Nieboszcza Hermi...

— Człowiek to nie maszyna, że oliwa jej smakuje o każdej porze dnia i nocy. Z karmienia dziennego wynika, że jabłko będzie pasowało.

Stary radca Jerzy coś bąknął pochylił głowę z pokorą.

— Pan profesor Bolesław jest smutny. Nie można przy obiedzie być smutnym, przy obiedzie trzeba się śmiać. Ja wszystko biorę do dowiedzenia. Zaraz wyjaśnię. Jeszcze, przed pierwszą wojną na Łazarzu, chyba na Kolejowej albo Granicznej, miesz-

kała Niemka, wdowa po maszynie kolejowej. Liczyli ją na dwadzieścia tysięcy marek, nie mówiąc o innych dochodach, jak emerytura i zysk z interesu mydlarskiego. Na tymże Łazarzu tylko z drugiej strony Głogowskiej ulicy, (nazywała się wtedy Focha), miał fotograf Jaksz syna. Ławieć i fałk, jak to nazywają w wojsku. Ożenił się z tą wdową z wyrachowania. I ona mu potem zatrzymała obiad. Niczym, tylko swoją mową. Była zazdrosna i wszystko mu przy obiedzie wymawiała, a on się denerwował. Naprzód z tego jadu za chorował na katar żołądka, a potem dostał raka i umarł. Przy jedzeniu trzeba się śmiać i mówić o wesółych rzeczach. Słyszał pan radca, że w Związku Radzieckim w oborach zakładają radia. Wiedzieli, że jeśli krowa wymaga muzyki, to co dopiero człowiek.

Wkrótce radca przestał mieć kłopoty z wątroba, a profesor Bolesław zapomniał o zgodzie. Dwom samotnym panom Jerzycom rozjaśniło się życie. Stary radca przestał wzywać imienia nieboszczki, a młodszy Jerzy machnął ręką na Bożenę, która lepiej się poczuła u mamy na Wildzie. W willi na ulicy Miłej za panowała sielanka.

— Surówki, surówki... Moda.

Witaminy. Zgadza się. Ale surówki to tylko dodatek do jedzenia. I to trzeba wiedzieć, do jakiego jedzenia i kiedy.

Powiedzmy, pan radca się przepił. Były imieniny u kolegi, miły nastrój, wspomnienia, i pan radca się przepił. Zgaga, jakby kto świecę wsadził, odbijanie zgnitym jajem, język jak pomysł, a tu teściowa czy żona proponuje witaminową surówkę z czarnej rzepy. Kłęka! Nie wolno ani jabłka, ani maślanek, ani nawet słodkiego mleka. Jak jest dobra, gazowana woda wódka albo sodówka, taka angielska, jak nie, to mocna gorzka herbata, gorąca jak piekło. I lyczkami i po kropki.

Autoritet pana Mikołajczaka się ustala.

— Z wódką to też nieprawdopodobnie profesorze, alkohol jest bardzo zdrowy, tylko należy dla tego, kiedy i w jakiej ilości. Cóż, jest konieczna dla życia? Nie, nie. Ale gdybyśmy co dzień wypili parę szklanek stężonego rozwaru soli kuchennej, to za tydzień rozwalimy nerki i wędziemy do alei szpitalnych. W czasie wojny w 1918 roku jeden z pral został ranny w brzuch. Znałem tego kaprała. Jak to wiede-

ROZWIĄZANIE ZAGADKI TRZECIEJ RZESZY

3

Profesor Reidar F. Sognaes znany jest w amerykańskim świecie medycznym (również medycyny sądowej) jako wysokiej klasy specjalista. Pochodzi z Norwegii, dawno już naturalizował się w USA, przez długie lata był prezesem Bostońskiego Towarzystwa Biologicznego oraz prezesem Towarzystwa Stomatologów. Obecnie Sognaes jest członkiem amerykańskiej Akademii Nauk i Sztuk, kieruje amerykańskim Instytutem Biologii Stomatologicznej.

Nigdy nie zajmował się losami Hitlera. Interesował się natomiast niektórymi „unikalnymi” przypadkami stomatologicznymi — np. historią sztucznej szczęki prezydenta Jerzego Waszyngtona. Tylko dlatego zainteresował się polemiką wokół protezy Hitlera, między innymi odwołaniem się Masera do jakichś zdjęć rentgenowskich i danych Giesinga.

Sognaes postanowił zająć się tym zagadnieniem z pełną danterią wyspecjalizowanego badacza. W tym celu dokonał badań w archiwach USA, gdzie znalazł:

- a) opis użębienia i protezy Hitlera, sporządzony w niewoli amerykańskiej przez dentystę Hitlera prof. Blaschke;
- b) opis tych samych części, sporządzony w niewoli amerykańskiej przez dra Giesinga — tego samego, którego Maser uważa za „koronnego świadka”;
- c) pięć zdjęć rentgenowskich czaszki i szczęki Hitlera, wykonanych w roku 1944.

Zgromadziwszy wszystkie te dane, Sognaes postanowił działać nie w pojedynkę. Aby uniknąć błędów, podjął „kooperację” ze znanym norweskim stomatologiem sądowym profesorem Stroemem.

Praca została zakończona w maju 1972 roku i przedłożona do rozpatrzenia na VI międzynarodowym spotkaniu lekarzy sądowych w Edynburgu we wrześniu 1972 roku.

Sognaes i Stroem zestawili w sumie pięć źródeł:

- a) zdjęcia rentgenowskie czaszki

Hitlera wykonane w 1944 roku i przechowywane w archiwach amerykańskich.

2) opisy sporządzone przez będałych w niewoli Blaschkego i Giesinga (archiwum amerykańskie).

3) schematy sporządzone przez Blaschkego i innych (archiwum amerykańskie).

4) zdjęcia wykonane przez radzieckie organy śledcze w czasie identyfikacji.

5) akt sporządzony przez radziecką komisję lekarzy sądowych.

Porównania dokonano w 34 „pozycjach” (wg poszczególnych zębów i elementów protezy). W rezultacie uzyskano: Liczba pozycji: 148 Identyczność: 8 Identyczność w danych pośrednich: 14 Brak danych.

Przy tym, jak stwierdzili badacze, zbieżność danych radzieckich ze zdjęciami rentgenowskimi szczęki dolnej jest stu procentowa, jeśli chodzi o protezę szczęki dolnej — również. Przy porównaniu szczęki górnej brak wyczerpujących danych tylko co do niektórych części drugorzędnych — np. zębów 2 i 8 (nie wszystkie zęby wyszły na zdjęciu).

W rezultacie badacze doszli do wniosku:

„W ciągu lat 1971—1972 dwaj autorzy oddzielni od siebie odległymi 5 tysięcy mil, ale mając możliwość utrzymywania stałego kontaktu, zbadali dane porównawcze odontologiczne i innej identyfikacji trupa Hitlera. W rezultacie pracy zespołowej można obecnie sformułować wniosek porównawczy oparty na następujących dokumentach:

- 1) Pełne przesłuchania przeprowadzone przez wywiad amerykański w roku 1945.
- 2) Dołączone do nich zdjęcia rentgenowskie wykonane z dwóch różnych przyczyn i zawierające nader charakterystyczne cechy stomatologiczne, mianowicie: a) górny lewy siekacz centralny z metalową koronką charakterystyczną dla tzw. „koronki okienkowej”; b) mostek specjalny z prawej strony; c) szereg specyficznych śladów leczenia; d) ślady szeregu schorzeń.
- 3) Interpretacja wymienionych wyżej danych oraz ich porównanie z aktami rosyjskim opublikowanym w roku 1968 i innymi danymi.

Autorzy doszli do wniosku, iż znajdujące się w ich dyspozycji dane stanowią ostateczne

potwierdzenie stomatologiczne, że Hitler rzeczywiście zginął w czasie krachu dyktatury nazistowskiej w 1945 roku i że Rosjanie dokonali sekcji rzeczywiście trupa Hitlera.

W Edynburgu długo rozmawiałem z profesorami Sognaesem i Stroemem, a także z wybitnymi przedstawicielami kół medycyny sądowej Europy i Ameryki. Wszyscy oni — nie wyłączając czołowych działaczy międzynarodowego zrzeszenia medycyny sądowej — uważają, że „sprawę protezy” można obecnie uważać za definitywnie zakończoną. W wyniku konfrontacji wszystkich danych ustalono w sposób naukowy, że znalezione w ogrodzie kancelarii Rzeszy trup Hitlera został prawidłowo zidentyfikowany.

Jeśli zaś idzie o sam fakt hańbnej i niechlubnej śmierci człowieka, który stał na czele trzeciej Rzeszy — trzeba o tym zawsze pamiętać. Czymś więcej niż symptomem jest to, że autorzy większości książek „nowej fali” literatury zachodniej o Hitlerze wolą koncentrować swą uwagę na wczesnym okresie nazizmu i nieomal na dziecinistwie Hitlera. Natomiast o samych zbrodniach i ich źródłach socjalno-społecznych mówi się najmniej!

Jednakże nazizm — jak równie jego hersztowie — nie istnieje w „czystej postaci”, czyli w oderwaniu od swych zbrodni. Jest on nierozdzielnie związany również z grupami społecznymi, które inspirowały te zbrodnicze próby powstrzymania biegu historii i zniszczenia pierwszego w świecie państwa socjalistycznego. Dym nad zwłokami Fuehrera w ogrodzie kancelarii Rzeszy dawno się rozwił. Ale pozostanie on na zawsze symbolem nieuniknionego bankructwa nazizmu i sił społecznych, które go zrodziły. („Nowe Czasy”)

LEW BEZYMIENSKI

Jest wydarzeniem edytor-
skim sezonu publika-
cja nieznanej potąd po
wieści **Tadeusza Brezy**, wy-
danej z papierów pośmiert-
nych — pt. „Zawiszc”. Po-
wieść pisana przed wojną, za-
ginęła w 1939 roku, pozostał
jedynie brulion, na którego
podstawie autor zrekonstruo-
wał swój utwór w końcu lat
szesćdziesiątych. Książka, zbli-
żona klimatem odczuć, ośy-
chologizmem, do debiutu
„Adam Grywałd”, co zresztą
w błyskotliwym postawie
akcentuje Michał Sprusiński,
poświęcona jest analizie ied-
nego uczucia — zawiszc. Te-
mu podporządkowuje Breza
wszelkie rygory, z wiwsek-
cyjną dokładnością i niemal
okrucieństwem śledząc po-
przez swych bohaterów z
mieszczańskiego środowiska
okresu międzywojennego —
wszelkie rodzaje zawiszc, jej
patologiczne wynaturzenia,
jej chorobliwość, a zarazem
— trwałość.

Osobliwa to książka, nie-
łatwa w odbiorze, a jednak
pociągająca, w bardzo swoisty
sposób, powiedziałbym, uro-
kliwa.

Dopiero niedawno ukazała
się w PAXie ogromna powieść
Teodora Parnickiego — „Sła-
liśmy jak dwa sny”, będąca
w zasadzie próbą wyrażenia
stosunku autora do własnej
twórczości, do pisarstwa i jego
funkcji w ogóle, gdy obecnie
w „Czytelniku” pojawia się
nowa powieść pt. „Przeobra-
żenie”, stanowiąca przedłu-
żenie innej, wcześniej wyda-
nej „Tożsamości”. Równie
trudna w odbiorze, pełna pię-
trzących się wątków, nawar-

stwiających się problemów,
historiozoficzna i zarazem za-
trącająca o realia bardzo
współczesne. Popis niesamowi-
tej po prostu erudycji auto-
ra, jego czytania i jego prze-
myśleń, spór o funkcje historii
i funkcje literatury, zarazem
także fragmenty najbardziej
biograficzne, poszerzone o
własną wykładnię świata.
Parnicki nie był i nie będzie
pisarzem odbieranym szeroko,
zarówno w problematyce, jak
w stylistyce zmusza do wiel-
kiego wysiłku, do współudzia-
łu.

to, które ma za sobą pełny
krąg doświadczeń, które prze-
żyło wojnę, w jej wyniku opu-
szczało rodzinne strony, do
ostatka wszakże opuścić nie
mogąc. Dawno nie zetknąłem
się z utworem, z jednej stro-
ny tak silnie związanym z
dniem współczesnym, jego
całym dobrem i złem, a zara-
zem tak mocno, niekiedy aż
skrajnie akcentującym wier-
ność tradycji, ziemi rodzin-
nej, temu wszystkiemu, co nas
formuje.

W jednym woluminie wy-

Z książką na ty

Proza ambitna

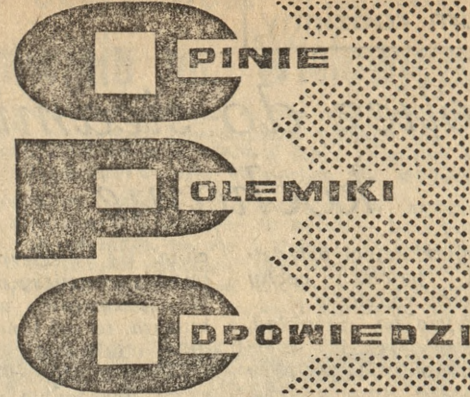
Janina Wieczerska, autorka
głośnej powieści „Zawsze ja-
kieś jutro”, opublikowała
obecnie „powieść w czterech
opowiadaniach”, jak ją okre-
ślił pt. „Pusty wieczór”. Au-
torka, mieszkająca we Wroc-
ławiu (warto zwrócić uwagę
na samoistny rozwój tamtej-
szego środowiska literackie-
go) wywodzi się z Wielkopo-
lski, jej krajozraz, klimat, na-
strój odżywa w taki czy inny
sposób na kartach książek,
jeżeli nie realnym obrazem,
to wspomnieniem, sięgnięciem
niejako do rodowodu. —
„Akcent stron, w których czo-
wiek się urodził, pozostaje
do śmierci, tak w mowie, jak
i w sercu”, określa to w kió-
rymś miejscu Wieczerska. W
„Pustym wieczorze” pośród
paru reprezentowanych poka-
leń na czoło wysuwane jest

dane zostały dwie mikropo-
wieści **Ireneusza Iredyńskiego** —
„Dzień oszusta i Ukryty w
stońcu”. przykład pisarstwa
jakże innego niż prezento-
wane przez Wieczerską, co
zresztą dowodzi jakże cennej
równoległości rozwoju w pi-
sarstwie różnych odmian po-
dejścia do tworzenia, różnych
zainteresowań, różnych od-
niesień. Iredyńskiego nieustan-
nie fascynuje świat ludzi
sfrustrowanych, nie równowa-
żonych, uciekających od
utrudzeń życia w imię tanie-
go idealu łatwizny i używania.
Tylko, że to już nie są po-
stacie z marginesu, jak bar-
wne typy Marka Nowakowskie-
go, to są ludzie, którzy z ta-
kiej „filozofii” tworzą sens
życia, afirmując go i stosując
w codziennej praktyce. Ire-
dyński ma wspaniały zmysł

obserwacji, jego portrety tak
od strony psychologicznej jak
rysów zewnętrznych są moc-
ne, sugestywne. Podobnie
doskonale podpatrzone jest
tło środowiskowe. Proza za-
dziorna, ciekawa językowo,
umiejętnie wygrawająca akcen-
ty dramatyczne.

Po laury pisarskie sięgnął
także **Włodzisław Maciąg**,
potąd znany z działalności
krytycznej. Podobno każde-
mu krytykowi marzy się twó-
rzość pisarska... „Konfедера-
cja albo próba Mokronow-
skiego”, to powieść histo-
ryczna związana z dramatem
konfederacji barskiej, ciągle
jeszcze fascynującej i history-
ków, i zwłaszcza pisarzy. Za-
mierzenie, już u źródeł prze-
grane, walka na straconych
pozycjach. Zarazem jednak
jak szeroka możliwość odsta-
niania się ludzi w ich praw-
dziwych postawach, dokony-
wanie określających ich osta-
tecznie wyborów. Maciąga
pociągnęła postać mniej zna-
na może od innych, kontro-
wersyjna, mianowicie genera-
ła **Andrzeja Mokronowskie-
go**. Zadziorny, odważny, fran-
kofil, liberal, niechętny car-
skim wpływom, niefortunny
poseł, przysięgły mason. Te-
mał na dużą postać powie-
ściową, samą biografią wro-
wadzający już w centrum
spraw ówczesnej polityki.
Dramatycznie utwór ciekawy,
stylistycznie, w formule języ-
kowej oddający jakby po-
szukiwania autorskie. Pozo-
stawia jednak niedosyt, czy-
niąc wrażenie czegoś w ro-
dzaju fragmentu obrazu o
znacznie szerszym oddechu.

EUGENIUSZ PAUKSZTA



„Opłaty” za czyn społeczny

W zakładzie, w którym
pracuję (bar „As”) —
tak samo są pobierane
pieniądze z wynagrodzeń za
nieuczestniczenie w pracach
społecznych, jak pisaliście w
„Głosie” z 5 bm. Zaznaczam,
że ani ja, ani moi współpracow-
nicy nie podpisaliśmy
żadnej zgody na tego rodzaju
pracę lub potrącanie nam na-
leżności z wynagrodzeń. Chciał
bym wiedzieć czy wolno w ten
sposób postępować. We wrześ-
niu była także „dobrowolna”
zbiórka na PCK. I z tej przy-
czynę każdy pracownik po-
zbył się dodatkowo 10 zł. Róż-
ne prace społeczne i zbiórki są
na pewno potrzebne, ale niech
to naprawdę będzie dobrowol-
ne. (2552)

**N. N.
Poznań**

„Jeszcze o chlebie”

Nareszcie ktoś zabrał głos
w sprawie sprzedaży
ćwiartki chleba. Dla
osób samotnych jest to udogo-
dnienie i rzeczywiście w War-
szawie sprzedają ćwiartki bez
uwag. Natomiast w Poznaniu
napotykać na trudności, sprze-
dawczynie robią złośliwe uwa-
gi, radzą nawet chleb „smażyć
i odświeżać”.

Po notatce w „Głosie Wiel-
kopolskim” (z 30. IX. br. —
przyp. red.) nareszcie będę od-
ważnie żądał ćwiartki chle-
ba. (2500)

**M. MIKOŁAJEWSKA
Poznań**

W notatce „Jeszcze o chle-
bie” (list czytelnika w
rubryce „Opinie — Po-
lemiki — Odpowiedzi”) publiko-
wany w „Głosie” z 30. IX. br.
— przyp. red.) napisano, że w
Warszawie dzieli się chleb na
ćwiartki, jak gdyby to była no-
wość. Pracuję w sklepie MHD
— w „Supersamie” przy ul. 27
Grudnia. Dzielenie chleba na
ćwiartki jest u nas normalną
formą sprzedaży od kilku lat.
Nie musimy się więc uczyć od
handlowców warszawskich.
Szkoda, że piszący nie zauwa-
żył tego, że również my sta-
ramy się uczynić zadość życze-
niom klienta. (2496)

**E. MAZUREK
Poznań**

Położyć kres chamstwu

Wracalam 5 października z
pogotowia ratunkowego
z osiemnastoletnią
matką. Ponieważ nie było na
postoiu taksówek, udałyśmy
się na przystanek tramwajowy
przy parku Kaspzaka. Kiedy
nadjechała czternastka, (numer
boczny 3) chora matka nie
chcąc być narażona na tłok
zamierzała wsiąść przednim
pomostem, ja zaś udałam się
do wejścia środkowego, aby
wykupić bilet. Motornicz
zamknął przed matką drzwi,
przytrzymując jej palce pra-
wej ręki. Zwróciłam mu uwa-
gę. Odburknął niegrzecznie, a
na moje pytanie o numer służ-
bowy odpowiedział wulgarnie.
Do obowiązków motorniczego
nie należy chyba obrażanie pa-
sażerów. (2547)

**E. M.
Poznań**

Co właściwie ze skupem makulatury?

O pewnego czasu punkty
skupu nie chcą odbierać
makulatury. 8 październi-
ka udałem się do jednego z
nich, na ulicę Kwiatową. Spot-
kałem się z nieprzyjemnym
przyjęciem. „Makulatury się

nie skupuje” — poinformowa-
no mnie, a na moje pytanie
gdzie w związku z tym się
udać, odpowiedziano, „że naj-
lepiej do Pana Boga”. Przy
ulicy Kościuszki podobna sy-
tuacja. Makulatury się nie
skupuje, bo nie ma jej gdzie
składować. Kierownik tłuma-
czy się zepsutymi belowaczka-
mi. Rodzą się więc pytania.
Czy naprawdę surowiec w po-
staci makulatury jest niepo-
trzebny? Czy warto tak szum-
nie reklamować zbiórki odpad-
ków, kiedy z taski się je sku-
puje, a dostawcę traktuje jak
intruza?

Proponuję, aby i tę dziedzi-
nę objąć kontrolą, szczególnie
teraz w okresie intensyfikacji
całego życia gospodarczego.
(2586)

**ZYGMUNT JANKOWSKI
Poznań**

Niewidoczny znak drogowy

Przebieg pod wrażeniem kolej-
nego wypadku drogowego,
który widziałem na
skrzyżowaniu ulic Ściegienne-
go z Promienistą. Ostatnio
doszło tutaj do czterech wy-
padków. Dla mieszkańców
okolicy i świadków tych zda-
rzeń jest jasne, że przyczyną
kolizji był niewidoczny znak.
„Uwaga na drogę z pierwszeń-
stwem przejazdu”. Znak ten
jest zasłonięty przez drzewko.
Dlaczego nie jest to równie
jasne dla odpowiedzialnych za
ten stan rzeczy? Przecież wy-
starczy tylko przesunąć znak.
(2497)

**MAREK SIELICKI
Poznań**

ZURIT-u zabawa w „ciuciubabkę”

4 bm. w punkcie ZURIT
przy ul. Wielkiej naroż-
nik Szeuwskiej zgłosiłem
naprawę telewizora. Polecono
mi czekać w domu jutro, to
jest 5 bm. w godz. 10—18. Nikt
nie przyszedł, 9 bm. udałem się
do wyższej wymienionej punk-
tu po raz wtóry. Powiedziano
mi, że to nie ich rejon, że te-
lefonowali do punktu ZURIT
przy ul. 23 Lutego. Tam się
dowiedziałem, co z moim zgło-
szeniem. Poszedłem tam, chcę
drzwi otworzyć, niestety były
zamknięte, po chwili zauwa-
żyłem na nich kartkę z napi-
sem „inwentura”. Myślę, że
skoro placówka przy Wielkiej
przyjęła zgłoszenie, ona powin-
na je zrealizować, nawet jeśli
później stwierdzono, że to „nie
ten rejon”. W ostateczności ja
jestem poszkodowany z powo-
du tej zabawy w „ciuciubab-
kę”. (2594)

**BOLESŁAW ANDRZEJEWSKI
Poznań**

Ulica czy

tor wyścigowy

Ulica Taczanowskiego stanc-
jująca odciłek dawnej
szosy orężnej, jest ar-
terią komunikacyjną o dość
dużym natężeniu ruchu. Miesz-
ka tam też sporo ludzi, zloka-
lizowana jest przy niej szkoła
podstawowa. W ciągu ostat-
nich kilku lat, na ulicy Tacza-
nowskiego zdarzyło się już kil-
ka wypadków drogowych, któ-
rych ofiarami były dzieci. Naj-
częstszy powód: nadmierna
szybkość pojazdu. Po prostu
wielu kierowców traktuje tę
ulicę jako tor wyścigowy.
**M. S.
Poznań**

Im krótszy list do redakcji
tym większe ma szanse druku
Anonimów nie publikujemy. Za
strzeżeniem praw kłóścania kr-
espondencji Nasz adres: Głos
Wielkopolski — skrzynka pocztowa
1074 — 60 950 Poznań

Spotkania autorskie

Poeci w szrankach

cu ogłosić werdykt i zaprosić
laureatów do jeszcze jednego
występu. Laurom towarzyszy-
ły rzecz jasna także nagrody
pieniężne. Napięcie, zatem
przed imprezą i w trakcie jej
trwania było znaczne.
Młodzi poeci i kandydaci do
poetyckiego fachu zjawiali się
na dobre „uklepane” klubowej
ziemi, często na parę godzin
przed imprezą, poprawiając
jeszcze teksty, radząc się kole-
gów, który wiersz wybrać, jak
go odczytać. Nie obywało się
bez spekulacji na temat poet-
ów zaproszonych do jury.
Usiłowano również już z góry,
tylko na podstawie doboru
jurorów odgadnąć, kto z wy-
stępujących ma największe

szanse. Ponieważ oceniano
wiersze przede wszystkim na
podstawie publicznego wystę-
pu, także publiczność korzysta-
ła z przysługujących jej praw,
wywierając w rozmaity sposób
presję na werdykt jury — o-
klaskując bez końca swoich
ulubieńców, przeszkadzając w
odczytywaniu wierszy „nie do
słuchania”. Nie muszę doda-
wać, jaką rolę w danym przy-
padku odgrywała „prezencja”
poety szczególnie zaś — jego
umiejętności aktorskie. Stąd
jakże wielu słuchaczy oczaro-
wanych było urokiem pięknej
poetessy **Salomei Kapuściń-
skiej** bądź aktorskim wigorem
Macieja Zenona Bordowicza.
Turniejowy zapal i fascyna-

cje, którym poddani zostali u-
czestnicy poetyckiego konkur-
su, udzieliły się wkrótce rów-
nież publiczności. Myślę o tym
okresie, kiedy to właśnie słu-
chacze, wszyscy — nie tylko
członkowie jury — mieli typować
swojego laureata w związ-
ku z wyznaczeniem tzw. „na-
grody publiczności”.
Ta forma zbiorowych spo-
tkań poetyckich upowszechniła
się w Polsce bardzo szybko. I
do dzisiaj towarzyszy rozma-
itym imprezom, festiwalom,
przeglądom. Na terenie Pozna-
nia — tradycję tę podtrzymuje
(od czasu do czasu) Klub Stu-
dencki „Od nowa” oraz w spo-
sób bardziej trwały, organizu-
jąc coroczne turnieje dla mło-
dych poetów — **Pałac Kultu-
ry**.

Spośród imprez tego rodza-
ju organizowanych w Wielko-
polsce szczególną uwagę zwró-
cały Pilskie Turnieje Poety-
ckie, powołane do życia przez
redakcję „Ziemi Nadnoteckiej”
(z byłym wierzbakowcem na
stanowisku redaktora naczelne-
go, **Maciejem Marią Kozłows-
kim**) i dyrekcję Domu Kultu-
ry.

Pierwszy Turniej odbył się
w 1962 roku i odtąd przez kil-
ka lat z rzędu zjeżdżali do Pi-
li poeci z całej Polski. Był to
jednak turniej szczególny, któ-
rego nikt jakoś nie ośmielił się
potem naśladować. Zaprošení
bowiem do imprezy poeci zo-
bowiazani byli wystąpić w tur-
nieju z wierszem... o Pile. Cho-
dziło przy tym bez mała o
tekst napisany na gorąco, w
przeddzień imprezy, kiedy to
organizatorzy obwołili uczestni-
ków konkursu po ziemi pil-
skiej, po przodujących gospo-
darstwach i zakładach przem-
ysłowych.

Proszę wszakże nie sądzić,
że tak ostry wymóg tematycz-
ny uprawniał do taryfy ulgo-
wej. W tej mierze organizato-
rzy turnieju byli na tyle prze-
czorni, że do jury zapraszali wy-
bitnych poetów, którzy czuwal-
i bezwzględnie na straży odpo-
wiedniego poziomu artystycz-
nego. Jurorami byli **Julian
Przyboś**, **Wiktor Woroszyński**,
Stanisław Grochowski, **Mariał
Grześkowiak**. I o dziwo, poeci
zjeżdżali do Pili, pisali wiers-
ze o Pile, startowali w turni-
ju.

Dokończenie na str. 6

JÓZEF RATAJCZAK

lamarzem... Nie mogliśmy dojść,
gdzie się upija. Byłem wtedy sze-
stem kompanii w Kowlu. Założy-
łem się z chorążyym **Mizerą** o
dwa pudełka egipskich opiumo-
wanych, że go wykryję. No i co?
Nagle zajęcia w kuchni przer-
wały opowiadanie.

Pan **Kazimierz** miał zaintere-
sować. Był urodzonym gawędzi-
szem, jakim w Wielkopolsce moż-
na często spotkać. Nigdzie w kra-
ju nie natrafisz na takie bogac-
two gawędy i bajania. Żył bieg-
ną we wszystkich pokładach spo-
łecznych. Może to być woźny
w muzeum, chłop, co przyniósł
krowę na targ, fryzjer, dentysta.
Profesor, co naraz odczochy od
wykładu o chromosomach i za-
cznie wspominać, jak to pięć-
dziesiąt lat temu wyglądała Wil-
da.

— I co z kierownikiem, co
tak pił?

— Złapałem go. W bocianie
chował. Uważacie, panowie, po-
kój z szafami, jak to w szkole.
Akwaria z rybkami, szkielec ko-
sta, minerały, pomoce naukowe,
wypchany bocian. I w tym bo-
cianie pod skrzydłem była dziu-
ra. Podnosił, uważa pan radca, to
skrzydło, a tam flacha. I gul, gul.

Pan **Mikołajczak** nie był to-
żym z tym emerytowanym kierow-
nikiem pociągów. Był to przede wszy-
stkim wysłużony podoficer za-
wodowy, który w swoim bujnym
życiu miał wiele wspólnego z
kuchnią i intendenturą, w ogóle
z aprowizacją. Otarł się o te
sprawy już w pruskim regimen-
cie w czasie pierwszej wojny we
Francji. Po wojnie prowadził
kasyno oficerskie w Krakowie, o
czym chętnie opowiadał. Póź-

niej przeszedł na kolej, ale nig-
dy nie tracił kontaktu z kuchnią.
Na słynnych balach kolejowych
zawsze prowadził bufet. Wtedy
wiadomo było, że flaki są za-
wieśiste i dostatecznie pieprzne.
Majeranek, paprykę i parmezan
zostawiał dla gustu gości. Umiął
zrobić dobry majonez. W ogóle
nic kulinarnego nie było mu
obce. Gastronomiczny humani-
sta. Wobec takich talentów pan
Kazio, mimo swojej siedemdzie-
siątki, był odblaskiem każdego do-
mu. Przy tym nieprzebrana
skarbnica dowcipów i pieprznych
opowiastek. Poznań znał jak swo-
ją własną kieszeń i w każdym
kącie miał kompanów od serca.
Wystarczyło, że się pokazał.

— Panie **Mikołajczak**, czemu
się pan nie żeni?

A miał powodzenie nawet
wśród panien, nie mówiąc o
ciepłych wdowach.

— Nas w domu było dwana-
ścioro. Trzy siostry i dziewięciu
braci. Pięciu zginęło na różnych
frontach. A my we czterech po-
stanowiliśmy nie powtarzać błę-
dów ojców. Zawsze się skrzyżyl
nieborak: „Co się obróć, to Pel-
cia w ciążę”. Co prawda, trzech
nie wytrzymało i to jarzmo mał-
żeńskie znoszą. Ale ja jestem
twardy. Zresztą i dziś jeszcze
mogłbym to głupstwo zrobić.

Lubił rozmawiać na ten temat
i zaraz rozwijał zagadnienie w
skali państwowej.

— U nas w Polsce za dużo w
ogóle się rodzi. Niektóre fami-
lie po prostu się licytują. Na ten
przykład znam na Sołcu dwóch
braci **Słazaków**. Żony mają
uparte. Już dojechały do czter-
nastu, a jeszcze starsza **Słazako-
wa** zapowiada swoją przewagę.

gólnopolskie Festiwale
Młodej Poezji organizo-
wane w Poznaniu od
1957 roku przez grupę „Wierz-
bak” wprowadziły na arenę
gólnopolską jedną z najcie-
kawszych form zbiorowego
autorskiego spotkania poety-
ckiego — turnieje poetów —
urynie te, odbywane w dniach
poetyckich festiwali z udział-
em poetów z całej Polski —
stały się bardzo szybko atrak-
cyjnym miejscem startu świat
nie zapowiadających się twór-
ców, zwłaszcza że patronat nad
ta imprezą objeli najwybitniej-
si poeci — uczestnicząc w jury
turnieju. Turniej, odwołujący
się już w nazwie do średnio-
wiecznych pojedynków ryce-
rskich, polegał na publicznych
występach młodych poetów z
recytacją własnych wierszy.
Przy czym powołane specjalnie
na tę okazję dostojne jury oce-
niało poszczególne występy, a
po zakończeniu turnieju uda-
wało się na naradę, aby w koń-

wiec wojna pozycyjna. Ale po-
coję. Myśleli, że został. A on
żywy. I wyżył. Co go uratowa-
ło? Spirytus. Co jeszcze trzeba
dodać, że do boju nigdy nie
szedł z pełnym brzemieniem. A
wtedy wypił całą manierkę spiry-
tusu, i jakoś go pozszywali. Spi-
rytus kapł mu wszystkim dziu-
rami z brzucha na trawę. Jeden
Niemiec mi mówił, gdzieś to
wyczytał, że alkohol jest mlekiem
starców. A znowu jeden major
pięćdziesiątego szóstego pułku
mówił, że alkohol jest dla ludzi
inteligentnych. Trzeba się uczyć
od każdego.

— I dla ludzi z silną wolą.

— Tak jest, panie profesorze.
Z drugiej strony można powie-
dzieć, że gorszej zarazy nie ma
jak wódka. Znałem przed wojną
jednego kierownika szkoły (swa-
tali mnie z jego córką). Nikt nie
mógł upilnować, kiedy pije, a
wchodził do klasy już pijany. In-
spektor siada w ławce i co widzi?
Kierownik wyjmując ze stoja ża-
bę i mówi: „Dziś mamy lekcję o
chrabąszczach. To jest chrabąszcz.
Przyjrzyjcie mu się”. Ścisła żaba.
Oczy płaza robią się jak gruszki.
B-udna woda ścieka kierownikowi
za koszulę. „Co to jest?” pyta
pierwszego z brzegu chłopca.
„Żaba”. „Tak jest. Żaba żyje w
wodzie”. Rozgląda się. „Dziś ma-
my lekcję o żabie”. Rozgląda
się. Cicho. „Kto zabrał chrabą-
szcza? Ty, draniu, zabrałeś chra-
bąszcza”. „Szedłem z nim do
szkoły, był trzeźwy — mówił in-
spektor, przecież z nim rozmaw-
iałem. Na lekcji pijany”. Co ta
biedna żaba wtedy przeżyła, to
wrogowi nie żyje. Raz była
chrabąszczem, raz gębą, raz ka-

Policz do siedmiu, kochanie

Jasne, że dzieci dziedziczą pewne cechy swoich rodziców.

Andrzejcio na przykład, uwielbia tak, jak ja, wetknąć nos w książkę przy każdej okazji. Również przy jedzeniu i pojeżdżaniu, ze umyślnie późniejszą na wspólne posiłki, aby samotnie się do stołu i zagłębić w lekturę. Można by mu wtedy podać przysmakowaną podszewkę, albo kanapki posypane trocinami i nawet nie zauważy, co polyka. Szczególnie, jeśli lektura jest pasjonująca.

Anda natomiast jest bardzo impulsywna i gdy widzę, że ma zamiar rzucić się na przeciwnika, usiłuję przywołać ją do porządku słowami, jakimi ongiś mnie bezskutecznie mitygowano:

— Policz do siedmiu! Wpierw policz do siedmiu, kochanie!

Wczoraj, jedząc w kuchni spóźniony obiad, mój syn nagle wychynął zza płachty gazet.

— Co to jest „geleja”, mamo?

— A to gdzie przeczytałeś? — zdziwiłam się.

Przez chwilę przeżuwał wyjątkowo twardą wołowinę, którą z miernym skutkiem gotowałam prawie trzy godziny.

— Słyszałem. U Grzegorza.

Spojrzałam na Andrzeja z niedowierzaniem. Grzegorz, to jeden z jego lepiej wychowanych kolegów.

— On tak mówi?

— Ach nie! Jego matka. Mnie się zdaje, że ta pani nie jest wcale taka kulturalna, za jaką chce uchodzić. Ma tytuł naukowy, ale...

— Już ci tyle razy mówiłam...

— Wiem, wiem — za-

chnął się niecierpliwie — wiedzę i maniery można sobie przyswoić, natomiast kultura, to coś innego i tak dalej i tak dalej.

— No właśnie. Pamiętasz naszą gospodynię wakacyjną z Dębiny? Te kobiety pracując na wydmach? Mi mo że nie potrafiła pisać ortograficznie, była najprawdziwszą damą. Zawsze uprzejma, uważająca, żeby nikomu nie sprawić przykrości, subtelna, delikatna i taktowna. I jakże ludziom życzliwa! Nieraz myślę, że chciałabym być choć trochę do niej podobna.

— To ci się nie uda, mamo — westchnął Andrzejcio. — Jesteś porywcza i czasem działasz zbyt pochopnie. Chociaż — dołał wspaniałomyślnie — jeśli o mnie chodzi, możesz nadal być taka, jaka jesteś.

Przeknęłam te uwagi w milczeniu, myśląc jednocześnie, jakby zareagował mój dziadek, gdyby jedno z jego dzieci ośmieliło się wygłosić o nim swoją opinię? Ja także zresztą, spoglądałam na moich rodziców bezkrytycznie. Ich postępowanie było zawsze słuszne i właściwe, nie podlegało dyskusji. Ha, czasy się zmieniają. Młodzi też.

— Jesteś dla mnie niezwykle wyrozumiały — powiedziałam z przekąsem. — A teraz zabieraj się stąd, bo chcę ciasto rozwałkować na stole.

— Będzie placek ze „strupkami”?

— Tak.

— To fajno! Pozmywam naczynia, jeśli chcesz — zaofiarował się.

— Tylko nie nachlap, bo podłoga zapastowana. A lekcje?

— Zrobiłem u Grzegorza. Ale nie wiem, czy tam jeszcze kiedykolwiek pójdę.

Jego rodzice tak się kłócili, że miałem ochotę uciec. Tylko było mi głupio tak zaraz wychodzić. Matka Grzegorza okropnie wrzeszczała, że rodzina jego ojca wcale jej nie szanuje i takie różne rzeczy...

— Zdarza się.

— A w końcu zawołała, że gdyby jej mąż nie był taką „geleją”, to może stosunki rodzinne inaczej by się ułożyły. Nie powiedziałam mi, co to słowo znaczy?

— Coś w rodzaju gąpy, ciemięgi, słamazary, fajtlapy, no... oferny. Podaj mi torebkę z mąką.

— Aha, tak się też do myślałem...

Spojrzał na mnie z lekkiem zażenowaniem.

— Jak to dobrze, że wy się nie kłócicie.

— Naivniak. Przecież w każdej rodzinie występują różnice poglądów!

— No tak, że czasem na siebie warczycie, ale nie przy nas i nigdy nie przy obcych... najwyżej słyszymy, jak w waszym pokoju...

— Moje dziecko, twój ojciec i ja lubimy pewne sprawy omawiać w cztery oczy — powiedziałam z godnością, na jaką stać kobietę, rozsypując właśnie kruszonkę na blaszce ciasta. — W podbramkowych sytuacjach jedno zawsze powinno zachować odrobinę zimnej krwi i rozsądku. Wtedy nie ma draki na dwanaście fajerek, pojmujesz?

W tej chwili do kuchni wbiegła Anda. Z rozmachem rzuciła teczkę na stół. Tuman mąki uniósł się w powietrze i upudrował mnie, Andrzeja i podłogę.

Ogarnęłam mnie wściekłością.

— Ach, ty postrzeleńcze! — krzyknęłam. — Czy ty nie masz oleju w głowie?

Nie widział, co robię? Gdzie jest miejsce, dla twoich książek? Zabieraj teczkę i natychmiast uskakuj w kapcie! Podłogi wystawiane, a ta wariatka...

Andrzej chyłkiem zaczął się wysuwać na korytarz, ale drogę zagroził mu mój mąż.

— Kogo tu mordują? — spytał.

— Czuję, że Andzie przyteję walkiem do ciasta! Zrobacz co zrobiła! — zaczęłam, nieprzytomna ze złości.

— Policz do siedmiu, kochanie — poprosił, usuwając jednocześnie dziewczynę z zasięgu mojej ręki. — Policz do siedmiu, a potem pogadamy spokojnie.

Kącikiem oka zauważyłam, że Andrzej spogląda na ojca z nieklamany podziwem.

— Ty nie jesteś „geleją”, tato — powiedział z przekonaniem.

Mój mąż otworzył usta i zapomniał je zamknąć. Dopiero, jak przestał się śmiać, wytłumaczyłam mu, że nasz syn obdarzył go najpiękniejszym komplem.

MAGDA STRUMIAN

Poeci w szrankach

Dokończenie ze str. 5

owych szrankach, zdobywali agrody. A z napisanych przez ich przy tej okazji wierszy aloby się na pewno złożyć całkiem niezły tomik. „Chyba ty o Warszawie i Krakowie mogą oszczędzić się większą ilością twórców poetyckich napisanych na ich temat po wojnie” — pisał jak zwykle trochę prześladnie „Express”, lecz przecież lisko prawdy.

Osobiście uczestniczyłem we wszystkich pilskich turniejach poetyckich, posiadam na ich temat dosyć bogaty zestaw wyników prasowych — i kiedy raz czytam, że byli. one portrecie przede wszystkim ze względu na wysokie walory

popularyzatorskie, gdyż w imprezach organizowanych z tej okazji uczestniczyło często ponad półtora tysięcy słuchaczy, nie mogę się oprzeć wrażeniu, że wraz z wygaśnięciem tej inicjatywy zagubiono coś znacznie więcej — utracono szansę autentycznego wprowadzenia do twórczości artystycznej pięknego i ciekawego regionu Wielkopolski. A także rozpowszechnienia i rozśpiewania sporej części młodzieży. Bo wszak jak mówi piosenka o Pile (także napisana na kolejny konkurs poetycki) „w Pile — najmilej”. W każdym razie — było to najmilej.

JÓZEF RATAJCZAK

PROGRAM SZKOŁY ŚREDNIEJ — „Głos Nauczycieli” przynosi specjalną zakładkę zawierającą opracowany przez Ministerstwo Oświaty Wychowania program stopniowego upowszechniania wykształcenia średniego i reformy edukacji narodowej. Polecamy ten dokument uwadze nie tylko nauczycieli.

OPTYMYZM I ZNIECIERPLIWIE — Takim tytułem opowiada „Życie Gospodarcze” wywiad ze Stanisławem Kukuryką — przewodniczącym zarządu Centralnego Związku Spółdzielni oddolnictwa Mieszkaniowego, charakteryzując obecną sytuację mieszkaniową. S. Kukuryka twierdzi:

„Wyniki osiągnięte w latach 1971 i 1972 oraz w pierwszym półroczu 1973 r. dają gwarancję pełnej realizacji — zwiększonych w osunku do pierwotnych ustaleń — zadań spółdzielczego budownictwa mieszkaniowego całej bieżącej nieolatki, a nawet istniejące prawdopodobieństwo ich przekroczenia, a tym samym są powodem do optymizmu na przyszłość. Zdajemy sobie jednak sprawę z występującego również zniecierpliwienia człon-

ków spółdzielni spowodowanego wyeksploatowaniem w szeregu miastach, nieraz kilkuletnim, w spółdzielczej kolejce na przydział mieszkania”.

Wzrost zadań na lata 1976-80 stworzył warunki do terminowej realizacji zobowiązań spółdzielczych wobec członków oraz umożliwił likwidację zaległości. Będzie się to odbywało w nowych jakościowo warunkach, gdyż utrwalana będzie zapoczątkowana w ostatnich dwóch latach tendencja do wyraźnej poprawy standardu mieszkań, które są teraz większe niż poprzednio, bardziej funkcjonalne, lepiej wyposażone i wyposażone.

AKUPUNKTURA W POLSCE — „Tygodnik Demokratyczny” publikuje rozmowę z ordynatorem Oddziału Chorób Płucnych warszawskiego Szpitala Wolskiego — prof. dr Zbigniewem Garnuszewskim, lekarzem, który od roku stosuje leczenie akupunkturą, rozpowszechnioną — jak wiadomo — od wieków na Dalekim Wschodzie. Wyповідаjąc się na temat mechanizmu działania akupunktury oraz wskazań co do jej stosowania, profesor stwierdza:

„...Przez nakładanie igłami doprowadza się do podrażnienia re-



ceptorów skóry, mięśni oraz ścięgien i w ten sposób wpływa się regulując na czynność różnych narządów ciała. Powolki skórne, aparat statyczny-ruchowy i układ nerwowy, są ściśle powiązane z narządami wewnętrznymi. Każdemu narządowi odpowiada ściśle określony obszar skóry. Są to tzw. strefy Heada. Drażnienie igłami jakąś z nich można wpłynąć na czynność odpowiadającego jej narządu wewnętrznego.

Moim zdaniem należy ją (akupunkturę — przyp. Lekt.) stosować tylko w takich przypadkach, w których, z tych czy innych względów (np. zła tolerancja leków) ogólnie obowiązująca terapia nie przynosiła zamierzonego efektu. Nie jest to więc — jak chcieliby niektórzy uważać — „lek na wszystko”. Wskazania do akupunktury są różne. Najlepsze jednak wyniki, jak już wspominałem, uzyskuje się w nerwobólach różnego pochodzenia, w uporczywych bólach głowy, w bezsenności oraz różnego rodzaju nerwicach. Należy przy tym podkreślić, iż w nie-

tok myślenia i działania artystycznego, wychowanie rzeszy odbiorców. I tego wszystkiego chce pan sam dokonać?

— Skądże sam! Nec Hercules contra plures! Krag zwolenników nowej wizji teatru muzycznego stale rośnie. Nasz zespół jest ambitny i chętnie podejmuje ambitne problemy. A jeśli ten i ów nie jest jeszcze przekonany, to tylko dlatego, że w tak krótkim czasie nie zdążyliśmy sobie dopowieć dzieć do końca, o co nam chodzi.

— Jest więc już i działanie?

— A jakże! Do nowych zadań trzeba się przygotować. Nasz teatr będzie wymagał przede wszystkim dobrego, no wczesnego aktorstwa, a do tego — o ile wiem — nie przywiązuje się zbyt wielkiej wagi podczas kształcenia śpiewaka w szkole muzycznej. Więc już teraz, choć pracujemy nad „normalną”, tradycyjną operetką, którą wystawimy za miesiąc, szukamy stosownych dla niej, ale nowych środków aktorskiego wyrazu.

— Możecie stracić dotychczasowych odbiorców, przywykłych do pewnych konwencji. Poczuć się osieroceni.

— Uważam, że nie tylko my mamy ambicję Wierze, iż nasza publiczność również chętnie zada sobie nieco trudu, by poczuć się lepiej w wyższych rejonach artystycznej rozrywki. Trudniym się także dla tych, którzy — co tu ukrywać — wstydziły się trochę przychodzić na nasze uroczyste wprawy, ale tracące myślką przedstawienia. Chcemy więc mocnym krokiem wejść w sferę ogólnopoznańskiej kultury artystycznej i to jako równo rzędny partner.

— Długo poczekamy na osiągnięcie celu?

— Tym krócej, im lepsza będzie baza rozwojowa. Zapewne orientuje się pan, od czego zależy „przyspieszenie kroku” w tej dziedzinie?

— Zacząć by trzeba od wyspecjalizowanych studiów na wydziałach wokalnych wyższych szkół muzycznych, gdzie rzeczywiście kształcenie na potrzeby teatru ogranicza się do elementów gry scenicznej w szupłym wymiarze godzin.

— Jeśli sędzi pan, że trzy premiery w jednym sezonie to dla naszego teatru za mało, proszę zaproponować czwartą. — Ależ nie, to zupełnie wystarczy. Ponadto wierzę, że z panem w sukces artystyczny, tylko proszę zostawić coś, do czego mógłbym się przyczepić.

— Nie ma obawy! Krytycy zawsze znajdą dziurę w całym.

— Dziękuję. To mnie uspokoiło. Przede wszystkim jednak dziękuję za rozmowę.

naszej działalności założyliśmy sobie głównie polski, dawny i współczesny repertuar. Chcemy, by były to dzieła czytelnego i dostępnego dla każdego. W dalszej przyszłości zamierzamy dopracować się takiej formy artystycznej, która określałaby wyraźnie artystyczny profil naszego teatru.

— Większość profesjonalistów woli tworzyć wiekopomne dzieła do szuflady, niż żyć się do rozrywki, a ci, którzy odczuwają „robią muzykę” na każde zawołanie, nie wchodzą chyba w rachubę?

— Nie jestem takim pesymistą. Mogłbym zaryzykować kilka nazwisk. Na przykład Jerzy Milian. Co pan na to?

— Na przykład tak. Wybór przedni. Kto jeszcze?

— Ejże, na więcej mnie pan nie naciągaj, nie dając nic w zamian. Ja już wyraźnie za deklarowałem współpracę z twórcami poznańskimi i mam tu na myśli szereg konkretnych osób.

— Więcej dowiem się o nich dopiero z afiszów? Poczekam.

— My też czekamy, ale nie z założonymi rękami. Mówiliśmy dotąd o przyszłości Teatru Muzycznego, a bieżący sezon chcemy potraktować jako sprawdzian naszych możliwości na tę wytyczoną przyszłość. Przygotujmy nam ją nowe dla tej sceny, lecz sprawdzone już propozycje. Bo zaraz po „Paganinie” Lehara wprowadzimy do repertuaru „Pana Zagłoba”, musical z librettem Wandy Maciejewskiej i muzyką Augustyna Blocha...

— Bloch się zniżył?

— „Zniżył się”, ale jak wysoko! Radzę sprawdzić.

— Nie omieszkam. Z każdą chwilą rośnie mój entuzjazm dla tego teatru. Ale przerwałbym się jeszcze czegoś o realizacji „Zagłoby”.

— Wystawimy go w mojej reżyserii według inscenizacji Danuty Baduszkowej, a scenografię stworzy Barbara Janowska. Następną pozycją będzie „Na szkle malowane” Ernesta Brylla z muzyką Katarzyny Gaertner.

— A potem?

— Jeśli sędzi pan, że trzy premiery w jednym sezonie to dla naszego teatru za mało, proszę zaproponować czwartą.

— Ależ nie, to zupełnie wystarczy. Ponadto wierzę, że z panem w sukces artystyczny, tylko proszę zostawić coś, do czego mógłbym się przyczepić.

— Nie ma obawy! Krytycy zawsze znajdą dziurę w całym.

— Dziękuję. To mnie uspokoiło. Przede wszystkim jednak dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał:

ANDRZEJ SATURNA

me, Jezu”; autor na przykładzie poznańskich ukazuje, jak mizerna jest „ideologia”, biednych w kolejonych dziewcząt i chłopców.

WIWIEKSCJA KRADZIEŻY — Kwestię tę zajmuje się Witold Szymanderski na łamach „Perspektyw” w kolejnym materiale z cyklu „Prawda w oczach”. Swoje uwagi autor zgłasza w związku z rozprawą rewizyjną, zapowiedzianą przed Sądem Najwyższym, dotyczącą aferzystów gospodarczych, którzy dokonali milionowych nadużyć. Tutaj chcielibyśmy zwrócić uwagę na kwestię, którą W. Szymanderski podnosi w konkluzji swojej publikacji:

„Wielu z nas — pisze — zna osobiste, a prawie wszyscy ze słyszenia jakichś kombinatorów, naciągaczy, organizatorów podręczanych przedsięwzięć, innej — mówiąc, drobnych przestępców gospodarczych. I jaka jest nasza reakcja? Patrzymy na nich z pobłażaniem: mówimy „spryciarz”, „cwaniak”, „kombinator”, „taki to nie zginie”...

Zamiast splunąć i powiedzieć to, co powiedzieć należy: ZŁODZIEJ. I złapać złodzieja, bo jest to społeczny obowiązek nas wszystkich”.

POLSKA RZECZYWISTA I RADIOWA — Na łamach „Literatury” Bogdan Suchodolski poddaje surowej krytyce i program radiowy.

„Gdybym miał najkrócej scharakteryzować ten program — pisze B. Suchodolski — powiedziałbym, że jest to program, który na miejsce kontaktów z rzeczywistością wprowadza kontakt z muzyką — powiedzmy może muzyką — rugującą w sposób niezmierzenie agresywny słowo. Tam zaś, gdzie nie da się już uniknąć programu słownego, jest on tak poprzestawny audycjami pływotnymi, aby sio wa w jak najmniejszym stopniu stawały się inspiratorami myśli i myślenia.

(...) Mówiąc najogólniej, gdy od lektury prasy codziennej i tygodniowej przechozimy do I programu Radia, przechodzimy do zupełnie innej rzeczywistości. Porzucamy świat rzeczywisty i poważny, świat pracy i twórczości, świat kultury, przechodzimy w świat piosenek, amerykańskich i angielskich melodii jazzowych i kapeli ludowych”.

Dokumentacja tych ostrych ocen — w oryginale tej publikacji.

LEKTOR

Wznieść się ponad stereotypy

Rozmowa z dyrektorem i kierownikiem artystycznym Teatru Muzycznego — Henrykiem Olszewskim



Henryk Olszewski
Fot. — G. Wyszomirska

Ianie dyrektorze! Nie zapytam o „życiorys kierowniczy”, bo lista pełnionych przez pana funkcji zajęłaby za dużo miejsca. Dyrektorem Operetki jest pan jednak pierwszy raz w życiu?

— Zgadza się, ale ściślej mówiąc, Teatru Muzycznego, bo tak się teraz placówka ta nazywa.

— Nie będzie to bardziej Teatr niż Muzyczny?

— A pan jak by sobie życzył?

— Pół na pół. Może być?

— To mi odpowiada. Nie chcemy ani mini-opery, ani też w przyszłości operetki w tradycyjnym znaczeniu (choć z operetką klasyczną całkowiecie nie zerwiemy). Głównie w stawiamy się na dobry teatr z równie dobrą muzyką, w nowszym pojęciu. Już pan wie o co chodzi?

— Mniej więcej. Zatem sztuki sceniczne z tak skonstruowaną dramaturgią, żeby muzyka nie musiała pełnić roli parawanu dla mialkości tekstów. Muzyka winna funkcjonować równorzędnie z librettem, podbudowywać je dramatycznie i uatrakcyjnić. To byłby teatr muzyczny moich marzeń. Ale czy to realne?

— Do tego właśnie dążymy. Dodajmy jeszcze znakomitych wykonawców. No i rosnące wymagania odbiorców. Nie wyobrażam sobie współczesnego widza, który uczęszcza do teatru po to tylko, by obserwować watki akcyjne i oczekiwania z zapartym tchem, iek się to wszystko skończy. Ważna jest tu suma wrażeń, którą daje skorelowanie tekstu, muzyki, sztuki odtworzenia, reżyserii, scenografii itd. Wszystko to razem, wspólnie oddziałuje na odbiorcę i niejako zmusza go do myślenia i przeżycia.

— Wiele likwidowanie sztafpy, zastawienie zespołu wto nawczego na zupełnie inny

Zwycięstwo mistrza Bułgarii

W Poznaniu zakończył się międzynarodowy turniej koszykarek, o puchar GKS Olimpia. Wzięły w nim udział zespoły mistrza Bułgarii — Marica Plovdiv, I-ligowe drużyny Lecha i Olimpii oraz II-ligowe Zagłębie Konin. Turniej zakończył się zwycięstwem Bułgarek mimo, że w ostatnim meczu przegrały one z Olimpią 64:71 (21:43). Na drugim miejscu uplasowała się Olimpia, na trzecim Lech, a na czwartym Zagłębie.

Koszykarki Olimpii w piątkowym meczu z mistrzem Bułgarii, zagrały doskonale, zwłaszcza w pierwszej połowie, którą wygrały różnicą 23 pkt. Złaskę bardzo dobrze poznaniarki grały w obronie. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że koszykarki Maricy, w których szeregach grają trzy reprezentantki kraju, w tym jedna z najlepszych środkowych Europy — Stojanova, w pierwszych 10 minutach zdobyły strzelili zaledwie 6 pkt.

W drugim meczu jaki odbył się w piątek Lech wygrał z Zagłębiem Konin 87:41. (s)

W piątek rozpoczął się turniej koszykarek o puchar POZKOS. Uczestniczą w nim cztery zespoły: Lech, Warta, AZS i Stal Ostrow.

W pierwszym meczu zmierzyły się zespoły AZS-u i Warty. Początek walki nadawali akademicy, jednak po kilku minutach coraz częściej do głosu dochodziły koszykarki Warty. Mniej więcej po 10 minutach gry prowadzenie objęły „zieloni” nie oddając go do końca zwycięskiego, 72:70 (42:33) meczu. Chociaż końcówka spotkania należała do AZS-u, to jednak akademicy nie mogli zniwelować niekorzystnego stosunku punktów, głównie dzięki fatalnej dyspozycji rzutowej.

W drugim meczu Lech zdecydowanie pokonał zespół ostrowskiej Stali 103:63 (46:30). (zb)

Panie pod I ligowym koszem

Kłopoty poznańskich trenerów

Za kilkanaście dni — 27 bm. koszykarki I ligi rozpoczynają kolejną edycję mistrzostw Polski. 10 zespołów, a więc o dwa więcej niż w ubiegłym sezonie, stają do walki o tytuł mistrza Polski na rok 1974. Kilka miesięcy temu GKKFIT, zatwierdził wniosek Polskiego Związku Koszykówki o zwiększeniu liczby drużyn, uczestniczących w rozgrywkach ekstraklas koszykarek z ośmiu do dziesięciu. Była to decyzja ze wszelkich miar słuszną i pozytywną, gdyż jak wykazała praktyka lat ubiegłych, liga składająca się z ośmiu zespołów, nie gwarantowała prawidłowego rozwoju kobiecej koszykówki. Taka sytuacja uniemożliwiała praktycznie, „zadomowienie” się wśród grona najlepszych drużyn, zespołów awansujących z klasy niższej i powodowała, że od lat w ekstraklasie grały te same drużyny. Obecnie przy dziesięciu zespołach, beniaminkom stworzono większe szanse walki o utrzymanie się w I lidzie.

Nim jednak przejdziemy do omówienia stanu przygotowań poznańskich drużyn, grających w ekstraklasie koszykarek: AZS-u, Lecha i Olimpii, do zbliżającego się sezonu, warto przypomnieć czytelnikom, sytuację, jaka panowała w polskiej koszykówce żeńskiej w momencie zakończenia rozgrywek 1972/73. Tytuł mistrza Polski na rok 1973 zdobyła drużyna LKS-u, wyprzedzając swego najgroźniejszego rywala — Wisłę Kraków o 2 punkty. Następne trzy miejsca zajęły poznańskie zespoły: 3. Lech, 4. AZS i 5. Olimpia, a różnica punktowa pomiędzy nimi była minimalna. Na szóstej pozycji uplasował się warszawski AZS, zaś dwa ostatnie miejsca zajęły Polonia Warszawa i Spójnia Gdańsk. Do I ligi awansowały AZS Lublin i Włókniarz Pabianice, a o pozostałe dwa miejsca w ekstraklasie, po zwycięstwie tej do 10 zespołów, walczyły dwie ostatnie drużyny z I ligi sezonu 1972/73 i dwie z drugiej. Baraż zakończył się sukcesem I-ligowców i w tej sytuacji Polonia i Spójnia, utrzymały się w ekstraklasie.

Ubiegły sezon miał również dość istotne znaczenie dla żeńskiej koszykówki, gdyż po mistrzostwach Europy, jakie odbyły się jesienią 1972 roku w Warnie, nastąpiła

Walka o prestiż obu reprezentacji

Srodowy mecz na Wembley, sportowy, nie tylko w krajach, wynikiem spotkania. Interesuje innych państw. Przypuszcza się, że oglądać będzie około 200 mln widzów w kilkunastu krajach.

Tak już się składa, że sukces sportowy, a raczej splendor z tego tytułu przypadający, jest udziałem zawodników i trenera, rzadziej mówi się o ludzkości, najeżdżających w sieniu, częstokroć jednak mających znaczny udział w ostatecznym przygotowaniu zawodników.

Kilka dni temu mieliśmy okazję przeprowadzić rozmowę z maszynistą, który od ponad trzydziestu lat przygotowuje sportowców do najtrudniejszych występów. Mowa oczywiście o Marianie Mikołajewskim, który, choć oficjalnie nie jest już na emeryturze, to jednak pomaga zawodnikom przed najtrudniejszymi spotkaniami, takimi jak srodowy mecz z Anglią.

Marian Mikołajewski ostatnie kilka lat pracuje tylko z piłkarzami. Jak nam powiedział, większość z nich zna od pierwszego występu w reprezentacji. Wielu z tych, którzy wrodzony talent po parły wyteżoną pracą, jest dzisiaj klasowymi zawodnikami, mogącymi znaleźć miejsce w każdej zawodowej drużynie piłkarskiej.

Nasz rozmówca nie chciał wypowiadać się na temat szans Polaków na Wembley. W mojej opinii — powiedział — obydwie zespoły z powodzeniem mogłyby wy

Turniej koszykówki w Lublinie

Z udziałem trzech zespołów polskiej ekstraklas: Legii i Polonii Warszawa oraz Lublinianki i czołowej drużyny I ligi bułgarskiej Bałkan Botevgrad, w której gra pięciu reprezentantów kraju, rozpoczął się w Lublinie międzynarodowy turniej w koszykówce żeńskiej. W pierwszym dniu rozegrano dwa spotkania. W pierwszym Bałkan pokonał Legię Warszawa 67:55 (29:31). Wojskowi wystąpili bez kontuzjowanego Korcaka. Dla Bułgarek najwięcej punktów zdobyli: Petkov 21 i Romański 13. Dla Legii Kozak 20 i Frolow 12. Spotkanie stało na nieużytku poziomie i było zaciete. Bułgarki zwyciężyły dzięki skuteczniejszej końcówce.

W drugim meczu Lublinianka zwyciężyła warszawską Polonię 89:12 (37:40). (o-e)

nie schodzi z czołówek gazet, najbardziej zainteresowanych się nim także opinia sportowa, że transmisja telewizyjna z meczu oglądać będzie około 200 mln widzów w kilkunastu krajach.

Oczywiście prasa angielska, mówił dalej nasz rozmówca, daje Polakom znacznie mniej szans. Dumny Albion nie dopuszcza na razie możliwości porażki, ale czy i w jakim stopniu to się sprawdzi, trudno powiedzieć. Faktem jest, że stadion na Wembley „działa” na wszystkich piłkarzy. Młoka nawierzchnia, bramkarze porównują ją do puchu, wymaga od zawodników sporego wysiłku. Odbita piłka potrafi zmienić lot, niektórzy zawodnicy, nieprzyzwyczajeni do bicia po miękkiej murawie, odczuwają bóle mięśni. Fakty te są ogólnie znane i nas nie zaskoczą.

Dla licznej grupy Polaków mieszkających w Anglii spotkanie to jest sprawą prestiżową. Kilka-krotnie już Anglicy opuszczali ten stadion pokonani. Z listów jakie otrzymuję od znajomych i przyjaciół, mówi M. Mikołajewski, przebiega obawa czy nasi piłkarze nie poczują się skrepowani atmosferą panującą na Wembley i czy potrafią przełamać kompleksy utytułowanego przeciwnika. Jestem pewien, że tak. W końcu przecież „Anglicy tylko dwie nogi mają” i wynik meczu do ostatniego gwizdka będzie sprawą otwartą.

Tymczasem piłkarze przebywają w ośrodku w Rembertowie, gdzie z dala od wielkomiejskiego gwaru, przygotowują się do tego arcyważnego spotkania. W piątek wszyscy zawodnicy przeprowadzili dwa treningi. Jeden, mający na celu poprawę indywidualnej szybkości i drugi w którym piłkarze trenowali pewne praktyczne założenia taktyczne. Wszyscy są zdrowi, a kontuzje Gorgonia i Musiała, odniesione w meczu z Holendrami, okazały się niegroźne i z daniem dr. Garlickiego, do środka obaj będą w pełni sił.

Według ostatnich doniesień agentów prasowych, kadra piłkarzy Anglii przygotowywać się będzie do meczu z Polską na trzynieowym zgrupowaniu w hrabstwie Shropshire. Kilku czołowych za

Lewandowski będzie więc miał do dyspozycji następujące koszykarki: Frackowiak, Treła, Matyła, Jędrzejak, Zagórska, Zwierzyńska, Faligowska, Holaga, Mańczak, Drzewiecka, Góral, Gąsiorowska, Wojciechowska, Budych, Kowalczyk.

Ostatni z poznańskich I-ligowców — Lech doznał uszczerbku w postaci absencji Stróżyńskiej, która została zawieszona przez klub, na okres dwóch lat. Zawodniczka ta ze względu na poziom wyszkolenia i na warunki fizyczne, była mocnym punktem kolejarzek i jej nieobecność może mieć istotne znaczenie dla wyników, jakie Lech będzie osiągał w kolejnych mistrzostwach. Trener Aleksander Andersohn, który dopiero niedawno objął obowiązki trenera pierwszego zespołu Lecha, na pytanie, jakie zawodniczki kandydują do pierwszego zespołu podał dwie nazwiska: Fromm, Wasilewska, Mnich, Frackowiak, Kowalska, Grzechowiak, Pocztowy, Grzesińska i Ratajczak.

Jak widać z powyższych danych, sytuacja w poznańskich zespołach koszykarek, które grają w I lidze, nie jest zbyt wesoła. Co prawda drużyny bardzo starannie przygotowują się do nadchodzącego sezonu, trenując na obozach i w Poznaniu, oraz rozgrywając liczne spotkania kontrolne, ale trzeba się liczyć z wynikami gorszymi niż w latach ubiegłych. A może brak czołowych zawodniczek będzie dopięciem dla młodzieży, której taka sytuacja stwarza szansę zabłyśnięcia w meczach ligowych. Na razie zespoły dokonują ostatniego szlif przed mistrzostwami, a my czekamy cierpliwie na pierwsze mecze, które rozegra nie zostaną 27 i 28 bm. W tych dniach grać będą: AZS Warszawa — AZS Lublin, Spójnia Gdańsk — Polonia Warszawa, Wisła Kraków — Lech Poznań, AZS Poznań — Olimpia Poznań, Włókniarz Pabianice — LKS Łódź.

MACIEJ STABROWSKI
P. S. W momencie oddawania materiału do druku, dowiedziałem się, że Prezydium Zarządu KKS Lech, zawiesiło na okres jednego roku, karę dyskwalifikacji, nałożoną na koszykarkę tego klubu — Stróżyńską.

wodników: Keagan, Owgood, Clark, Channon, odniosło kontuzję, w rezultacie dla trenera Alfa Ramseya wybór siły uderzenia staje się coraz większym problemem. (zb)

Prasa NRF o meczu Polska — Holandia

Piątkowe gazety zachodniemieckie informują o przebiegu meczu piłkarskiego między Polską a Holandią, rozegranego w Rotterdamie. Pisząc o „sprawdzeniu” obu narodowych jedenastek przed rozstrzygającym spotkaniem zwracają uwagę na opinie — Ramseya. Jak podaje „General Anzeiger” Brytyjczyk oświadczył po rotterdamkim spotkaniu: „nie jestem mądrzejszy niż poprzednio. Oni grali za bardzo po „przyjacielsku”.

Inna z gazet, popularny „Bild” relacjonując przebieg meczu oraz snując horoskopy przed zbliżającym się spotkaniem na Wembley, przytacza bardziej konkretną wypowiedź Ramseya: „Polacy będą dla nas bardzo ciężkim przeciwnikiem. Siła Polaków leży w technice i taktyce, słabość — w braku wykończenia akcji”. (PAP)

Zawody żużlowe w Gnieźnie
Polska — Szwecja
drużyn młodzieżowych

Interesujący mecz żużlowy odbędzie się dziś w Gnieźnie, gdzie na stadionie przy ul. Wrzesińskiej, zmierzą się zespoły młodzieżowe żużlowców Polski i Szwecji. Asem autowym ekipy Trzech Koron jest Tommy Janssons, klasyfikowany aktualnie na trzecim miejscu w kraju, finalista tegorocznych mistrzostw świata w Chorzowie.

Ponadto w zespole Szwecji wystąpią: L. Johansson, S. Nilsson, H. i B. Johanssonowie, S. Lind, B. Ekberg i R. Holm. Większość z nich to zawodnicy znani, którzy już niejednokrotnie oglądaliśmy na naszych torach.

Szkoleniowcy przykładają dużą wagę do spotkań drużyn młodzieżowych (do lat 24), upatrując wśród tej grupy żużlowców kandydatów do reprezentacji. Spotkanie ze Szwedami będzie kolejnym już w tym roku, sprawdzianem polskich młodzieżowców. Podczas meczu w Gnieźnie barw Polski bronili będą: B. Nowak i M. Woźniak (Stal Gorzów), E. Błaszak i W. Kaczmarek (Start), B. Jader (Unia), F. Stach (Kolejarz) oraz K. Bury i J. Gerlitz (Śląsk Świętochłowice).

W zespole gospodarzy zobaczymy więc kilku bardzo dobrych zawodników, odnoszących już sukcesy w walce z renomowanymi przeciwnikami. Czy poradzą sobie z zespołem Szwecji — przekonamy się na stadionie przy ul. Wrzesińskiej.

Początek zawodów — godz. 14. (zb)

Październik	Bernarda, Kaliksta
14	
Niedziela	Jadwigi, Teresy
15	
Poniedziałek	Słońce: 6.02—16.49

TEATR

W POZNANIU
NIEDZIELA
MUZYCZNY — g. 15.30 przedst. zamkn. g. 19 „Mój przyjaciel Bunbury”.
NOWY — g. 19 „Moralność pani Dulskiej”.
OPERA — g. 11 „Kopciuszek” (przedst. zamkn.). g. 19 „Boccaccio” (przedst. zamkn.).
POLSKI — g. 19 „Wariatka z Chailot”.

W WOJEWÓDZTWIE

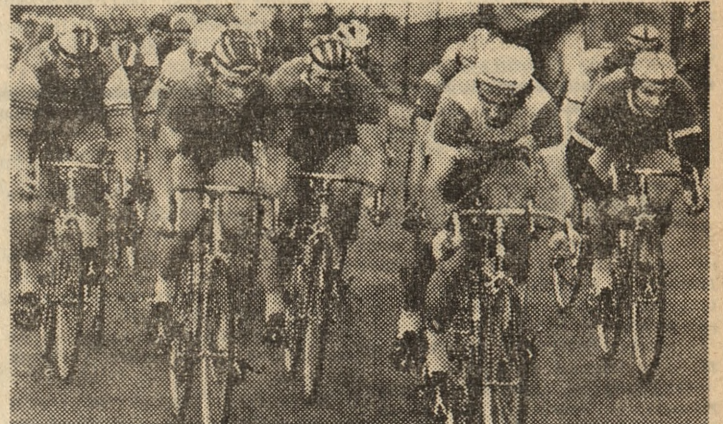
NIEDZIELA
PIŁA: „Gwałtu, co się dzieje”.
KALISZ: „Upiór”.
WIERUSZÓW: „Żołnierz i bohater”.
KINA
NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK
CHODZIEŻ Ceramika: „Zabijcie czarną owcę” i „Król Maciuś I”.
Notec: „Morderca samotnych kobiet”.
CZARNKÓW: „Tristana”, poniedziałek nieczynne.
GNIEZNO Lech: „Helga”; Polonia: „Boy Friend”.
GOSTYN: „Port lotniczy”, poniedziałek nieczynne.
JAROCIN: „Ktoś za drzwiami”.
Poniedz.: „Tyłko wtedy gdy się śmieje”.
KALISZ Kosmos: „Śmieć, smac, smoc”; Oaza: „Sekret”; Stylowe:

R. Szurkowski triumfotorem Memoriału im. Wielowiejskiego

Imponującą formą dysponuje w tym roku amatorski mistrz świata Ryszard Szurkowski. Reprezentant Dolmeln nie znajduje godnych siebie rywali także w kraju, o czym mogliśmy się przekonać podczas rozegranego wczoraj Memoriału im. Wielowiejskiego.

Wśród ponad 100 kolarzy, którzy stanęli na starcie 51 kilometrowego kryterium ulicznego, najwięcej punktów na lotnych premiach zdobył Szurkowski, który także nadawał ton walce na trasie.

rocin, a w kategorii juniorów G. Ryżak — Lech Poznań.
Puchar dla zwycięskiej drużyny (we wszystkich trzech kategoriach wiekowych), wywalczyli reprezentanci Agromelu Toruń. (zb)



Kolarze w chwilę po starcie do walki na trasie kryterium Memoriału im. Wielowiejskiego. Fot. — K. Przychodzik

Uwieńczone powodzeniem atak zainicjowała dwójka zawodników (Szurkowski i Barcik), kilkaset metrów po drugim lotnym finiszu. Na kilka okrążeń przed końcem wyścigu próbowała kontratakować grupa kolarzy z Szozdą na czele, jednak bez większego powodzenia.

Ostatecznie triumfował Szurkowski — 20 pkt, przed Barcikiem — 15 pkt i Mytnikiem — 8 pkt. Czwarcie miejsce zajął Nadolny, piąty był Szozda, a szósty Boniek.

Rozegrano także wyścigi w kategorii młodzików i juniorów. Wśród najmłodszych kolarzy zwyciężył L. Sibiński — Victoria Ja-

Kryterium w Ostrowie

Dziś w Ostrowie rozegrane zostały także kolarskie kryterium uliczne zamknięcia sezonu. Start i meta znajduje się na Stadionie im. XXX-lecia PRL, następnie kolarze pojadą ulicami: Nowotki, Obrońców Pokoju, Aleją Powstańców Wlkp., Chopina, Manifestu Lipcowego. Jedno okrążenie ma długość 2,2 km.

Wyścigi odbywać się będą w trzech kategoriach wiekowych: młodzików — start o godz. 11, juniorów — 11,45 i seniorów — 12,30.

W wyścigu seniorów na starcie stanie około 100 zawodników, w tym wielu kadrowców i czołowych kolarzy z Wielkopolski.

Zawody zapowiadają się więc interesujące, my ze swej strony apelujemy do wszystkich sympatyków kolarstwa o zachowanie porządku na trasie wyścigu. (rj)

Odnaczenia dla nauczycieli warszawskiej AWF

Z okazji święta nauczyciela, na największej polskiej uczelni AWF odbyła się w piątek uroczystość z udziałem pracowników tej placówki naukowej. Przewodniczącą Rady Zakładowej ZNP — dr Halina Kłysejko powitała ok. 200 pedagogów, przedstawicieli GKKFIT, studentów. W swoim krótkim wystąpieniu przedstawiła rolę jaką w życiu młodego pokolenia odgrywa szkoła i jej pracownicy.

W uznaniu zasług 20-letniej nagannej pracy pedagogicznej Rady Państwa przyznała nauczycielom AWF 4 Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski, którzy mi odznaczeni zostali: dr Scholas tyka Borejsza, Stanisława Łuczko, mgr Henryka Młodzianowska, prof. dr Maciej Demel. Złotymi Krzyżami Zasługi zastępcą przewodniczącego GKKFIT — Bogusław Ryba udekorował 16 osób, srebrnymi — dwie, a brązowymi — trzy.

W imieniu odznaczonych przemówił Henryk Młodzianowski, który podziękowała władzom uczelni za wyróżnienia. (PAP)

Sprzedano połowę biletów na finały MŚ

W Gelsenkirchen (NRF) odbyło się w piątek posiedzenie komitetu mistrzostw świata Międzynarodowej Federacji Piłkarskiej (FIFA).

Szef Komitetu Organizacyjnego mistrzostw świata — Neuberger poinformował, że do 25 września sprzedano już prawie 500 tys. kart na mecze finałowe. Ogółem przygotowano 1200 tys. biletów. Z 230 tys. kart, które przeznaczono dla zagranicy, wykupiono już 130 tys. Komitet zarezerwował 300 tys. biletów, które rozprzeżowane zostaną w ostatniej chwili.

Postanowiono, że w wypadku nierozstrzygniętego — mimo dogrywek — rezultatu meczu finałowego mistrzostw zostanie on powtórzony w dwa dni później — 9 lipca. (PAP)

SZAMOTULY: „John i Mary”.
TRZCIANKA: „Konikrad”, po niedzialek nieczynne.
TUREK: „Mieczynna, który mi się podoba”, poniedz. „Walter bro ni Sarajewa”.
WĄGROWIEC: „Poszukiwany, poszukiwana” i „Obcy wstęp wzbroniony”, poniedz. nieczynne.
WOLSZTYN: „Jezioro osobliwości”, poniedz. nieczynne.
WRZEŚNIA: „Naszyjnik dla mojej ukochanej”, poniedz. nieczynne.

W POZNANIU

FOTOPLASTIKON — g. 13-18 „Polski Fiat bije trzy rekordy światowe”.

DWYZURY

SZPITALA: NIEDZIELA — internista, chirurgia ogólna, laryngologia — ul. Mickiewicza 20; psychiatra — ul. Szpitalna 29/33; okulistyka, neurologia — ul. Walki Młodych 7; PONIEDZIAŁEK — internista, chirurgia ogólna, okulistyka, neurologia — ul. Walki Młodych 7; laryngologia — ul. Przybyszewskiego 49; psychiatria — ul. Szpitalna 29/33.
NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK
Pogotowie Ratunkowe dla Poznania (ul. Chelmońskiego 20): wypadki uliczne. tel. 999: nagłe zachorowania i cięższe wypadki. tel. 66-00-66.
Centralny Ośrodek Informacji Medycznej Stowarzyszenia w Poznaniu — tel. 540-93.
Miejska Lecznica dla Zwierząt ul. Grunwaldzka 248. tel. 672-414 — z 9-21 (w nocy nagły wywadek).
Telefon Zaufania — nr 586-87 i 522-51.
Antek Dziennikarski 349 Dąbrowskiego 140/142, Głogowska 107-109 Główna 33, Mickiewicza 22, Mazowiecka 12, Kórnicka 24 Stowiańska Stara 78 (dwutygodniowe) Marcinkowskie 11 (cała doba)

Pomyślny bilans tygodnia sprzedaży artykułów NRD

Zakończono tydzień sprzedaży artykułów NRD-owskich. Zorganizowano go — przypominamy — w ramach współpracy Domu Handlowego „Konsument” w Cottbus i Spółdzielczego Domu Handlowego „Alfa” w Poznaniu.

Było to udane przedsięwzięcie o czym świadczy obroty „Alfy”, które wzrosły w minionym tygodniu o około 50 proc., jak i opinie klientów. Szczególnym powodzeniem cieszyły się artykuły dla niemowląt oraz bielizna damska i gorsciarstwo, a także grupa towarów określona wspólnym mianem „dla domu”. Popyt był na wszystko co zaprezentowano. Świadczy o tym dobrze o wyborze dokonany przez poznanskich handlowców w Cottbus.

Ogólna wartość NRD-owskiej oferty, przekroczyła 5 mln zł. Oblicza się, iż mniej więcej 20 proc. towarów sprzedawano.

Praca Nauka

Na podkreślenie zasługuje bardzo sprawnie zorganizowany transport, tak przez stronę NRD-owską, jak i polską. Uznanie wyrazić również należy załodze „Alfy”, która w trudnych warunkach pracowała z dużym poświęceniem.

Jak nas poinformowała wicedyrektor SDH „Alfa” — Aleksandra Lisowska, współpraca z DH „Konsument” w Cottbus będzie kontynuowana. W roku przyszłym również odbędzie się tydzień sprzedaży artykułów polskich w Cottbus oraz NRD-owskich w Poznaniu.

(ad)

W MUZEACH I NA WYSTAWACH

W poniedziałki i dni poświątne wszystkie muzea z wyjątkiem Historii m. Poznania. Rzemiosła artystycznych i Przyrodniczego są zamknięte.

ARCHEOLOGICZNE (ul. Wodna 27) — codziennie g. 10-18.

HISTORIA m. POZNANIA (St. Ratusz) — codziennie g. 10-13, środy i piątki g. 12-18, sob. dni przedśw. — wystawa „Wyobrażenia o Kosmosie w epoce Kopernika” (do 30. XII), 14. X. zamknięte.

HISTORIA RUCHU ROBOTNICZEGO (St. Rynek 45) — codziennie g. 9-17 niedz. i święta g. 10-16

INSTRUMENTOW MUZYCZNYCH (St. Rynek 45) — codziennie g. 9-18, niedz. i święta g. 10-15.

PRZYRODNICZE (Świerczewskie go 19) — codziennie g. 9-15, środy — 10-16, soboty zamknięte.

NARODOWE (al. Marcinkowskie go 9) — codziennie g. 9-18 niedz. i święta g. 10-15 Grafika Herberta Sandberga (do 3. XI).

ROLNICTWA (Szreniawa) — codziennie g. 10-17, niedz. i święta g. 11-15.

RZEMIOSŁ ARTYSTYCZNYCH — wt. czw. piątek — g. 9-15, po niedz. i środy — g. 12-18. Wystawa „Wazy gotichowskie” (do 30. XII).

WIELKOPOLSKIE MUZEUM WOJSKOWE (St. Rynek) — codziennie g. 10-18, niedz. i święta g. 10-15.

MUZEUM WYZWOLENIA (Cyta dela) — codziennie g. 9-16.

MUZEUM W KORNIE — codziennie g. 9-16, sob. g. 9-13, od 15. X. codziennie g. 9-14, sob. g. 9-13.

MUZEUM W ROGALINIE — g. 10-16, niedz. i święta g. 10-18.

GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ PSP (ul. Wrocławska 13) — czynna codziennie g. 12-16, niedz. nieczynna.

KLUB MPK (Ratajczaka 39) — Grafika i malarstwo NRD — g. 10-20, niedz. g. 12-18 (do 17. X).

BWA „Arsenal” (St. Rynek) — „Salon 73”; „Małe formy rzeźbiarskie” — codziennie g. 11-18, niedz. i święta g. 10-15 (od 15. X. do 5. XI).

PTF (Paderewskiego 7) — „Współczesny człowiek” z Frankfurtu n/Odra — codziennie g. 10-19, niedz. i święta g. 10-15 (do 18. X).

GRAJA I SPŁAWIAJĄCYE ROSYJSKIE zespoły ludowe: 10.08 z twórczości E. Kalmana; 10.30 „Tarcza na niebie” — fragm. 3; 10.40 W kręgu polskiej pieśni; 11.00 „Górnik — Express muz.” — 11.25 Refleksy; 11.30 Koncert przed hejlatem; 12.20 Lódz na muz. antenie; 12.30 Koncert żywe; 12.50 Lódz na muz. antenie; 13.35 Lódz na muz. antenie; 14.00 Alert dla biosfery — Nauka i technika w ochronie środowiska; 14.05 Klasyka muz. rozrywkowej; 14.15 Bonif. 14.30 Sport to zdrowie; 14.35 Muz. rozrywkowa; 15.30 Listy z Polski; 15.35 Estrada przyjaźni; 16.10 „Wszystko o jednej pioseneczce”; 16.30 Studio Młodych; „Naszym zdaniem”; 16.35 „Płyty z różnych stron”; — Franca; 17.00 Studio Młodych; Radiokurier; 17.15 W kręgu polskiej muz. rozrywkowej; 17.50 z księgarskiej lady; 18.05 Studio muz. popularnej; 18.30 Aktualności kulturalne; 18.35 Mały przewodnik po muz. rozrywkowej; 19.05 Muzyka i Aktualności; 19.30 Gwiazdy polskich estrad; 20.15 Muz. w żywym przyjaźni; 21.00 Prus; 21.15 Na ukosy — folkomik; 21.30 Rytm, taniec, piosenka; 22.25 Co słychać w świecie; 22.30 Małe monografie w świecie; 22.30 Korespondencja z zagranicy; 23.15 Rytm, taniec, piosenka; 0.05 Kalendarz Nauki Polskiej; 0.10 Program nocny z Kielec.

WIADOMOŚCI: 6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 16, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: 7.35 O czym pisze prasa literacka; 7.45 W rannych pantoflach; 8.35 Public. miedzynarodowa; 10 „Wielkopolska niedziela”; 12.05 Felieton muz. J. Waldorfa; 12.35 Czy znasz te książki? — zagadka literacka; 13.05 Poranek symf. muz. franc.; 14.05 Podwieczorek przy mikrofonie; 15.30 Dla dzieci: „Okno proroka”; — słuch.; 16.30 Koncert chopinowski; z nagr. Van Cliburna; 17.01 „By nie zblakły szare barwy”; 17.30 Rep. z Festiwalu Wolskiego; 18.35 Felieton aktualny; 19 „Kieleskie lata”; — słuch.; 20.22 Mistrzowskie wykonania — mistrzowskie nagrania, cz. I; 21.00 Wojsko, strategia, obronność; 21.15 Cz. II „Słynne sopran operowe w miedzywojniowym 19-leciu”; 21.50 Cz. III Spiewajacye słynne chory europejskie; 22.30 Pozn. wiadom. sport.; 22.10 Cz. IV. Wariacje op. 56-a na temat Haydna; 22.30 Zespół „Dziwlatka”; 23.00 Cz. V. I Suite orkiestrowa z baletu „Romeo i Julia”; 23.40 Cz. VI. Z twórczości kameralnej kompozytorów baroku.

PROGRAM III: 7.30 Spotkanie z Johnny Winterem; 8.10 Pod borem brzoza; 8.35 Niedzielne rytmy; 9 „Huragan z Nawarony”; — pow.; 9.10 Grające listy; 9.35 Gdy się mówi A... — aud. public.; 10.10 Ilu słowny Tygodnik Rozrywkowy; 11.25 Zapomniane konc. fortep.; 12.05 „Krytonim: Pommerstielung”; — słuch.; 12.30 Miedzy „Bo bino” a „Olympia”; 13. Tydzień na UKF-ie; 13.15 Przebieg nowych płyt; 14.05 „Peryskop” — przegląd wydarzeń tygodnia; 14.30 Kiermasz płyt stoisko Polskich Nagrań; 14.45 Za kierownicą; 15.10 Kiermasz płyt — stoisko E.M.I.; 15.30 Rep. J. Sobkowicza pt.: „Za pach glogu”; 15.50 Zwierzenia pretera; 16.15 „Pablo Neruda z Czarnej Wsypny”; 16.35 Sniwa Marina Vlady; 16.45 Kiermasz płyt — stoisko Supraphonu; 17.05 „Huragan z Nawarony”; — pow.; 17.15 Mój magnetofon; 17.40 „Dzieci i wnuki”; — słuch.; 18.18 Kiermasz płyt — stoisko Qualitonu; 18.30 Mini-max — czyli minimum słów; maksimum muzyki; 19.05 Piosenki zespołu Nowi; 19.20 Lekturek; 19.35 Muz. pocztą UKF; 20. Refleksje artystyczne; 20.45 Wiedza; 20.10 Wielkie recitale — Sofronieki w hołdzie Chopinowi; 21.05 „Byleby w garści karabin”; 21.25 Płyty nasze i naszych przyjaciół; 21.50 „Zwrot rozpustnika”; — one ra tygodnia; 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Emerson, Lake, Palmer; 22.20 Tudej sztuki — Arika Madyska; 22.35 Piosenkarz i gitarzysta J. Kongoz; 23. Nowe tomiiki poetyckie — L. Długosz; 23.05 Antyczny Debussy; 23.50 Gra Chris Hinz.

WIADOMOŚCI: 6, 8.30, 14, 15, 22.

PONIEDZIAŁEK — PROGRAM I: 7.40 Takt i minutę; 8.05 Uprawy — Nauka i technika w krajach socjalistycznych; 8.10 Mel. siedmiu stolic; 8.35 Instrum. non stop; 9.05 Mel. rozrywkowe; 9.30

Pow. w wyd. dżw.: „Powrót z gwiazd” S. Lema; ode 1. 19.35 Muzyka pocztą UKF; 20 Trudny świat; 20.15 Hiszpańskie przeboje; Nat „King” Cole’a; 20.35 Blues wczoraj i dziś; 21. Nie czytaście to postuchajcie; 21.20 Ze ścieżki do gwiazdek; „Mechaniczna pomarańcza”; 21.45 Opera P. Czajkowskiego; „Eugeniusz Oniegin”; 22.08 Spiewa Anne Sylvestre; 22.15 Trzy kwadransy jazzu; 23. Nowe tomiiki poetyckie — J. B. Ożóg; 23.05 Collegium musicum — miedzy Parcellum a Brittenem Charleym Arison; 23.50 Spiewa A. Dąbrowski.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10.30, 12.05, 15, 17, 19, 22.

TELEWIZJA

NIEDZIELA — PROGRAM I: 7.35 — Kurs Rolniczy; 8.15 — Przy pominaniu, radzimy; 8.25 Nowoczesność w domu i zagrodzie; 8.45 — Bieg po zdrowie; 9 — Dla młodych widzów — „Telekanek”; TV Klub Śmiałych, „Przygody pana Michała” — film FVP, Wizyta, „Różo wa pantera” — film. Zrob to sam; 10.20 — Klub sześciu kontynentów — „Z wizytą u Ajnow”; 10.50 — Piosenka dla Ciebie; 11.40 — Dzień nieki; 11.55 — Uroczysta zmiana wart przed Grobem Nieznanego Żołnierza w Warszawie w XXX-lecie Ludowego Wojska Polskiego (kolor); 12.35 — „Wielka para da” — koncert z Ogólnopolskiego Festiwalu Orkiestr Wojskowych — Świeradów-Zdrój 73”; 13.35 — Przemiany; 14.05 Dla dzieci „Co to jest?” — konkurs zabawa; 14.45 — Losowanie Totolotka; 15.05 — Wielka gra — teleturniej (kolor); 16 — „Edukacja młodzi polskiej” — program z okazji 200 rocznicy powstania Komisji Edukacji Narodowej (kolor); 16.40 — Tele-Echo (kolor); 17.40 — Filmy J. Passendorfera; „Ostatnie dni” fab. film polski; 19.05 — Kryteria — felieton W. Loran ca (kolor); 19.20 — Dobranoc i Dziennik (kolor); 20.15 — „Kuzyniada Bietka” — film ser. prod. ang.; 20.40 — „Gorzkie żniwa” (kolor); 21.05 — PKF; 21.15 — „Malgorzata Niemirska przedstawia” (kolor); 21.55 — Magazyn sportowy.

PROGRAM II: 16.25 — „Minutę podniebnych dróg”; — cz. II fab. filmu prod. radz.; 17.40 — Nieznane utwory kompozytorów polskich gra L. Kozubek — fortepian; 18.05 — „W starym kinie”; „Ridolm”; — film archiw. prod. USA; 18.55 — Gra Orkiestra TV Katowice; 19.20 — Dobranoc i Dziennik (kolor); 20.15 — Konec w wyk. Centralnego Zespołu Artystycznego WP (kolor); 21.15 — „Na rodów stu — ojczyzny kraj”; Estrada literacka; 22 — Z cyklu: „Znani i nieznan” pt. „Jej dzieci”.

PONIEDZIAŁEK — PROGRAM I: 12.45 — TTR — Matematyka, I. 28 (Funkcja pochodna); 13.25 — TTR — Uprawa roślin, I. 17 (obornik); 16.30 — Dziennik; 16.40 — Dla dzieci — Zwierzyniec w programie film z serii: „Przygody psa Huckleberry”; 17.30 — „Echo stadionu”; 17.55 — „Listy kolorowe”; 18.25 — „Teleskop”; 18.45 — „Eureka”; — magazyn pop.-naukowy (kolor); 19.20 — Dobranoc i Dziennik (kolor); 20.15 — Teatr TV — J. Janie ki; „Ballady wojenne”; Reż. — D. Bargielowski; 21.40 — „Sezam” magazyn public.; 22.10 — „Mity”; — Karola Szymanowskiego — gra W. Wilkomirski (skrzypce) w Muzeum Narodowym w Warszawie. Akompaniuje — E. Sobkowicz (kolor); 22.30 — Dziennik.

PROGRAM II: 16.35 — Powitanie widzów — prezentacja speakeerów; 17 — „Uroki Japonii”; film dokum. prod. jap. (kolor); 17.30 — „Żywi — i może kiedyś stać się domem” — dokum. film prod. jap. (kolor); 17.50 — „Japońska uroga jutra” — jap. program dokum. (kolor); 18.15 — „Problemy wielkiego miasta”; — film-dokum. prod. jap. (kolor); 18.45 — „Dziwna ryba mutsu-garo” — film dokum. prod. jap. (kolor); 19.15 — Dobranoc — „Wspólny dar białego żurawia” — animowana bajka prod. jap. (kolor); 19.30 — Dziennik (kolor); 20.15 — „Muzyka nas łączy”; — program poświęcony polsko-japońskim kontaktom muzycznym. Udział biora: R. Smendzianka i dr J. Staszewski. Program prowadzi R. Schiller; 20.50 — „Bunt” — fab. film jap.

Praca Nauka

Blacharzy samochodowych przyjmie. Adres wskaże „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9.27g.

Elektromontera i pomocników, przyjmie. Ul. Brzozowa 13 m. 5. 8893g

Slusarz - tokarz, potrzebny zaraz. Poznań - Jeżyce ul. Nałkowskiej 15. 9109g

Specjalistkę do robienia sztucznych kwiatów sukenkowych — zatrudni prywatna pracownia. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9133g.

Ucznia, dobre warunki — przyjmie Zakład Mech. Maszyn, Poznań, Polna 6. 9122g

Przyjmie tynkarzy na elewacje. Zgłoszenia (budowa), Dąbrowskiego 76, od godz. 7-16. 8917g

Opiekunka do rocznego dziecka potrzebna. Mateczko 12 m. 8, tel. 660-970. 9147g

Krawcowa, potrzebna zaraz. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9175g.

Pracownik do gospodarstwa, potrzebny zaraz. — Praca stała. Tomasz Lewandowicz, Poznań, Pokrzywno 52. 9180g

Potrzebny pracownik do rolnictwa. Frąckowiak — Góratowo, poczta Swarzędz. 9177g

Gospośia dochodząca lub na stałe, do małżeństwa z dzieckiem szkolnym, pilnie potrzebna. Mrugańska — Poznań, Słowackiego 34 m. 9a, od 16-18. 9210g

Szewca i cholewkarza — zatrudni. Praca stała. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9236g.

Potrzebna gospośia do sa modzielnego prowadzenia domu. Warunki bardzo dobre, oddzielny pokój. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9248g.

Fryzjerka damsko - męska, dobra siła, potrzebna. Kazimierz Janowski — Srem, Wyzwolenia 6, tel. 947. 9269g

Osoba do prac domowych 3 razy tygodniowo, dobre warunki, potrzebna. Siemiradzkiego 3a m. 4. 9300g

Pomoc domowa potrzebna — Winogrody, tel. 418-191. 9328g

Potrzebny pracownik (złożenie garażu blaszanego). Gromadzka 4. 9363g

Przyjmie szlifierza - polerownika i slusarza. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9629g.

Poszukuje opiekunki dla 3-letniego syna. Osiedle Manifestu Lipcowego 43 m. 10, po godz. 16. 9282g

Tynkarz potrzebny. Gromadzka 14. 9324g

Dochodząca opiekunka do 4-letniego dziecka — potrzebna. Zgłoszenia: Osiedle Piastowskie 32 m. 32. 9398g

Fryzjerka potrzebna zaraz, warunki dobre. Grochowskie Łąki 1. 9342g

Zatrudnię krawcowa do zakładu usługowego Kramiactwo Damskie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9354g.

Czeladnik piekarski, potrzebny (utrzymanie). Ma zurekiewicz, Szamotuły, Rynek. 9418g

Dzielnik i krawcowa do szycia dzianiny — zatrudni zaraz. Telefon 67-62-52. 9438g

Zatrudnię tokarza w drewno, na cały lub pół etatu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9468g.

Potrzebny pracownik do prac dekarzskich — zaraz. Poznań, ul. Wawerska 9. 9466g

Przyjmie blacharza samochodowego na stałe oraz ucznia. Poznań — Piątkowo, Żurawia 2. 9498g

Pomoc domowa na stałe potrzebna. Warunki dobre. Słowackiego 18 m. 5. 9601g

Małżeństwo przyjmie dozorstwo, warunki mieszkanie. Adres wskaże „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9271g.

Zatrudnię opiekunkę rocznego dziecka, dochodząca lub na stałe. Węgierskie, Osiedle Przyjaźni 19L m. 127. 9298g

Warsztat slusarsko - blacharski, przyjmie dwóch uczniów. Poznań, Dąbrowskiego 231. 9370g

Uczeń cukierniczy — potrzebny. Cukiernia, Opolska 14, od godz. 10-18. 9289g

Kursy przygotowawcze na wyższą uczelnię i kursy mistrzowskie i czeladnicze w różnych zawodach, organizuje Uniwersytet Rolniczy ZMS w Koninie, ul. Kolska 2, tel. 289-43. Zapisy przyjmują oraz informację udziela sekretariat URM ZMS, codziennie w godz. 16-18 (prócz sobót). 8845g

Kto udzieli 10-letniemu chłopcu początkowych „ekcji” języka angielskiego oraz lekcji gry na fortepianie. Dojazd na przedmieście. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9249g.



POZNANSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU SPRZĘTEM ROLNICZYM

„AGROMA”

w Poznaniu, ul. Katowicka 1, tel. 750-51

UPRZEJMIE ZAWIADAMIA

O WPROWADZENIU ZMIAN W ZAKRESIE LOKALIZACJI CZĘŚCI ZAMIENNYCH DO CIĄGNIKÓW.

1. Detale do ciągników Ursus C-4011/355 — zostaną przekazane w okresie od 22 — 31. X. 1973 r. z Oddziału w Ostrowie Wlkp., ul. Działawy 1, tel. 41-84, telex nr 0415479 — do placówki naszej w Poznaniu, ul. Katowicka 1, tel. 750-51 telex nr 0415348.

2. Części zamienne do ciągników Ursus C-325/328/330 — przewiezione będą w listopadzie br. z Oddziału w Lesznie, ul. Narutowicza 125, tel. 24-55, telex nr 0415465 — do Oddziału w Ostrowie Wlkp.

ODDZIAŁ OSTRÓW WLKP. — ROZPOCZNIE SPRZEDAŻ TYCH CZĘŚCI — Z DNIEM 1. XII. 1973 ROKU.

7430-K1

Kupno Sprzedaż

Kupię „Kodeks Orderowy” — Bończy Tomaszewskiego i inne. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9477g.

Kupię kożuszek damski, figura średnia. Kowalczyk, ul. Daleka 26 — Gór czyn. 890 g

Kupię czosnek, duży, czysty, zdrowy. Oferty (cena, ilość) „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9062g.

Kupię betoniarke 150 l. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9061g.

Kożuch nowy męski, średnia figura, elegancki eksport, import — kupię. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9207g.

Sprzedam futro męskie. Ul. Fabryczna 2a m. 4. 9272g

Kury, koguty, bramę do garażu — sprzedam. Gromadzka 14. 9323g

Płytki łazienkowe plastik białe, różowe — sprzedam. Tel. 636-33. 9349g

Korzystnie sprzedam komplet mebli „Cepelia” eksportowe, na wyposażenie domu letniskowego. Poznań, Wybickiego 3 m. 13. 9367g

Sprzedam jarmniki czarne — podpalane, dwumiesięczne. Orzeszkowej 2 m. 2. 9366g

Sprzedam futro sztuczne karakul, czarne, froterke, tranzytor Ryga, robot. Tel. 214-26. 891p

Urządzenia, kłatki do noerek — sprzedam. Kmiecia 29. 9637g

Sprzedam rozrzućnik do obornika, mało używany. Adam Smigaj, Brodowo, pow. Środa, tel. 28-32. 9458g

Młode jarmniki, czarne — podpalane, sprzedam. — 62-020 Swarzędz, telefon 296. 9487g

Krzewy róż, również do wosół — sprzedaje. Ulica Świebodzińska 18 — Junikowo. 9490g

Sprzedam magnetofon Philips — Stereo, nowy. Rynkowski, Ostroga 21, tel. 67-28-17. 9604g

Meble — stołowy gabinet ładne, solidne z lat trzydziestych — sprzedam. Telefon 470-83. 9602g

Sumator elektryczny nowy Facit — sprzedam. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9693g.

Sprzedam schody debowe, tapczan, duże biurko, okno balkonowe. Grodziska 115. 8939g

Owczarki niemieckie 6-ty godniowe, po rodzicach rodowodowych, całe czarne, piękne okaz, sprzedam, w godzinach od 10 do 17. Poznań, Słoneczna 59. 9078g

Sprzedam ciagnik Zetor K 25 bocian, po kapitalnym remoncie. Dopiewo, ul. Szkolna 5. 9075g

Jadalnię orzech kaukaski — sprzedam. Tel. 672-258. 8855g

Sprzedam nowy kożuch męski. Ogłada: 18-19 — Ratajczaka 25 m. 7a. 8870g

Sprzedam Jawę CZ, stan bardzo dobry. Poznań, Raszynska 3 m. 5. 9058g

Sprzedam tanio meble, ja dalnie. Tel. 428-46. 9215g.

Sprzedam wózek dziecięcy, zagraniczny. Głogowska 105 m. 1. 9240g

Samochody

Sprzedam Moskwicę 408, rok 1967, cena 65.000 zł. Sniadeckich 44 m. 1, od 16. 9416g

Sprzedam nowego Fiata 125 p. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 9493g

Flak 100 — rok 1972 — bahoma — sprzedam. Noskows 125, pow. Jarocin. 9504g

Sprzedam Volkswagena 1200. Osiedle Manifestu Lipcowego 56 m. 5. 9642g

Syrenę 1'5 — gwarancja, sprzedam. Św. Stanisława 48. 9607g

Pracownicy poszukiwani

Poznańskie Zakłady Opon Samochodowych — „STOMIL” w Poznaniu — zatrudni zaraz z terenu m. Poznania i województwa poznańskiego:

- mężczyzn, prac. fiz. bez kwalifikacji do produkcji z możliwością wyuczenia zawodu walcownika, konfektionera, wulkanizatora;
- mężczyzn elektromonterów,
- mężczyzn pomocników palaczy,
- mężczyzn pomocników,
- mężczyzn maszynistę lokomotywy spalinowej,
- mężczyzn monter aparatury i urządzeń chemicznych do transportu wewnętrznego
- mężczyzn i kobiety — na stanowiska wartowników,
- mężczyzn i kobiety — do obsługi dźwigów towarowych,
- mężczyzn i kobiety — do prac porządkowych,
- mężczyzn i kobiety — do pracy w stołowej przyzakładowej.

Zgłoszenia przyjmuje i informację udziela Dział Kadr i Szkolenia Poznań, ul. Staroleśka 18, pokój nr 1, tel. 759-01, wewn. 481.

Praca Nauka

Opiekunkę do półtorarocznej dziewczynki przyjmie. Tel. 727-30, po godz. 20. 9674g

Pomoc domowa na ul. Tołmickiego 11a m. 1, tel. 712-95 po godz. 15. 8481g

Mężczyznę do koni przy transporcie z wyżywieniem i mieszaniem zatrudni. Rogalin k. Mosi-ny, Jeżewo. 9646g

Przyjmie ucznia powyżej 13 lat Mechanika pojazdów. Poznań — Górczyn, Stęszewska 56. 9646g

Tłumacz przysięgły niemieckiego, francuskiego, przepisywanie na maszynie. Koszewska, Inżynierska 2. 9720g

Kupno Sprzedaż

Betoniarke kupię, tel. 200-92. 9654g

Obraz przedwojenny malarski — kupię. Oferty „Prasa”, Biuro Ogłoszeń, Warszawa, Poznańska 38. 2577-K2

Kupię bony PeKaO na polski Flata. Telefon 67-30-13, po godz. 18. 9899g

Chryzantemy wielokwiatowe, cięte, dostarczę własnym transportem. Nowacki, Jutrosin, ul. 22 Lipca 5, pow. Rawicz, tel. 119. 8399g

Marchew drobna na paszę tanio sprzedaje. Starołęka 165. 9890g

Sprzedam palnik c.o. na olej „Convair” zachodniemiecki. Adres wskazać: „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9731g.

Naprawa amortyzatorów z zamontowaniem na miejscu, oraz skupuje używane. Piątkowo, Obornicka 269. 9717g

Sprzedam ciagnik Ursus 28 z gwarancją. Paweł Wąglór, Śródką, pow. Środa Wlkp. 9879g

Futro meskie duże rozmiar, kołnierz czarna wydra — białą futerka czarna. Poznań, tel. 413-129. 9708g

Samochody

Warszawę 223, rok prod. 1971, w bardzo dobrym stanie — sprzedam. Telefon 421-96. 9284g

Volkswagen 1200, 1963 r. bshama — sprzedam. Dąbrowskiego 118 m. 4. 9321g

Sprzedam Moskwicę 412, w dobrym stanie. Ziemiński, Szamarzewskiego 11 m. 2, wieczorem. 9320g

Moskwicę 408, sprzedam. Poznań, Garbary 61 m. 19. 9341g

Sprzedam Wolgę. Cena 65 tys. Poznań, Jeżycka 31. 9364g

Syręne 104, sprzedam. Telefon 544-44, od 18. 9364g

Sprzedam Fiat 125 p 1300. Telefon 67-53-56. 9139g

Sprzedam Renault Dauphine z dwoma silnikami. Poznań, Rawicka 54. 9160g

Nieruchomości

Dnia 12 października 1973 r. zmarła śmiercią tragiczną
ALEKSANDRA SONIEWIECKA
uczennica Zasadniczej Szkoły Handlowej Doksztalającej Zespołu Szkół Zawodowych nr 2 w Poznaniu.
Rodzinie Zmarłej wyrazi współczucia składają
Dyrekcja, Rada Pedagogiczna, Komitet Rodzicielski oraz młodzież
9738g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 12 października 1973 r. zmarł w Bogu, po długich i ciężkich z anielską cierpliwością znoszonych cierpieniach, nasz najdroższy mąż, ojciec, teść i dziadziś, całym sercem oddany najbliższym
ROMAN CHUDOWICZ
Pogrzeb odbędzie się dnia 16 bm. o godz. 13.05 na cmentarzu junikowskim.
W smutku pogrążona
żona z dziećmi i rodziną
Poznań, ul. Świerczewskiego 31 m. 11.

W dniu 13 października 1973 r. zginęła śmiercią tragiczną, przeżywszy lat 15, nasza najdroższa i najukochańsza córeczka i siostrzyczka
BARBARA RATAJCZAK
Wyprowadzenie zwłok odbędzie się dnia 16 października 1973 r. o godz. 15.30 na nowym cmentarzu w Witaszycach.
Pogrzeb odbędzie się dnia 17 października 1973 r. o godz. 10 na cmentarzu parafialnym w Bojanowie.
W smutku pogrążeni
rodzice, siostra i rodzina
Witaszyce — Bojanowo. 2671-K2

Pracownicy poszukiwani

Dyrekcja Zespołu Szkół Rolniczych w Poznaniu — zatrudni natychmiast
4 pomoce kuchenne.
Zapewniamy bezpłatne wyżywienie i zakwaterowanie.
Warunki pracy i płacy wg obowiązujących zasad w szkolnictwie.
Zgłoszenia w Dyrekcji Zespołu Szkół Rolniczych — Poznań, ul. Gołęzińska 9. 7372-K1

Zakłady Przemysłu Odzieżowego im. Komuny Paryskiej „MODENA” w Poznaniu, ul. Kraszewskiego 21/25 — zatrudnią zaraz:
krawca - modelarza z umiejętnością opracowania konstrukcji okryć damskich.
Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Spraw Osobowych. 7374-K1

Fabryka Kosmetyków „Pollena-Lechia” poszukuje zaraz z terenu m. Poznania i pow. poznańskiego następujących pracowników:
— palaczy i pomocników palaczy c.o.,
— przetokowych z uprawnieniami kolejowymi,
— ślusarzy,
— szlifierzy — tokarzy,
— robotników niewykwalifikowanych — mężczyzn do prac produkcyjnych,
— kobiety do prac produkcyjnych okresowo i na stałe.
Wynagrodzenie wg zasad zgodnie z Układem Zbiorowym dla Pracowników Przemysłu Chemicznego.
Zgłoszenia i pisemne oferty przyjmuje Dział Kadr i Szkolenia, Poznań, ul. Chlebowa 4/8. 7450-K1

Wielkopolskie Przedsiębiorstwo Przemysłu Ziemniaczanego Luboń k. Poznania — przyjmie zaraz
MĘŻCZYZN powyżej lat 18 do pracy w produkcji i oddziałach pomocniczych — na kampanię.
Przedsiębiorstwo posiada hotel robotniczy i stołówkę.
Pracownicy przyjęci do pracy otrzymują zwrot kosztów przejazdu oraz odzież i obuwie ochronne.
Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Kadr i Szkolenia Zawodowego Wlkp. Przeds. Przem. Ziemn. Luboń k. Poznania i Zakłady Produkcyjne w Pile i we Wronkach. 2512-K2

PAŃSTWOWE PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU SPRZĘTEM POŻARNICZYM I OCHRONNYM
Cenpy
w Poznaniu, ul. Paderewskiego 11
ZAWIADAMIA ODBIORCÓW,
że w związku z przeprowadzaną inwentaryzacją
WSTRZYMUJE SIĘ SPRZEDAŻ I ODBIÓR TOWARÓW Z MAGAZYNU w dniach od 2 — 14 listopada 1973 roku.
Równocześnie Przedsiębiorstwo informuje, że sprzęt pożarniczy i ochronny można nabywać w sklepach Centrali Technicznej w Poznaniu, Rawiczu-Sierakowie, Gnieźnie, Kaliszu, Koninie, Pile i Zbąszyniu.
P.Z.G.S. Składowic Maszyn Rolniczych w miastach powiatowych. 7426-K1

Sprzedam Mercedes 190 DC (nieco takśowe). Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9357g.

Sprzedam Fiat 126/1500, fabrycznie nowego. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9689g.

Sprzedam Stara 25. Tel. 465-58. 9176g

Sprzedam Wartburga 1000. Telefon 418-060, po 16. 9226g

Lokale
Zamienię mieszkanie własnościowe M-4, 2-pokojowe — na większe. Telefon 475-49. 9506g

Pan pracujący i uczący się, poszukuje pokoju. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9393g.

Przyjmie panienki na pokój. Tęczowa 28. 9388g

Mieszkanie M-2, komfortowe — zamienię na większe (tylko z c. o.). Telefon 672-511. 9439g

Kupię mieszkanie własnościowe M-3, M-5. Posiadam duży, słoneczny pokój z przynależnością do ewentualnej zamiany. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9470g.

Studentka, poszukuje 1-osobowego pokoju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9503g.

Małżeństwo bezdzietne — pracujące, studiujące — wynajmie pokój. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9524g.

Przyjmie na pokój panie. Gromadzka 14. 9638g

W Jarocinie mieszkanie kwatruńkowe 76 m², komfort — zamienię na 2 lub 1-pokojowe w Poznaniu. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9608g.

2 asystentki, poszukują pokoju z c. o. Dzwonić — 380-231, w godz. 10-15. 9314g

Wynajmę lub kupię 2 pokoje z wygodami, c. o., chętnie Łazarz. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9309g.

Magistrowie matematyki, poszukują pokoju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9332g.

Pana pracującego — na wspólny pokój, przyjmie. Pszenna 12, Winogrody. 8966g

Sprzedam mieszkanie M-3, 1 piętro, typu własnościowego. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9512g.

Opole! Dwa pokoje z kuchnią i telefonem — kwatruńkowe, zamienię na podobne lub pokój z kuchnią w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9196g.

Oddam pokój panom. — Grunwaldzka, Dzielwińska 8a. 9187g

Sprzedam Warszawa 223, Mieczysław Rakowski, 61 m², Os. Piastowskie 61 m. 37. 9225g

Ogrodnictwo nowe 900 m², szklarni ogrzewanych, 1,5 ha ziemi, na przedmieściu Poznania — oddam w dzierżawę. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9169g.

Sprzedam piekarnię z mieszkaniem w Poznaniu. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9206g.

Sprzedam gospodarstwo 9 ha, blisko Poznania. Ziemia przy budynkach. Budynki, ziemia do brzo. Jędrzejczak, Garby, pow. Poznań. 9237g

Dom piętrowy (dla nabywcy mieszkanie wolne) — sprzedam. Kościelną, Bernardyńska 33. 2647-K2

Kupię domek jednorodzinny, przy komunikacji miejskiej. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9313g

Sprzedam dom mieszkalny, piętrowy, dwa sklepy usługowe w Sierakowie, ul. Nowotki.1. Zgłoszenia: Kostulska. Miedzychód, ul. Sikorskiego 4 m. 3. 882p

Sprzedam dom piętrowy (z wolnym mieszkaniem) w Pobiedziskach. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9077g.

Parcelę 1250 m² w Puszczykówku, z prawem zabudowy — zamienię na około 300 m² z prawem zabudowy w Poznaniu, lub na mieszkanie w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9049g.

Sprzedam parcelę 1250 m². Starołęka. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 8849g.

Przyjmie na pokój pusty, małżeństwo bezdzietne — umebłowany 3 panienki pracujące. Obornicka 252a. 9366g

Lokale na warsztat samochodowy, lakierniczy, lub wulkanizacyjny do wynajęcia, ewentualnie sprzedam całą nieruchomością budynkową, przy trasie Wrocław, Łódź, Warszawa. Wiadomość: Kemno, tel. 22-34, po godz. 15. 9383g

Gospodarstwo rolne, zatrudni pracownika z pełnym utrzymaniem. Matysiak, Poznań, ul. Starołęka 184. 9116g

Sprzedam pół willi, piętro, 2 pokoje, kuchnia, łazienka, ogród 300 m², perłyferie Poznania, wszędzie zamienię na M-3 lub M-2. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9382g.

Zamienię mieszkanie własnościowe 3 pokoje — na domek jednorodzinny lub pół domu bliźniaczego. Warunki do uzgodnienia. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9373g.

Domek lub połowę domu bliźniaczego — kupię. Telefon 679-888. 9425g

Kupię część willi z wolnym mieszkaniem. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9475g.

Sprzedam ogród 43 ary, budynki, możliwość zamieszkania, obiekt nadaje się na hodowlę drobiu, trzody, warsztat rzemieślniczy. Snieżko, Piekary Śląskie, tel. 20-91. 9515g

Pilnie kupię parcełkę pod dom wolszostajacy, lub bliźniaczy w Poznaniu — względnie okolice. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9143g.

Kiekrz! Parcelę 800-1200 m², nad jeziorem, pustą, lub zagospodarowaną — domkiem letnim — kupię. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9170g.

Parcelę pod szklarnie około 6000 m² (zachodnia strona Poznania) kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9587g.

Sprzedam parcelę z prawem zabudowy pod dom bliźniaczy. Smochowice, tel. 449-33. 9510g

Pilnie kupię w Poznaniu, najchętniej Grunwaldz. Sołacz, Jeżyce, Winogrody — domek jednorodzinny lub połowę bliźniaczego. Wykupuję oferty z ceną „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9508g.

Sprzedam dom pięciopokojowy — Junikowo. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9359g.

Sprzedam parcelę 1200 m², barak mieszkalny do wykończenia. Poznań — Starołęka, Tomaszowska 16. 9671g

Zgubę Różne
Poszukuję współnika do czynnych szklarni. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9478g.

Pieczarkarz fachowiec — poszukuje współnika, celem rozbudowy pieczarni. Zbyt gwarantowany umową eksportową. Duży wkład. Tylko poważne oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9479g.

Przyjmę wsoólnika, współnika z gotówką lub produktem metalowym. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9490g.

Wózki dziecięce głębokie, spacerowe, oszklone, składowane — poleca wytwórnia Orzeszkowej 13. 9288g

Dr Paszkowski, specjalista chorób skórnych, wenerycznych — powrócił. Poznań, Matejki 51, godz. przyjęć 9-19. 9348g

Naprawa telewizorów. Telefon 500-58. 8930g

Wykonuje tynki wewnętrzne. Jeżycka 33 m. 5. 9118g

Wanda Grabkowska — ginekolog, poniedziałki, środy, piątki 17-19. Poznań, 23 Lutego 5 m. 1, telefon 532-19. 9148g

Abażury wszelkiego rodzaju — wykonuje Pracownia — Poznań, ulica Dzierżyńskiego 42, tel. 52-994. 9209g

Kto przyjmie retusz w domu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9212g

Garaż sprzedam, wydzielony, okolica Mickiewicza. Wiadomość: Wawrzyniaka 22 m. 5, od godziny 18-20. 9385g

Kupię lub wynajmę garaż w okolicy między Parkiem Kasprzaka a ul. Rutkowskiego, od 16-20, tel. 6-2-02. 9384g

Poszukuję lokalu na zakład gastronomiczny w Mosinie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9413g

Pracownicy poszukiwani

Dyrekcja Zespołu Szkół Rolniczych w Poznaniu — zatrudni natychmiast
4 pomoce kuchenne.
Zapewniamy bezpłatne wyżywienie i zakwaterowanie.
Warunki pracy i płacy wg obowiązujących zasad w szkolnictwie.
Zgłoszenia w Dyrekcji Zespołu Szkół Rolniczych — Poznań, ul. Gołęzińska 9. 7372-K1

Zakłady Przemysłu Odzieżowego im. Komuny Paryskiej „MODENA” w Poznaniu, ul. Kraszewskiego 21/25 — zatrudnią zaraz:
krawca - modelarza z umiejętnością opracowania konstrukcji okryć damskich.
Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Spraw Osobowych. 7374-K1

Fabryka Kosmetyków „Pollena-Lechia” poszukuje zaraz z terenu m. Poznania i pow. poznańskiego następujących pracowników:
— palaczy i pomocników palaczy c.o.,
— przetokowych z uprawnieniami kolejowymi,
— ślusarzy,
— szlifierzy — tokarzy,
— robotników niewykwalifikowanych — mężczyzn do prac produkcyjnych,
— kobiety do prac produkcyjnych okresowo i na stałe.
Wynagrodzenie wg zasad zgodnie z Układem Zbiorowym dla Pracowników Przemysłu Chemicznego.
Zgłoszenia i pisemne oferty przyjmuje Dział Kadr i Szkolenia, Poznań, ul. Chlebowa 4/8. 7450-K1

Wielkopolskie Przedsiębiorstwo Przemysłu Ziemniaczanego Luboń k. Poznania — przyjmie zaraz
MĘŻCZYZN powyżej lat 18 do pracy w produkcji i oddziałach pomocniczych — na kampanię.
Przedsiębiorstwo posiada hotel robotniczy i stołówkę.
Pracownicy przyjęci do pracy otrzymują zwrot kosztów przejazdu oraz odzież i obuwie ochronne.
Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Kadr i Szkolenia Zawodowego Wlkp. Przeds. Przem. Ziemn. Luboń k. Poznania i Zakłady Produkcyjne w Pile i we Wronkach. 2512-K2

PAŃSTWOWE PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU SPRZĘTEM POŻARNICZYM I OCHRONNYM
Cenpy
w Poznaniu, ul. Paderewskiego 11
ZAWIADAMIA ODBIORCÓW,
że w związku z przeprowadzaną inwentaryzacją
WSTRZYMUJE SIĘ SPRZEDAŻ I ODBIÓR TOWARÓW Z MAGAZYNU w dniach od 2 — 14 listopada 1973 roku.
Równocześnie Przedsiębiorstwo informuje, że sprzęt pożarniczy i ochronny można nabywać w sklepach Centrali Technicznej w Poznaniu, Rawiczu-Sierakowie, Gnieźnie, Kaliszu, Koninie, Pile i Zbąszyniu.
P.Z.G.S. Składowic Maszyn Rolniczych w miastach powiatowych. 7426-K1

Pracownicy poszukiwani

Dyrekcja Zespołu Szkół Rolniczych w Poznaniu — zatrudni natychmiast
4 pomoce kuchenne.
Zapewniamy bezpłatne wyżywienie i zakwaterowanie.
Warunki pracy i płacy wg obowiązujących zasad w szkolnictwie.
Zgłoszenia w Dyrekcji Zespołu Szkół Rolniczych — Poznań, ul. Gołęzińska 9. 7372-K1

Zakłady Przemysłu Odzieżowego im. Komuny Paryskiej „MODENA” w Poznaniu, ul. Kraszewskiego 21/25 — zatrudnią zaraz:
krawca - modelarza z umiejętnością opracowania konstrukcji okryć damskich.
Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Spraw Osobowych. 7374-K1

Fabryka Kosmetyków „Pollena-Lechia” poszukuje zaraz z terenu m. Poznania i pow. poznańskiego następujących pracowników:
— palaczy i pomocników palaczy c.o.,
— przetokowych z uprawnieniami kolejowymi,
— ślusarzy,
— szlifierzy — tokarzy,
— robotników niewykwalifikowanych — mężczyzn do prac produkcyjnych,
— kobiety do prac produkcyjnych okresowo i na stałe.
Wynagrodzenie wg zasad zgodnie z Układem Zbiorowym dla Pracowników Przemysłu Chemicznego.
Zgłoszenia i pisemne oferty przyjmuje Dział Kadr i Szkolenia, Poznań, ul. Chlebowa 4/8. 7450-K1

Wielkopolskie Przedsiębiorstwo Przemysłu Ziemniaczanego Luboń k. Poznania — przyjmie zaraz
MĘŻCZYZN powyżej lat 18 do pracy w produkcji i oddziałach pomocniczych — na kampanię.
Przedsiębiorstwo posiada hotel robotniczy i stołówkę.
Pracownicy przyjęci do pracy otrzymują zwrot kosztów przejazdu oraz odzież i obuwie ochronne.
Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Kadr i Szkolenia Zawodowego Wlkp. Przeds. Przem. Ziemn. Luboń k. Poznania i Zakłady Produkcyjne w Pile i we Wronkach. 2512-K2

PAŃSTWOWE PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU SPRZĘTEM POŻARNICZYM I OCHRONNYM
Cenpy
w Poznaniu, ul. Paderewskiego 11
ZAWIADAMIA ODBIORCÓW,
że w związku z przeprowadzaną inwentaryzacją
WSTRZYMUJE SIĘ SPRZEDAŻ I ODBIÓR TOWARÓW Z MAGAZYNU w dniach od 2 — 14 listopada 1973 roku.
Równocześnie Przedsiębiorstwo informuje, że sprzęt pożarniczy i ochronny można nabywać w sklepach Centrali Technicznej w Poznaniu, Rawiczu-Sierakowie, Gnieźnie, Kaliszu, Koninie, Pile i Zbąszyniu.
P.Z.G.S. Składowic Maszyn Rolniczych w miastach powiatowych. 7426-K1

Komunikaty

Wielkopolskie Okręgowe Zakłady Gazownictwa w Poznaniu, ul. Grobla 15 — zawiadamiają wszystkich odbiorców energii gazowej zamieszkających w Luboniu, że w dniu 16 października 1973 r. w godz. od 10 — 18 — przystępują do zamiany gazu miejskiego
NA GAZ ZIEMNY ZAĄZOTOWANY
Przystosowanie przyborów gazowych do spalania gazu ziemnego zaazotowanego dokonują ekipy monterów WOZG
NIEODPŁATNIE
Gaz ziemny zaazotowany należy zapalać zapalnicą po uprzednim ustawieniu naczynia na ruszku kuchni (nie zaleca się korzystania z iskrowników).
Gaz ziemny zaazotowany charakteryzuje się:
— większą kalorycznością,
— brakiem składników toksycznych,
— odmiennym zapachem,
— mniej widocznym płomieniem,
— mniejszą prędkością spalania.
U W A G A :
w przypadku stwierdzenia ułatniania się gazu, odrywania płomienia od palnika lub innych zakłóceń w pracy urządzenia gazowego należy:
— zamknąć kurek odcinający przed gazomierzem,
— powiadomić pracowników bazy Wydziału Przetwarzania Urządzeń Gazowych WOZG (baza Wydziału mieści się w Luboniu, przy ul. Żabikowskiej 62a i czynna jest w godz. od 10-18) lub pogotowie instalacyjne WOZG Poznań, ul. Grobla 15, tel. 992 — czynny całą dobę.
D Y R E K C J A
Wielkopolskich Okręgowych Zakładów Gazownictwa w Poznaniu. 2629-K2

SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW IM. DR. FR. WITASZKA
PROSI UPRAŻEJMIĘ P.T. KLIENTÓW
O ODBIÓR DOSTARCZONYCH PRZEDMIOTÓW W 1971 I 1972 R.
do Zakładu Usług Tapicersko-Dekoratorskich przy ul. Dzierżyńskiego 35 w terminie do dnia 31. 10. 1973 roku.
Po upływie tego terminu nastąpi kasacja. 7435-K1

POZNAŃSKIE ZAKŁADY PRODUKCJI CZĘŚCI ZAMIENNYCH MASZYN BUDOWLANYCH „ZREMB”
Poznań, ul. Bałtycka 52
ZAWIADAMIAJĄ,
że od dnia 15. 10. 1973 r.
NASTĄPI ZMIANA NUMERU CENTRALI TELEFONICZNEJ
Z NUMERU 742-41
NA NUMER 754-51 7461-K1

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 13 października 1973 r. odszedł od nas na zawsze, po długiej chorobie, nasz kochany ojciec, teść i dziadek
FELIKS DUDZIAK
Pogrzeb odbędzie się dnia 15 października 1973 r. o godz. 11.10 na cmentarzu górczyńskim.
W smutku pogrążeni
syn, synowa z wnuczkami

† Dnia 13 października 1973 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., nasza ukochana mamusia, siostra, ciocia, babcia i prababcia, śp.
STANISŁAWA JACKOWIAK
z domu MAĆKOWIAK
Pogrzeb odbędzie się dnia 15 bm. o godz. 11.30 na cmentarzu górczyńskim.
W smutku pogrążona
córnka i rodzina
Poznań, Dzierżyńskiego 87 m. 7.

Koleżdze
HENRYKOWI RATAJCZAKOWI
najszczerze wyrazi współczucia z powodu tragicznej śmierci córki
BARBARY
składają
współpracownicy Cukrowni Witaszyce 2670-K2

Dnia 12 października 1973 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, znoszonych z anielską cierpliwością, nasza najukochańsza córka, mamusia, siostra, teściowa i babunia, przeżywszy lat 52
ANNA SKRZYPCZYŃSKA
z domu PAWLAK
Pogrzeb odbędzie się dnia 15 bm. o godz. 8.40 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.
W smutku pogrążona
rodzina
Prosi się o nieskładanie kondolencji.
Poznań, Armii Czerwonej 35 m. 9. 9747g

† Z żalem zawiadamiamy, że w dniu 11 października 1973 r. zmarł mój najdroższy mąż, nasz ukochany ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 73, śp.
TADEUSZ BĄTKIEWICZ
emerytowany kierownik szkoły odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Złotą Odznaką ZNP.
Pogrzeb odbędzie się dnia 14 bm. o godz. 15.00 z kaplicy cmentarnej w Jarocinie.
W głębokim smutku pogrążona
rodzina
Jarocin, ul. Moniuszki 25. 9756g

† Dnia 12 października 1973 r. zmarł mój najdroższy mąż, najlepszy ojciec, teść i dziadek, śp.
MIECZYSLAW MENCFELD
Pogrzeb odbędzie się dnia 15 bm. o godz. 9.50 na Junikowie.
Pograżona w smutku
żona z rodziną
Poznań, ul. Chłapowskiego 7 m. 15. 9729g

† Dnia 11 października 1973 r. zmarła w Bogu, po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach, moja najdroższa siostra, przeżywszy lat 79, śp.
KRYSTYNA MACIEJOWSKA
Pogrzeb odbędzie się dnia 15 bm. o godz. 10.25 na cmentarzu junikowskim.
Pograżona w głębokim smutku
siostra z rodziną
Poznań, Duszna 3 m. 5. 9736g

† Dnia 12 października 1973 r. zmarł opatrzony Sakramentami św., przeżywszy lat 81, nasz kochany wujek, śp.
MAKSYMILIAN RYPIŃSKI
Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 16 bm. o godz. 14.15 na cmentarzu junikowskim.
Pograżona w smutku
rodzina 9739g

† Dnia 12 października 1973 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, znoszonych z anielską cierpliwością, nasza najukochańsza córka, mamusia, siostra, teściowa i babunia, przeżywszy lat 52
ANNA SKRZYPCZYŃSKA
z domu PAWLAK
Pogrzeb odbędzie się dnia 15 bm. o godz. 8.40 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.
W smutku pogrążona
rodzina
Prosi się o nieskładanie kondolencji.
Poznań, Armii Czerwonej 35 m. 9. 9747g

† Z żalem zawiadamiamy, że w dniu 11 października 1973 r. zmarł mój najdroższy mąż, nasz ukochany ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 73, śp.
TADEUSZ BĄTKIEWICZ
emerytowany kierownik szkoły odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Złotą Odznaką ZNP.
Pogrzeb odbędzie się dnia 14 bm. o godz. 15.00 z kaplicy cmentarnej w Jarocinie.
W głębokim smutku pogrążona
rodzina
Jarocin, ul. Moniuszki 25. 9756g

† Dnia 12 października 1973 r. zmarł mój najdroższy mąż, najlepszy ojciec, teść i dziadek, śp.
MIECZYSLAW MENCFELD
Pogrzeb odbędzie się dnia 15 bm. o godz. 9.50 na Junikowie.
Pograżona w smutku
żona z rodziną
Poznań, ul. Chłapowskiego 7 m. 15. 9729g

† Dnia 11 października 1973 r. zmarła w Bogu, po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach, moja najdroższa siostra, przeżywszy lat 79, śp.
KRYSTYNA MACIEJOWSKA
Pogrzeb odbędzie się dnia 15 bm. o godz. 10.25 na cmentarzu junikowskim.
Pograżona w głębokim smutku
siostra z rodziną
Poznań, Duszna 3 m. 5. 9736g

† Dnia 12 października 1973 r. zmarł opatrzony Sakramentami św., przeżywszy lat 81, nasz kochany wujek, śp.
MAKSYMILIAN RYPIŃSKI
Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 16 bm. o godz. 14.15 na cmentarzu junikowskim.
Pograżona w smutku
rodzina 9739g

Dnia 12 października 1973 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, znoszonych z anielską cierpliwością, nasza najukochańsza córka, mamusia, siostra, teściowa i babunia, przeżywszy lat 52
ANNA SKRZYPCZYŃSKA
z domu PAWLAK
Pogrzeb odbędzie się dnia 15 bm. o godz. 8.40 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.
W smutku pogrążona
rodzina
Prosi się o nieskładanie kondolencji.
Poznań, Armii Czerwonej 35 m. 9. 9747g

† Z żalem zawiadamiamy, że w dniu 11 października 1973 r. zmarł mój najdroższy mąż, nasz ukochany ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 73, śp.
TADEUSZ BĄTKIEWICZ
emerytowany kierownik szkoły odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Złotą Odznaką ZNP.
Pogrzeb odbędzie się dnia 14 bm. o godz. 15.00 z kaplicy cmentarnej w Jarocinie.
W głębokim smutku pogrążona
rodzina
Jarocin, ul. Moniuszki 25. 9756g

† Dnia 12 października 1973 r. zmarł mój najdroższy mąż, najlepszy ojciec, teść i dziadek, śp.
MIECZYSLAW MENCFELD
Pogrzeb odbędzie się dnia 15 bm. o godz. 9.50 na Junikowie.
Pograżona w smutku
żona z rodziną
Poznań, ul. Chłapowskiego 7 m. 15. 9729g

† Dnia 11 października 1973 r. zmarła w Bogu, po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach, moja najdroższa siostra, przeżywszy lat 79, śp.
KRYSTYNA MACIEJOWSKA
Pogrzeb odbędzie się dnia 15 bm. o godz. 10.25 na cmentarzu junikowskim.
Pograżona w głębokim smutku
siostra z rodziną
Poznań, Duszna 3 m. 5. 9736g

† Dnia 12 października 1973 r. zmarł opatrzony Sakramentami św., przeżywszy lat 81, nasz kochany wujek, śp.
MAKSYMILIAN RYPIŃSKI
Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 16 bm. o godz. 14.15 na cmentarzu junikowskim.
Pograżona w smutku
rodzina 9739g

† Dnia 12 października 1973 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, znoszonych z anielską cierpliwością, nasza najukochańsza córka, mamusia, siostra, teściowa i babunia, przeżywszy lat 52
ANNA SKRZYPCZYŃSKA
z domu PAWLAK
Pogrzeb odbędzie się dnia 15 bm. o godz. 8.40 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.
W smutku pogrążona
rodzina
Prosi się o nieskładanie kondolencji.
Poznań, Armii Czerwonej 35 m. 9. 9747g

† Z żalem zawiadamiamy, że w dniu 11 października 1973 r. zmarł mój najdroższy mąż, nasz ukochany ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 73, śp.
TADEUSZ BĄTKIEWICZ
emerytowany kierownik szkoły odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Złotą Odznaką ZNP.
Pogrzeb odbędzie się dnia 14 bm. o godz. 15.00 z kaplicy cmentarnej w Jarocinie.
W głębokim smutku pogrążona
rodzina
Jarocin, ul. Moniuszki 25. 9756g

† Dnia 12 października 1973 r. zmarł mój najdroższy mąż, najlepszy ojciec, teść i dziadek, śp.
MIECZYSLAW MENCFELD
Pogrzeb odbędzie się dnia 15 bm. o godz. 9.50 na Junikowie.
Pograżona w smutku
żona z rodziną
Poznań, ul. Chłapowskiego 7 m. 15. 9729g

Antykwariat Jaimego? Marshalla był bliski plaży, a klientów coraz mniej. Pewnego dnia weszła do sklepu pani Eastlake i zaproponowała im kupno lich-tarzy.

— Łaskawa pani — powie-dział Jaime — ma pani rze-czywiście dwa przepiękne i wartościowe lichtarze. Nieste-ty, nie ma teraz popytu na te rzeczy i z przykrością... — Chciał jeszcze coś powiedzieć, ale tylko patrzył bez słowa na przepiękne dzieła sztuki. — Sheffield — wyszeptał wresz-cie.

— Tak, Sheffield — powie-działa pani Eastlake. — Są dardzo stare. Były stare już wtedy, kiedy moi pradziado-wie budowali swój nowy dom, a działo się to w roku 1810.

— Myślę, że wie pani jaką przedstawiają wartość?

— Naturalnie, wiem jednak również, jak są dla mnie nie-bezpieczne. Mój psychiatra uważa, że powinnam przestać żyć przeszłością. On ma rację, jestem niewolnikiem tego co posiadam. To nie ja posiadam te lichtarze, domy, biżuterię, to one mnie posiadają. Jeżeli się ich nie pozbędę, potłukę wszystko na drobne kawałki.

Jaime roześmiał się.

— Proszę zatem zostawić te lichtarze za pokwitowaniem, a kiedy znajdziemy nabywcę...

— Nie. Czy pan nie rozumie, że do dnia, w którym zostaną sprzedane będę czuła się ich właścicielką? W dalszym ciągu będę ich niewolnicą — poło-żyła lichtarze na ladzie. — Proszę mi dać dwadzieścia...

Jaime głęboko westchnął. Dwadzieścia dolarów za sztuki. Przecież to będzie złodziejstwo czyste złodziejstwo.

— Naturalnie, mam na myśli dwadzieścia za obie sztuki — powiedziała pani Eastlake.

DONALD OLSON

Okazyjne kupno

— Ale przecież te dwa lich-tarze są warte co najmniej — nie zdążył dokończyć, pani Eastlake położyła mu dłoń na ramieniu. — Proszę mi nie mówić ile one są warte. Muszę się ich pozbyć, czy pan tego nie rozumie?

Transakcja została dokonana.

— A teraz — powiedziała pani Eastlake — pójdę do me-go psychiatry. Myślę, że bę-dzie ze mnie dumny.

Marshall był pod wielkim wrażeniem zakupu lich-tarzy. Naturalnie natychmiast sprzedał oba lichtarze za 250 dolarów. Dzięki temu mogli spłacić niezbędne długi. W na-stępny sobotę pani Eastlake przyszła znowu do ich anty-kwariatu.

— Drodzy chłopcy — powie-działa — zdecydowałam się: muszę się wyzbycь wszystkiego. Nie chcę być dłużej tyranizo-wana. Kiedy przyjdziecie obej-rzcie rzeczy?

— Naturalnie — musimy stwierdzić najpierw czy będą nam odpowiadały — powie-dział szybko Marshall.

— Mam wszystko, wszystko czego potrzebujecie. Kryształ, srebra, porcelanę meissenow-ską, stylowe meble...

Pani Eastlake opuściła sklep, a Jaime powiedział do Mar-shalla:

— To, że kupiliśmy dwa lich-tarze za dwadzieścia dolarów to już było złodziejstwo. Ta dama ma przecież nie wszyst-ko po kolei w głowie.

— Ona robi tylko to, co ra-dzi jej psychiatra.

W illa pani Eastlake zbudowa-ła w tym celu wszystko. Zala-twiła była w stylu gru-zińskim i w każdym z jej 17 pokoi znajdowało się tyle war-tościowych przedmiotów, że mogłyby zapieścić cały anty-kwariat obu współników. Pani Eastlake nie umiała jednak podać wartości przedmiotów.

— Nie mam o tym pojęcia, moi kochani — powiedziała. — To już wasza sprawa.

Jaime powiedział, że nie mogą zakupić całej tak war-tościowej zawartości wszyst-kich pokoi.

— Nie może pan tak mówić, mój drogi. Proszę wymienić cenę, jakąkolwiek cenę. Prze-cież nie policzyłam panom zbyt drogo za lichtarze.

— Naturalnie, że nie, ma-dame.

— No więc, co pan myśli o dziesięciu tysiącach dolarów?

Teraz mógł Jaimego zacząć działać z szybkością kompu-tera. Spoglądał na przedmioty i od razu je oceniał. Kilka tyl-ko sztuk przedstawiało war-tość przynajmniej 75 tysięcy dolarów.

— Pani propozycja interesu-je nas — powiedział Marshall. — Czy możemy zastanowić się do jutra?

Obaj partnerzy milczeli w drodze powrotnej do domu. Wiedzieli dobrze, że nie mają nawet pięciuset dolarów.

— Może pani Eastlake po-czeka kilka dni — powiedział Marshall.

— Oszałamie?

— Nie, nie oszalałem. Ona chce się tego pozbyć i robi

w tym celu wszystko. Zala-twiła to z nią.

Następnego dnia Marshall oświadczył, że pani East-lake zgodziła się, aby za-brali rzeczy i oddali pieniądze wtedy, kiedy sprzedadzą wszyst-ko. Była szczęśliwa, że ma to poza sobą. Natychmiast przeprowadziła się do hotelu. Postanowili wynająć wozy cią-żarowe, zwieźć wszystko na podwórze przy sklepie i za-wiadomić najpoważniejszych antykwariarzy o aukcji. Kil-ka rzeczy zostawili sobie, cho-wając je w piwnicy. Jaime wybrał parę marmurowych waz oraz wiktoriańską kanap-kę, a Marshall kilka greckich rzeźb, pistolety pojedynkowe oraz duży kufer podróżny z okuciami.

Podczas aukcji, na podwórzu zjawili się nagle dwóch poli-cjantów. Jeden z nich wszedł na podwyższenie i oświadczył że aukcja nie odbędzie się.

— Jestem inspektorem poli-cji — powiedział — a ta da-ma — tu wskazał na stojącą obok niego kobietę — nazy-wa się Harrison Eastlake. Wszystkie rzeczy należą do niej i zostały skradzione z jej domu, kiedy znajdowała się na urlopie w Nowym Jorku.

Kiedy Jaime otrząsnął się po szoku, podwórze było puste. Wszyscy antykwariusze wyszli, został tylko Marshall, dwaj policjanci i prawdziwa pani Eastlake.

— To wszystko, inspektorze. — Wyłączając to, co znieś-liliśmy do piwnicy — wtrącił Jaime.

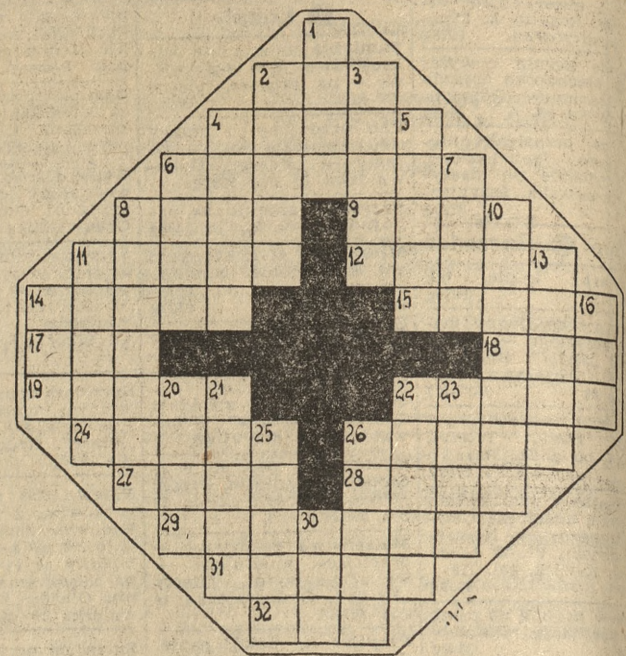
Kiedy policjanci zeszli do piwnicy, Marshall powiedział ze spokojem:

— Ty idioto, dlaczego wspom-niałeś o piwnicy. Przecież oni znajdą w kufrze tę zwiariowa-ną oszustkę, podającą się za panią Eastlake. Gdyby nie zażądała wówczas gotówki nie leżałaby teraz w tym idio-tycznym kufrze...

KRZYŻÓWKA NR 30

Poziomo: 2. powieść R. Ki-plinga, 4. zrzeczności lub mody, 6. na uszach posiada pedzelki z włosów, 8. cień zmarłego, 9. z białą plamą na czole, z sylwet-ką sępa na grzbiecie i rysun-kiem skarabeusza na języku, 11.

2. jeden z kaliny, 3. wyglądem przypominająca magotą, 4. stolica w Europie, 5. rezerwa, 6. kapitał, pieniądze, 7. atrybut Era-tosfena, 8. bieg na dystansie 42,66 km, 10. stan Malajzji, 11. wolne miejsce, 13. wyporność statku.



IV Szuski lub II Słupy, 12. jed-nostka mniejsza od grama, 14. mieszkanie „fiata”, 15. 18 lat i 11 dni, 17. wiecznie jest ziele-łone, 18. nie nasze potwierdze-nie, 19. przeszkoda hamująca, 22. uczy się pilnie i dużo, 24. za mek warowny w Londynie, 26. rzeczy pasażera, 27. kobra, 28. najlepsza obrona, 29. lubi prze-bywać w domu, 31. rewolwer palindromowy, 32. łączy kon-strukcje metalowe.

Pionowo: 1. broń lub tkanina,

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 29

Prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 29, zamieszczonej 7.X br. w „Głosie” winno brzmieć:

Poziomo: straż, baba, nabab, karat, atu, auto, zgon, dusza, lota, noża, gad, żabka, żywot, kutwa, marża.

Pionowo: sonda, robot, żaba, Baku, raróg, żeton, Tosca, oda, Zan, leżak, żabut, otwór, astma, gaża, dżem.

Bony książkowe wartości 50 zł za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 29 otrzymują:

Alicja Jurkowska — Poznań, Osiedle Przyjaźni 10/120

Helena Bieranowska — Poznań, Bukowa 8a/3

Eugeniusz Cieśla — „Górnik” p. 12, 58-351 Sokołowsko.

Wszystkie nagrody wysłamy pocztą.

Sprawy „dawnych Polaków“

A POLAK — WSZYSTKO...

Pewien podróżnik francuski i dyplomata z XVIII w., Con-stant de Brieux, spisując swe wspomnienia z licznych wojaży zaryzykował następujące określe-nie narodowych trunków róż-nych nacji: „Chińczyk i Anglik preferują herbatę, Turcy — ka-wę, Włosi i Hiszpanie — czeko-ladę, Rosjanie — gorzałkę, a Polacy — wszystko“.

ILE WIORST MIAŁ TEN OGONI!

Karol książę Radziwiłł, zwa-ny pospolicie „Panie Ko-chanku” przeszedł do historii ja-ko znany łgarz i facyjonista. Ulubieńcem jego był niejaki Bo-rowski, którego książę stałe lu-bił mieć przy sobie; upoważnił go nawet aby w okolicznościach gdy będzie podchmielony i nadto przeholuje w zmyśleniach ów Borowski trącał go lub pocią-gał za rękaw pod stołem. Zda-rzało się tedy przy pewnej liba-cji, że książę jął snuć opowieść o upolowanym przez siebie lisie, co miał ogon na cztery wiorsty. W tym momencie trącił go Bo-rowski pod stołem.

— No, może nie tyle, panie kochanku — poprawił się Ra-dziwiłł — może miał ze trzy wiorsty...

Ale Borowski znów go cią-gnie za rękaw.

— „A może i jeszcze mniej. Mo-że że dwie (ale trącenia nie usta-wały). Ale już jedną to, panie kochanku, co najmniej.“

Kiedy i tym razem poczuł trą-cenie Borowskiego, zirykował się i palnął na całe gardło:

— No cóż u diabła, panie ko-chanku, czy ten lis wcale nie miał ogona czy jak?...

„...A TAKI DO PSA PODOBNY“

August III Sas ze względów propagandowych wdziawał co pewien czas „polski strój“, choć normalnie nosił się z euro-pejską i wedle ówczesnej mody nosił perukę. Wśród prowincjo-nalnej szlachty, która oglądała monarchę raczej rzadko, toczył się więc spór „jak wygląda król“. A oto relacja naocznego świadka pewnego zdarzenia:

„Gdy w 1753 r. Augustus z wielce liczny poczem panów niemieckich i naszych jechał na polowanie przez Podlasie

do Białowieży, ludzie z wio-sek, którzy nigdy go nie oglą-dali wybiegli przypatrywać się na gościnnie brański. Obserwo-wałem jako król jegomość spał w głębi karety, bo miał sub-stancję tuczną i snu wielce po-trzebował, a przez okno wyglą-dał jeno jego wielki nies bul dogiem zwany... co widząc ba-by i dzieci, i biorąc buldoga za króla, dziwowali się nie-zmiernie, że z wejrzenia taki do psa był podobny“.

„BO NIE TO JE CO JE CYJE...“

August II zwany Mocnym sły-nął nie tylko z łamania pod ków lecz i z romansowych wy-czynów, którymi łamał szczęście rodzinne swych podwładnych. Jednym z głośniejszych zdarzeń tego typu było uwiedzenie przez Sasa pani podkomorzyny Lubo-mirskiej, która (w zamian) uty-luowana została księżną Cieszyn-ską, a wzgardzony małżonek zy-skał godność wojewody. Otóż pewnego razu miał przyjsć do Lubomirskiego chłop ze skargą, że mu rzadca żonę zabrał więc prosi o wstawienie. Otrzymał na to z ust księcia taką radę:

— Król zabrał mi moją, ja wziąłem rzadcy, rzadca zabrał twoją, staraj się i ty chłopie ko-mu żonę odebrać...

Wybrał: S. H.

Przed wielką batalią

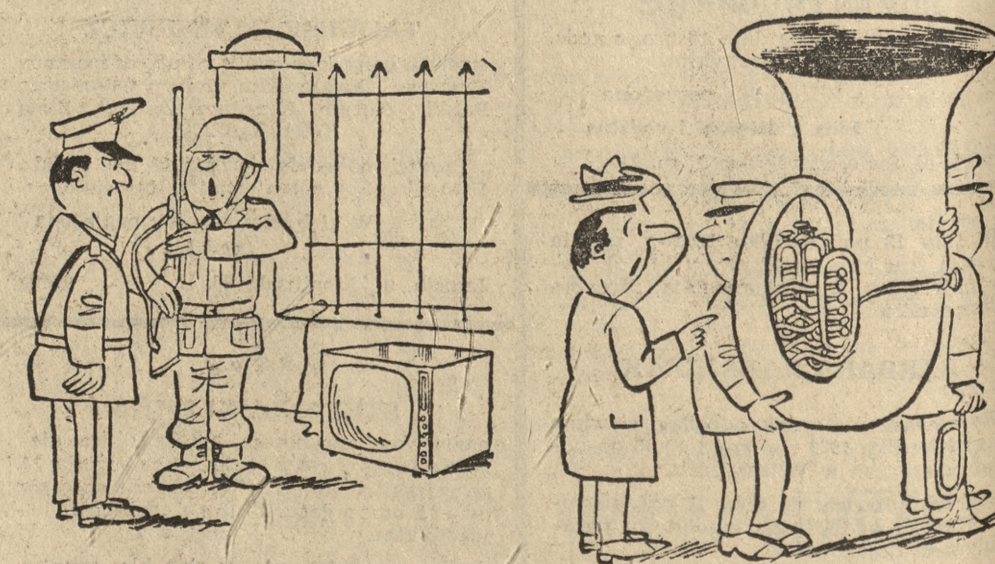
Rysował: GWIDON MIKŁASZEWSKI



— Pan ma bardzo wysokie ciśnienie. Nie wolno panu pić kawy, palić papierosów — a przede wszystkim oglą-dać w środę meczu!

— Mówi, że nie może ni-czego w domu robić, bo od tygodni trzyma kciuki za wy-graną Polski w meczu z Anglią!

— Kupiłeś do kina bilety na środę po południu? Osz-łatałeś?...



— Melduję posłusznie, że w najbliższą śro-dę pełnię tu wartę!

— Mógłby mi pan to pożyczyć na najbli-ższą środę na pół dnia?

Fety polskie*)

nieznany fragment poematu Juliana Tuwima podał do druku

WŁODZIMIERZ SCISŁOWSKI

Bankiety sielskie, jak wiadomo, Związane z kwotą są ogromną, Której się z pensji nie dobędzie W fabrycznej hali lub urzędzie. Ja o bankietach z kunsztem, ładem, Z przewodniczącym i układem, O zakopiańskich i stołecznych, Tych w instytucjach, tych „społecznych“, Tych urzędowych, nie prywatnych, Lecz zawsze sutych i dostatnich. Któż więc wspaniałość ich wypowie, Gdy na półmiskach potraw mrowie: Czerwień golonki z białą chrzanu; Różowate szynki pokrajanej; Meandry wonnych kabanosów; Kaskady przypraw; morze sosów; Item kurczaków zapach boski; Łososia miękkość, pstrąga rozkwit;

I nazwy jak z przedziwnych bajek: Więc Strogonoffy, dewolaje, Nelsony, trufle, chateaubriandy — Gastronomicznej szczyt wokandy. Może być także pieczeń z dzika, Co na talerzu jeszcze fika, Kruchaś bażantów, udziec sarni I astrachański kawior czarny. I wreszcie wódek długa lista: Jarzębiak, winiak, cherry, czysta, Zubrówka, wiśniak i myśliwska, a także martel albo pliska. Któż by je zresztą zliczył wreszcie? — Zamiast się męczyć — toast wznieść! Bankiety sielskie... Jak wiadomo, Choć nie ma końca głośnym gromom, Że nieszlachetny to obyczaj, To na tym kończy się zazwyczaj! Krytyk po sobie kładzie uszy, Gdy sam na fety gdzieś wyruszy, By jakieś więzy znów zacieśnić. Taki koniec pieśni.

*) Ze zbioru satyr „Pozery mylą“, który ukaże się nakładem Wydawnictwa Poznańskiego.